# ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 225 R | WTOREK, 25 WRZEŚNIA 1979 R. | DZIŚ STRON 8 | CENA 1 ZŁ


## Wkład górnictwa w dorobek Polski

# Edward Gierek spotkał się z aktywem partyjno-gospodarczym przemysłu węglowego

**(P) W Katowicach 24 bm. odbyło się spotkanie I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka, z czołowym aktywem partyjno-gospodarczym górnictwa węglowego, poświęcone omówieniu węzłowych zagadnień związanych z realizacją zadań br. oraz dalszym rozwojem naszego narodowego przemysłu.**

*(P) Edward Gierek podczas zwiedzania eksponowanej w katowickim Ośrodku Postępu Technicznego wystawy maszyn i urządzeń górniczych, hutniczych oraz aparatury chemicznej.* CAF — Jakubowski

W spotkaniu wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień i wicepremier — Jan Szydlak.

Górnicy, którzy po raz pierwszy w historii polskiego przemysłu wydobędą w br. przeszło 200 mln ton węgla, rytmicznie realizują swoje niełatwe zadania produkcyjne. Od początku br. dostarczyli gospodarce narodowej dodatkowo 316 tys. ton cennego paliwa. Zamierzają także przekroczyć tegoroczny plan eksportu węgla. Wieloma ponadprzeciętnymi wynikami, uzyskiwanymi w br. w zakresie wydajności pracy, szybkości drążenia chodników kopalnianych i głębienia nowych szybów — górnicze kolektywy manifestują swoją zdecydowaną wolę aktywnego uczestnictwa w realizacji programu socjalistycznego rozwoju kraju, którego dalsze główne kierunki wytyczy zbliżający się VIII Zjazd PZPR.

W toku spotkania E. Gierka z reprezentantami górniczej braci poruszono wiele istotnych problemów związanych z tworzeniem warunków coraz lepszej, efektywniejszej pracy załóg, z dalszym postępem techniki, podnoszeniem bezpieczeństwa i poprawą warunków pracy i życia górników i ich rodzin.

Zabierając głos, I sekretarz KC podziękował górniczym załogom za ich dotychczasowy wysiłek i podkreślił, że w dorobku 35-lecia Polski Ludowej górnictwo ma ogromny wkład, gdyż górnicy zawsze dawali przykład ofiarnej pracy dla ojczyzny. Następnie Edward Gierek naświetlił wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania dalszego rozwoju naszej gospodarki, omawiając m. in. działania podejmowane na rzecz usprawnienia transportu, rozbudowy i lepszej eksploatacji bazy energetycznej, rozwiązywania problemów wyżywienia narodu i aktywizacji produkcji eksportowej. Na VIII Zjazd — powiedział E. Gierek — przyjdziemy z propozycjami przygotowującymi program dalszego rozwoju kraju. W niedługim czasie tezy tego programu poddane zostaną pod dyskusję w organizacjach partyjnych i wśród całego społeczeństwa. Zamierzamy nadal umacniać krajową bazę paliwowo-energetyczną, dążąc do coraz bardziej racjonalnego jej wykorzystania, będziemy rozwijać chemię i inne gałęzie przemysłu, harmonizując powiązania kooperacyjne.

Przez 35 lat — stwierdził E. Gierek — naród polski solidnie pracował nad rozwojem kraju, tworząc potężny przemysł. Ostatnie 10 lat są w tym względzie szczególnie owocne. Mając nowoczesny przemysł i wspaniałe kadry robotników, techników i inżynierów, z pewnością uda nam się pomyślnie pokonać wszystkie trudności.

Dla zaopatrzenia przemysłu i ludności, dla wzrostu eksportu niezbędny jest dalszy dynamiczny przyrost produkcji węgla, poprzez budowę nowych kopalń i intensyfikację wydobycia w już czynnych zakładach. W związku z tym E. Gierek wskazał na potrzebę rozwoju kadr, nie tylko dla górnictwa węgla, ale dla całego przemysłu wydobywczego. Wiąże się z tym konieczność przyspieszania postępu w mechanizacji pracy, doskonalenia jej organizacji, rozwoju szkolnictwa, tworzenia odpowiednich warunków socjalno-bytowych.

Jako górnik — zaznaczył I sekretarz KC — nie chcę mówić, że jutro w kopalni będzie się pracować jak w laboratorium. Praca pod ziemią zawsze będzie zawodem trudnym. Trzeba jednak starać się, aby była ona coraz lżejsza i coraz bardziej bezpieczna. Stąd m.in. wynikła inicjatywa wprowadzenia w górnictwie czterobrygadowego systemu organizacyjnego.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

## Inauguracja II Radomskich Dni Techniki

Obsługa własna

(R) Doniosła rola ruchu racjonalizatorskiego dla postępu technicznego i dalsze jego doskonalenie były 24 bm. tematem wspólnych obrad plenarnych WRZZ i wojewódzkiego oddziału NOT w Radomiu.

W obradach plenarnych uczestniczyli przedstawiciele CRZZ, wojewódzkich i miejskich władz politycznych, wybitni racjonalizatorzy oraz przedstawiciele 8-tysięcznej rzeszy członków wojewódzkich stowarzyszeń naukowo-technicznych.

W ostatnich 4 latach radomscy nowatorzy produkcji zrzeszeni w ponad 90 zakładowych KTiR złożyli ponad 14 tysięcy projektów, które wdrożone do produkcji przysporzyły gospodarce 900 mln zł.

Rozwój jednak racjonalizacji jest nierównomierny w poszczególnych działach techniki i produkcji. Największy w radomskiej energetyce, transporcie, łączności i gospodarce komunalnej a dalece niedostateczny w rolnictwie, handlu i służbie zdrowia.

Wiele wniosków zgłoszonych podczas obrad wspólnego plenum dotyczyło doskonalenia systemu kierunków i sterowania działalnością racjonalizatorską.

Obrady plenarne, połączone z otwarciem wystawy dorobku radomskich racjonalizatorów oraz wręczeniem nagród i wyróżnień NOT dla przodujących nowatorów produkcji zainaugurowały obchody II Radomskich Dni Techniki trwające do 30 września br. (be-de)

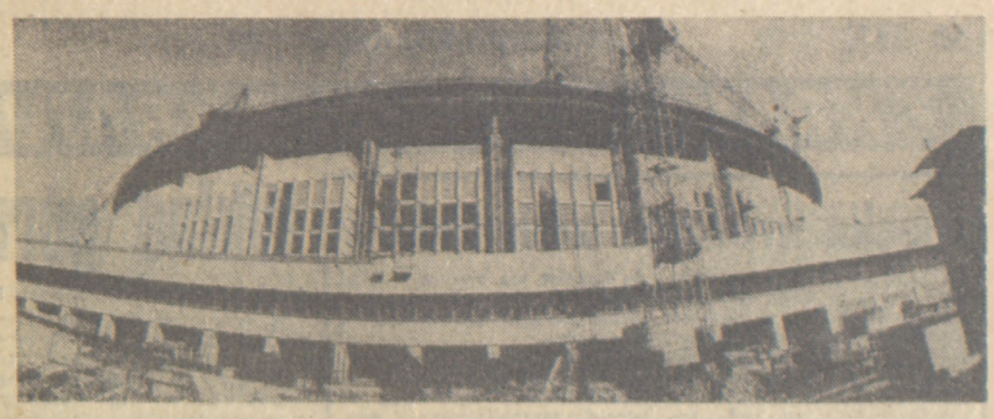

**Olimpijskie budownictwo w Moskwie.** *Największym obiektem sportowym wznoszonym przed Olimpiadą 1980 r. jest kryty stadion przy Alei Pokoju. Odbywać się tu będą jednocześnie zawody bokserskie i mecze koszykówki.* Fot. CAF-TASS

# W tym tygodniu rozpoczyna się w Wiedniu 19 runda rozmów w sprawie redukcji sił zbrojnych w Europie Środkowej

## Prasa radziecka o impasie w rokowaniach

**MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knycpel, pisze: w Wiedniu rozpoczyna się w tym tygodniu 19 runda rokowań w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej.**

W związku z tym w prasie radzieckiej przypomina się iż 18 poprzednich spotkań w stolicy Austrii, mimo korzystnych przesłanek, nie doprowadziło do osiągnięcia porozumienia.

Tak więc rozmowy w Wiedniu od prawie już sześciu lat znajdują się w tym samym punkcie. Zdaniem komentatorów radzieckich, przyczyna takiego stanu rzeczy staje się z każdym dniem coraz bardziej widoczna dla wszystkich obiektywnych obserwatorów: określone koła na Zachodzie czynią wszystko, by przeszkodzić w osiągnięciu postępu w rokowaniach wiedeńskich, podobnie jak w rozwiązaniu całości problemu rozbrojenia. Wysiłki te maskuje się wrzawą, jakoby winę za brak postępu ponosiły kraje Układu Warszawskiego, ich „zbyt wielkie" wysiłki w dziedzinie wojskowej.

Jak pisała ostatnio „Sowietskaja Rossija", nie mija nawet dzień, by w prasie, radiu i telewizji krajów NATO, nie odezwał się głos ostrzegający przed „zagrożeniem radzieckim", które rzekomo zawisło nad światem zachodnim. Jedno z niedawnych tego rodzaju fałszerstw głosiło, jakoby ZSRR rozmieszczał jakieś nowe rakiety na terytorium NRD.

Niemały wkład w kolportowanie tej wersji wniósł oficjalny Waszyngton. Na jednej z konferencji prasowych rzecznik prasowy Białego Domu wyraził „zaniepokojenie" w związku „z programem radzieckim, wymierzonym przeciwko sojusznikom USA z NATO" i wezwał do udzielenia odpowiedzi na to „zagrożenie" intensywnym rozbudowywaniem arsenału atlantyckiego.

Dziennik podkreśla, że powtarzane na wszelkie sposoby przez propagandę atlantycką domysły o „militaryzmie moskiewskim" wykorzystywane są przez reakcyjne koła polityczne, związane z kompleksem wojskowo-przemysłowym, dla stworzenia propagandowej zasłony mającej ukryć prakty-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 9)

## Akcja „Życia" i WSO w Radomiu

### Tydzień zbiorowych zakupów owoców

(R) W woj. radomskim pełnia owocowych zbiorów. Niestety mimo obfitości dorodnych jabłek i gruszek dotychczasowe zainteresowanie zbiorowym zakupami owoców ze strony zakładów i instytucji było niewielkie. W tej sytuacji radomska WSO, wspólnie z redakcją „Życia" bieżący tydzień ogłosiły dniami masowych zakupów najlepszych owoców prosto z sadów. Do prowadzenia sprzedaży wytypowane zostały 4 największe i najlepiej zaopatrzone punkty skupu: w Potworowie oraz Pniach, Olszanach i Karolinie (gmina Promna).

Nasz apel spotkał się z żywym oddźwiękiem. W pierwszym dniu prowadzonej akcji do wymienionych punktów skupu zgłosiło się wiele zakładów i instytucji. Min. 5 ton owoców zakupiły Zakłady Metalowe im. gen. Waltera, 4 tony Radomska Wytwórnia Telefonów, 800 kg — Fabryka Łączników w Pionkach, a 600 kg hurtownia chemiczna. Akcja trwa. (am)

## Handel — „Życie" — przemysł

# Elektronika na zmiennej fali

## Brakuje turystycznych radioodbiorników * Kłopoty z magnetofonami * Mało czy dużo telewizorów? * Lepiej badać potrzeby rynku

Informacja własna

**(P) Rynek sprzętu elektronicznego nie należy do najbardziej stabilnych. Wahania popytu i podaży w różnych typach odbiorników radiowych, telewizyjnych czy magnetofonów są znaczne nawet w ciągu roku.**

Zależy to np. od zmian w systemie ratalnym — korzystniejsze warunki od razu zwiększają popyt na telewizory o większych ekranach, a likwidowanie sieci radiowęzłów na wsi — podwyższa zapotrzebowanie na tańsze, popularne odbiorniki radiowe.

Jedni szukają pilnie telewizorów turystycznych — jako drugich aparatów w domu i na weekendy, inni — wyższej klasy magnetofonów, czy adapterów. A producenci bardzo nie lubią takich wahań w skali kwartałów — machina przemysłowa nie jest jeszcze u nas na tyle elastyczna, nie mówiąc już o zapleczu kooperacyjnym. Handel nie zawsze też potrafi (czy może) prognozować na dłuższą metę.

Dodajmy, że wciąż mamy w kraju za mało specjalistycznych sklepów ze sprzętem RTV, gdzie klient mógłby spokojnie sprzęt zobaczyć, sprawdzić, przesłuchać w specjalnych kabinach itd. A na dobrą sprawę nie zawsze wiadomo, czy w dyskusjach czego za mało, a czego za dużo, ma rację przemysł, handel czy... klient.

„Zmienna fala" rynku elektronicznego odczuwalna jest w tym roku, a na rok przyszły sądząc po rezultatach „Jesieni 79" — też będzie różnie.

W br. producenci nadrabiają zaległości zimowo-energetyczne. Nie zawsze im się to udaje, chociaż sądząc po prognozach IV kwartału, drastycznych „dziur" chyba nie będzie. A jeżeli już, to często wynikają one z braku uzupełniającego importu, który był ustalony czasem w planie wyżej niż podpisane umowy.

I tak odbiorników radiowych będzie mniej o 4,4 proc. (na plan ok. 2270 tys. sztuk), przy czym zaważy na tym głównie niedostarczenie ponad 60 tys. odbiorników turystycznych, głównie importowanych. Największe zaległości zapowiadają się w radiomagnetofonach z „Kasprzaka" — dotyczy to zestawu MK-2500, co „Unitra" za-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

## Salon Architektury Warszawskiej – 79

### Ośrodek handlowo-usługowy dla Ursynowa Północnego

Informacja własna

Prezentujemy jeden z projektów przedstawionych na dorocznej wystawie Salon Architektury Warszawskiej eksponowanej w Pasażu Śródmiejskim na Ścianie Wschodniej.

Projekt, którego autorami są architekci R. Sobańska, J. Szymański i W. Witaszewski z „Miastoprojektu — Warszawa" przedstawia nowoczesne centrum handlowo-usługowe dla Ursynowa Północnego. Powstanie ono przy ul. Jastrzębowskiego, pośrodku osiedla Stokłosy. Realizację obiektu przewiduje się na rok 1981. Znajdą tu miejsce m.in. duży sklep spożywczy, sklep z artykułami przemysłowymi, księgarnia, a także bar szybkiej obsługi, kawiarnia, oraz różnego rodzaju placówki usługowe. Na dole zbudowany będzie parking na 83 samochody, a przed ośrodkiem powstanie plac zabaw dla dzieci.

Całość, jak widać na rysunku, prezentuje się nowocześnie, lekko, zgrabnie. Obiekt z pewnością ustrakcyjni architekturę osiedla Stokłosy. (zaw.)

Fot. Zbigniew Zawada

## Obuwie dla dzieci ze Skarżyska

(R) Blisko 4 mln par bucików rocznie w 74 wzorach produkują Skarżyskie Zakłady Obuwia Dziecięcego. Sandałki, trzewiczki, botki dla milusińskich zanim trafią do produkcji muszą otrzymać akcept Instytutu Matki i Dziecka oraz wydziału ortopedii Akademii Medycznej w Lublinie. Tu w Skarżysku ponad 3-tysięczna załoga, przeważnie kobiety, troszczy się, aby buciki odpowiadały ustalonym normom — buciki muszą być lekkie, elastyczne i na tzw. obcasach Zhomsa, które przeciwdziałają obniżaniu się śródstopia dziecka.

Dbałość o zdrowotność obuwia jest naczelną zasadą producenta. I moda. Troszczy się o to zakładowa komórka projektowania. Przede wszystkim kolorystyka. Z 90 wzorów przeznacza się rocznie do seryjnej produkcji około 60. Właśnie w skarżyskich zakładach zespół projektujący przygotował kolekcję bucików letnich i zimowych. (bd)

## Przejściowe ochłodzenie Mgły i przelotne deszcze

Informacja własna

(P) Obszar Polski nadal znajduje się pod wpływem niżu. W poniedziałek w całym kraju było zachmurzenie duże z lokalnymi przejaśnieniami. Niemal w całym kraju wystąpiły mgły i zamglenia, przelotne deszcze i mżawki. W południe termometry wskazywały: od 8 st. w Zielonej Górze, Legnicy i Kłodzku do 21 st. w Lesku. W tym samym czasie w Warszawie notowano 13 st. W górach: Na Kasprowym Wierchu było 7 st., a na Śnieżce zaledwie 1 st.

Na najbliższe dni synoptycy przewidują ochłodzenie. Temperatura maksymalna w ciągu dnia od 11 do 18 st., tylko na południowym wschodzie wyższa. W nocy i nad ranem możliwe przygruntowe przymrozki.

(P) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

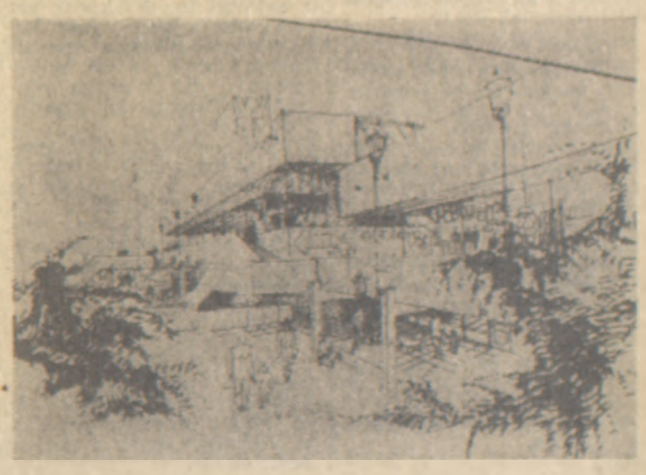

## Wojewódzkie inauguracje nowego roku szkolenia partyjnego

(P) W tych dniach odbywają się wojewódzkie inauguracje nowego roku szkolenia partyjnego. Najważniejsze, związane z tym zadania uwypuklone zostały 12 bm. na inaugurującym w skali całego kraju nowy rok oświaty partyjnej, spotkaniu I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka z grupą przodujących wykładowców i lektorów. Podstawowym celem działalności ideowo-politycznej — podkreślono wtedy — jest przygotowanie członków partii do upowszechniania wiedzy o problemach polityki PZPR i państwa w społeczeństwie. Z informacji korespondentów PAP wynika, że tegoroczna działalność szkoleniowa mocno osadzona jest w codziennych realiach i ściśle związana ze sprawami żywo nurtującymi ludzi pracy naszego kraju.

W wojewódzkich inauguracjach nowego roku szkolenia partyjnego uczestniczyli: w Piotrkowie — kierownik Biura Listów i Inspekcji KC PZPR — Zygmunt Oleniach, w Elblągu — zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC — Antoni Banaszak, w Legnicy — zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC — Henryk Łukaszewski, w Zielonej Górze — zastępca kierownika Wydziału Prasy, Radia i TV KC PZPR — Zdzisław Marzec, w Olsztynie — zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Alfred Stroka, w Pile — zastępca kierownika Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Stanisław Zięba oraz w Lublinie — I zastępca dyrektora Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu przy KC PZPR — Włodzimierz Wesołowski.

W różnych formach masowego szkolenia na terenie woj. elbląskiego — weźmie udział ponad 20 tys. członków i kandydatów.

Wraz z członkami i kandydatami PZPR również liczne rzesze członków sojuszniczych stronnictw — ZSL i SD, działaczy młodzieżowych i bezpartyjnych przystępują do nowego roku szkolenia partyjnego w woj. legnickim.

O ponad 3 tys. osób zwiększyła się liczba uczestników szkolenia w woj. lubelskim. W br. z różnych form partyjnej edukacji skorzysta tu ponad 65 tys. osób.

Blisko 90 proc. członków olsztyńskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej przystępuje do zajęć szkoleniowych w prawie 1,8 tys. zespołów.

W woj. piłskim, gdzie wraz z 43-tysięczną rzeszą członków i kandydatów PZPR szkolić się będą również bezpartyjni, do zajęć — w nowocześnie wyposażonych placówkach oświatowych — przystąpi lepiej przygotowana i liczniejsza kadra wykładowców i lektorów.

O masowym zasięgu nowego roku szkolenia partyjnego w woj. piotrkowskim świadczy m.in. to, że różnymi formami kształcenia objętych zostanie 97 proc. członków i kandydatów PZPR.

Na terenie woj. zielonogórskiego, gdzie również zainaugurowano nowy rok pracy ideowo-politycznej, do zajęć szkoleniowych zgłosiło się wielu robotników, nie tylko członków PZPR. (PAP)

# RÓWNAĆ W GÓRĘ

## Rozmowa ŻYCIA z dr. med. Alfredem Jakubowskim lekarzem wojewódzkim Nowego Sącza

**— Nowosądeckie żyje z turystyki. Sezon w Zakopanem, Szczawnicy, Krościenku czy Rabce trwa okrągły rok. W okresach wzmożonego napływu gości, zwłaszcza latem i zimą, przyjezdnych jest tutaj więcej niż stałych mieszkańców. Jak nowosądecka służba zdrowia radzi sobie z tą, niebagatelną przecież, liczbą dodatkowych pacjentów?**

— Istotnie, nasz rejon odwiedza rocznie ok. 17 milionów wczasowiczów, z czego 5 milionów przyjeżdża w ciągu roku do Zakopanego. Mieszkańców stałych zaś jest w Nowosądeckiem tylko 610 tysięcy, tak więc liczba turystów wielokrotnie przewyższa stałą miejscową ludność. Wskaźnik zatrudnienia lekarzy w województwie, obliczany oczywiście według liczby mieszkańców tutaj zameldowanych, wynosi prawie 16 na 10 tys. ludności. Mieścimy się więc w średniej krajowej, nie zostaliśmy dotychczas uznani za województwo deficytowe, chociaż de facto takim jesteśmy. Obliczenia bowiem nie uwzględniają, że pacjentów przyjmujemy znacznie więcej niż to wynika z podziału rejonów, no i że 1/3 wliczanej oczywiście do statystyk kadry, to personel medyczny zatrudniony w uzdrowiskach i licznych sanatoriach branżowych, nie podlegający Wojewódzkiemu Wydziałowi Zdrowia.

**— Czy fakt, że lekarze z uzdrowisk nie podlegają Wydziałowi Zdrowia znaczy po prostu, że nie współpracują z ZOZ działającymi na jch terenie?**

— Dotychczas z tą współpracą nie było najlepiej. Ostatnio jednak zaczęliśmy nawiązywać kontakty z Uzdrowiskami, zwłaszcza ze Szczawnicą, gdzie dyrektor Uzdrowiska dr Paweł Kukliński wielce się w sprawę zaangażował. Nasza współpraca polega na udzielaniu miejscowej ludności świadczeń przez lekarzy Uzdrowisk i na udostępnianiu urządzeń. W ślad za Szczawnicą poszła Krynica i inne miejscowości. Za wcześnie jeszcze mówić o efektach, chcemy bowiem na nasz teren przenieść eksperyment kołobrzeski. Wspólnie z dr. Kuklińskim wybieramy się do Kołobrzegu aby z bliska popatrzeć na współpracę lecznictwa rejonowego z uzdrowiskowym.

**— Nowosądeckie jest województwem młodym. Jak przedstawia się budowanie nowych obiektów dla służby zdrowia?**

— W ciągu 4 lat istnienia województwa, dzięki wydatnej pomocy Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia wybudowaliśmy 23 nowe ośrodki w gminach i na wsiach oraz szpital w Limanowej. Budowlani kończą właśnie prace w nowym szpitalu w Gorlicach. Już w lutym przyszłego roku ta nowa placówka przyjmie pierwszych pacjentów. Prawdą, aby informacja była pełna, należałoby jeszcze dodać przekazany do u-

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

## Politechnika Częstochowska odznaczona Orderem Sztandaru Pracy II klasy

(P) Częstochowska wyższa uczelnia techniczna — politechnika, obchodzi trzydziestolecie działalności. Bogaty dorobek w dziedzinie badań naukowych, ściśle związki z przemysłem regionu i kraju zadecydowały iż Politechnika Częstochowska należy do grona szkół wyższych, które dobrze zasłużyły się dla rozwoju i umocnienia naszej gospodarki narodowej w 35-leciu PRL. W uznaniu tych zasług, Rada Państwa PRL na wniosek Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Częstochowie nadała uczelni Order Sztandaru Pracy II klasy.

Wręczenie odznaczenia odbyło się w czasie jubileuszowej akademii. Uczestniczyli: w niej — minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki prof. Janusz Górski, członkowie Egzekutywy KW PZPR w Częstochowie z członkiem KC, I sekretarzem KW PZPR Józefem Grygielem na czele, przedstawiciele wyższych uczelni w Polsce, a wśród nich rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Zygmunt Rybicki, przedstawiciele uczelni technicznych z CSRS i NRD, instytutów naukowych, zjednoczeń i kluczowych zakładów przemysłowych województwa. Licznie reprezentowani byli także absolwenci politechniki, których około ośmiu tysięcy opuściło w minio-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 1

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

# Klęska urodzaju ziemniaków

**(P) W czasie dziennikarskiego wyjazdu w teren spotkaliśmy się na wsi z określeniem „klęska urodzaju ziemniaków", która nam ponoć w tym roku grozi. Pamiętamy z lat ubiegłych „klęski urodzaju" owoców, pomidorów, gdy podaż była większa niż możliwości skupu i przetwórstwa. Przed dwoma laty przy wyjątkowym urodzaju śliwek z trudem zorganizowano ich pełny skup.**

**Ale „klęska urodzaju ziemniaków" — to coś nowego, i zaskakującego, gdyż ziemniak jest jednym z podstawowych produktów nie tylko w zaopatrzeniu ludności, lecz przede wszystkim w hodowli, której rozwój ogranicza właśnie niedostatek pasz. Jeśli więc ziemniaki w tym roku rzeczywiście obrodziły, to trzeba z tego tylko się cieszyć, nie zaś mówić o „klęsce urodzaju".**

**I rzeczywiście problem stanowi nie dobry urodzaj ziemniaków, lecz tegoroczny nieurodzaj zbóż. Wskutek wyjątkowej suszy wiosną tego roku zboża rosły słabo, dały mniej niż w latach poprzednich ziarna i słomy.**

**Właśnie dlatego mówi się o „klęsce urodzaju ziemniaków". Przechowuje się je bowiem u nas przez okres zimowy nadal głównie w prymitywny sposób, w kopcach, do których używa się słomy. A słomy ma wieś w tym roku mało, potrzebna jest ona przede wszystkim jako karma dla bydła i ściółka. Słomy do kopców nie starcza — stąd kłopot nie z nadmiarem ziemniaków, lecz ich przechowaniem przed zimą.**

**Zetknęliśmy się z tą sprawą już wcześniej w kontaktach ze spółdzielczością ogrodniczą, obecnie zasygnalizowano nam ten problem na wsi.**

**Istotnie jest to ważny problem, i w jego rozwiązaniu — bo rozwiązanie musi się znaleźć — powinni wziąć udział nie tylko rolnicy, ale i wszyscy związani z obsługą rolnictwa.**

**Ponieważ słomy do kopców na pewno nie starczy mimo prób wiązania sprzedaży ziemniaków przez rolników z jednoczesną sprzedażą przez nich słomy, trzeba szukać dodatkowych możliwości, środków zastępczych. Próbuje się więc zamiast słomy dawać ściółkę leśną, gdzie indziej znów folię. Trzeba stosować wszelkie możliwe lokalne środki, by w pełni wykorzystać dobry urodzaj ziemniaków, przechować je w dobrym stanie przez zimę.**

**Nie po raz pierwszy nasuwa się przy tej okazji ogólniejszy wniosek, że niezbędna jest budowa przechowalni ziemniaków, w których zimują one bez słomy i bez strat, nieuniknionych w kopcach. Postęp w tej dziedzinie jest zbyt powolny. Trzeba na tę sprawę położyć większy niż dotychczas nacisk.**

**E.W.**

# Wkład górnictwa w dorobek Polski

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W miarę tworzenia się warunków kadrowych, mieszkaniowych, technicznych, system ten — cieszący się uznaniem załóg — będzie sukcesywnie wdrożony w całym przemyśle węglowym. Wszystko cokolwiek zrobimy dla rozwoju górnictwa będzie owocowało w jeszcze lepszej, wydajniejszej pracy górniczych załóg, wzrostem wydobycia węgla, tak potrzebnego naszej gospodarce.

W imieniu katowickiej organizacji partyjnej, I sekretarz KW — Zdzisław Grudzień zaprosił Edwarda Gierka do wzięcia udziału w wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR, na której szeroko omawiane będą sprawy dalszego zwiększenia wkładu wielkoprzemysłowego regionu i górnictwa węglowego w rozwój socjalistycznej ojczyzny.

W spotkaniu uczestniczyli także ministrowie: górnictwa — Włodzimierz Lejczak oraz pracy, płac i spraw socjalnych — Maria Milczarek.

★

W godzinach popołudniowych I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek wraz z towarzyszącymi osobami zapoznał się z eksponowaną w Katowickim Ośrodku Postępu Technicznego wielką wystawą maszyn i urządzeń górniczych, hutniczych oraz aparatury chemicznej. Zakłady Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Górniczych „Polmag" i Centrum Naukowo-Produkcyjnego Elektroniki i Automatyki Górnictwa „Emog", Fabryki Zjednoczenia Budowy Maszyn Hutniczych „Hutmasz", oraz Zjednoczenia Budowy Aparatury Chemicznej „Metalchem" i innych jednostek prezentują na niej najnowsze rozwiązania konstrukcyjne i technologiczne. Wiele z nich to rezultat stale pogłębiającej się współpracy placówek naukowo-badawczych z przemysłem, a także kooperacji oraz wymiany doświadczeń pomiędzy poszczególnymi zakładami pracy i zjednoczeniami.

(PAP)

## 25-lecie Instytutu Języka Polskiego PAN

(P) W Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie rozpoczęła się 24 bm. sesja naukowa, poświęcona omówieniu działalności wszystkich polskich zakładów językoznawczych. Koordynatorem tej działalności jest obchodzący swe 25-lecie krakowski instytut. W trakcie obrad szczególnie wiele miejsca poświęcono dorobkowi tej placówki, z którą związani byli tacy wybitni uczeni, jak profesorowie Kazimierz Nitsch, Zenon Klemensiewicz, Witold Taszycki, Mieczysław Karas, czy obchodzący właśnie swe 70-lecie profesor Stanisław Urbańczyk. Uczeni ci byli kierownikami wielkich, zespołowych przedsięwzięć badawczych, m.in. słowników gwar polskich, staropolskiego, staropolskich nazw osobowych, słownika gwarowego ostródzkiego, Warmii i Mazur, atlasu językowego Słowiańszczyzny, słownika językowego Chryzostoma Paska i innych. Wszystkie te dzieła to chluba polskiej nauki. (PAP)

# KRONIKA DYPLOMATYCZNA

**(P) 24 bm. marszałek Sejmu Stanisław Gucwa przyjął ambasadora Republiki Libańskiej Jean Goguikian, który złożył wizytę w związku z rozpoczęciem misji dyplomatycznej w Polsce. (PAP)**

**(P) Podsekretarz stanu w MSZ Józef Czyrek przyjął 24 bm. ambasadora Kongijskiej Republiki Ludowej Richarda Eyeni, który złożył pożegnalną wizytę w związku z zakończeniem misji w Polsce. (PAP)**

# WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

**● Na zaproszenie ministra oświaty i wychowania przebywa w Polsce minister oświaty Litewskiej SRR Antanas Rimkus. Celem jego przyjazdu jest kontynuacja wymiany doświadczeń i poglądów dotyczących oświaty i wychowania. Przebywać on będzie w Warszawie, Kielcach i Krakowie, gdzie spotka się z przedstawicielami władz terenowych oraz młodzieżą szkół i placówek oświatowo-wychowawczych.**

**24 bm. A. Rimkusa przyjął członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Mieczysław Jagielski. Omówiono rozwój oświaty oraz wzajemnej współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim, szczególnie Litewską SRR. W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister oświaty i wychowania Józef Tejchma. (PAP)**

# PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Problemy związane z realizacją inwestycji mieszkaniowych i komunalnych stanowiły temat narady (z udziałem wicewojewodów) zorganizowanej 24 bm. w Ministerstwie Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. W naradzie, którą prowadził członek Biura Politycznego KC PZPR, minister tego resortu — Józef Kępa wzięli udział: wiceprezes rady ministrów — Kazimierz Secomski i prezes Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego — Stanisław Kukuryka.

W trakcie narady omówiono wyniki realizacji tegorocznych planów w zakresie budownictwa mieszkaniowego i inwestycji komunalnych i nakreślono zadania na IV kwartał br. Stwierdzono m. in., że do końca sierpnia wykonano w budownictwie mieszkaniowym 40 proc. rocznych planów. Notuje się poważne opóźnienia w budowie lokali socjalno-usługowych. Największe zaawansowanie robót uzyskano w naprawach i modernizacji budynków, chociaż i tu nie we wszystkich województwach prace przebiegają terminowo. Omawiając występujące nieprawidłowości w realizacji tegorocznych planów uczestnicy narady wskazali na zasadnicze kierunki dalszych prac. Trzeba m. in. przyspieszyć montaż budynków, skoncentrować się na robotach wykończeniowych, a także zwiększyć tempo uzbrajania terenów odpowiednio zarazem przygotowując się do nadchodzącej zimy.

● 24 bm. rozpoczął się w Centrum Astronomicznym PAN w Warszawie czterodniowy XIX zjazd Polskiego Towarzystwa Astronomicznego poświęcony omówieniu osiągnięć polskiej astronomii oraz przedstawieniu kierunków dalszych badań. Prawie 150 uczestników zjazdu z różnych ośrodków naukowych w kraju omawiać będzie problemy związane z astronomią pozagalaktyczną i kosmologią, astrofizyką teoretyczną, astronometrią i mechaniką nieba, astronomią obserwacyjną i heliofizyką.

● 24 bm. rozpoczął się V tydzień medycyny polsko-fińskiej, poświęcony problematyce medycyny pracy. Organizatorem tej tradycyjnej już imprezy medycznej jest w br. Instytut Medycyny Pracy w Sosnowcu.

Również w poniedziałek rozpoczął się tydzień medycyny polsko-amerykańskiej, który w br. poświęcony jest zagadnieniom rehabilitacji.

● 24 bm. w Białymstoku rozpoczęła się dwudniowa konferencja nauk historycznych na temat „Białostocczyzna w latach II wojny światowej". W czasie obrad — przygotowanych m.in. przez Białostockie Towarzystwo Naukowe i Muzeum Wojska w Białymstoku wygłoszone zostaną referaty dotyczące m. in. węzłowych problemów walki narodowo-wyzwoleńczej narodu polskiego w latach 1939—45, wojny obronnej 1939 r. Na Białostocczyźnie oraz stanu badań nad okresem wojny i okupacji na tych ziemiach.

● W Toruniu rozpoczął się XXVI Zjazd Fizyków Polskich, w którym uczestniczy około 600 naukowców z uczelni, instytutów i zaplecza naukowo-badawczego przemysłu. Głównymi tematami pięciodniowych obrad są badania podstawowe wszechświata, problemy nauczania fizyki w szkołach wyższych oraz zagadnienia polityki naukowej.

Podczas inauguracji zjazdu prof. Włodzimierz Trzebiatowski — dyrektor Międzynarodowego Instytutu Silnych Pól Magnetycznych i Niskich Temperatur we Wrocławiu otrzymał medal im. Mariana Smoluchowskiego przyznany mu przez Polskie Towarzystwo Fizyczne.

● 24 bm. rozpoczęły się w Warszawie 4-dniowe plenarne obrady V sesji międzynarodowej komisji rybołówstwa Morza Bałtyckiego.

Członkami komisji — uczestnikami sesji jest 7 państw nadbałtyckich, które są stronami konwencji o rybołowstwie i ochronie żywych zasobów w Morzu Bałtyckim i Bełtach, podpisanej w 1973 r. w Gdańsku.

● W Kombinacie Metalurgicznym im. Lenina w Krakowie rozpoczęto 24 bm. operację modernizacji wielkiego pieca nr 5. W miejsce dotychczasowych, tradycyjnych, prostopadłych dysz dmuchających powietrze zmontowane zostaną 24 dysze skośne. Spowoduje to zmianę komory spalania, a tym samym w znacznym stopniu przedłuży żywotność urządzenia. Dotychczasowe dysze trzeba było wymieniać średnio 10 razy w miesiącu, co każdorazowo powodowało zatrzymywanie produkcji pieca.

● 24 bm. w Porcie Szczecińskim zakończono rozładunek m/s „Eugenia Cotton", który przywiózł kolejną partię gotowych elementów budowlanych z Leningradu, przeznaczonych na nowe osiedle mieszkaniowe w Policach. Jednocześnie do Leningradu wypłynął drugi frachtowiec PZM w Szczecinie, który przywiezie już ostatnią partię elementów.

W sumie dzięki pomocy Związku Radzieckiego Police otrzymają łącznie 800 nowych mieszkań dla ponad 3 tys. osób.

# Los dzieci w okresie II wojny światowej

## Międzynarodowe sympozjum w Warszawie

(P) 24 bm. w Pałacu Kultury i Nauki rozpoczęło się dwudniowe sympozjum medyczne zorganizowane przez Międzynarodową Federację Bojowników Ruchu Oporu — FIR i Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Poświęcone jest ono losom dzieci w okresie II wojny światowej w okupowanych przez hitlerowską Rzeszę niemiecką krajach Europy, a zwłaszcza następstwom wojny dla zdrowia dzieci. W sympozjum udział biorą przedstawiciele środowisk naukowo-medycznych i kombatanckich z 16 krajów Europy, reprezentanci resortów: Urzędu d/s Kombatantów, Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Sprawiedliwości, przedstawiciele organizacji społecznych, w tym PCK, a także instytutów naukowych z całego kraju.

Zarówno w referatach, jak i w dyskusji podkreślono, że szczególnie tragicznym następstwem wywołanym przez zbrodniczy faszyzm niemiecki II wojny światowej, były cierpienia i śmierć dzieci oraz młodzieży.

Ogółem — jak przypomniał przewodniczący Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w PRL min. Janusz Wieczorek — w latach 1939—1945 w okupowanych przez III Rzeszę hitlerowską krajach Europy zginęło 11 mln dzieci: w Polsce liczba pomordowanych przez hitlerowskiego okupanta dzieci wynosi 2,2 mln. W świetle tych liczb szczególnej wymowy i znaczenia nabiera posłanie społeczeństwa polskiego wystosowane w 40 rocznicę wybuchu II wojny światowej do narodów i parlamentów świata, wzywające je do nieustawania w wysiłkach o trwały i powszechny pokój w świecie.

W latach ostatniej wojny — jak wynika z referatu dyr. Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce prof. Czesława Pilichowskiego — wysiedlono z tzw. kraju Warty ponad 600 tys. Polaków, w tym ok. 250—300 tys. dzieci i młodzieży: wysiedleni wyjęci byli spod prawa; zorganizowano dla nich specjalne obozy, m. in. w Łodzi, w których panowały nieludzkie warunki życia. W Potulicach — obozie dla wysiedlonych Pomorzan, dzieci wspólnie z dorosłymi wykonywały przekraczające ich możliwości prace.

Tragiczne losy dzieci w latach II wojny światowej — stwierdzili m. in. dr Michel Boucher z komisji medycznej FIR i prof. Dmittij Czebotariew z Instytutu Gerontologii Akademii Nauk ZSRR — zbrodnie popełnione na dzieciach przez hitlerowców są wciąż jeszcze zbyt mało znane, niezbędne jest głoszenie prawdy historycznej o faszyzmie wśród młodych generacji i nieustanna walka o zachowanie pokoju. Koniecznie jest demaskowanie odradzających się sił neofaszyzmu. Szczególna rola tej działalności przypada środowiskom kombatanckim. (PAP)

## Politechnika Częstochowska odznaczona Orderem Sztandaru Pracy II klasy

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nym trzydziestoleciu mury uczelni.

Po powitaniu uczestników uroczystości przez rektora Politechniki Częstochowskiej prof. Józefa A. Ledwonia, rozwój i dorobek uczelni przedstawił prorektor do spraw nauki prof. Leopold Jeziorski.

Politechnika ściśle współpracuje z przemysłem, przeprowadzając dla niego badania naukowe. Wartość tych prac wzrosła w bieżącym dziesięcioleciu do 75 mln zł rocznie. W wyniku umowy podpisanej z resortem hutnictwa uczelnia specjalizuje się w badaniach z zakresu energetyki hutniczej.

Gratulacje władzom uczelni, nauczycielom akademickim i studiującej młodzieży przekazali — minister Janusz Górski i I sekretarz KW PZPR — Józef Grygiel, który dokonał dekoracji sztandaru Politechniki Częstochowskiej — Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

Obchody jubileuszowe stały się okazją do nadania najbardziej zasłużonym pracownikom uczelni wysokich odznaczeń państwowych.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał prof. dr inż. Leopold Jeziorski.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, mgr Stanisław Baczyński, Mieczysław Cierpiałowski, doc. dr inż. Ryszard Czarnecki, doc. dr inż. Stanisław Iskierka, mgr Zbigniew Mrowiński, doc. dr inż Ewald Olszewski.

Prorektor do spraw nauczania — doc dr inż. Tadeusz Warchała uhonorowany został tytułem „Zasłużony Nauczyciel PRL".

Nadto wiele osób otrzymało Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.

Rektor politechniki prof. dr inż. Józef A. Ledwon za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze otrzymał nagrodę I st. ministra nauki szkolnictwa wyższego i techniki. Nagrodę II stopnia za osiągnięcia naukowe otrzymał prof. dr inż. Janusz Elsner. Piętnastu dalszych pracowników wyróżnionych zostało nagrodami III stopnia. Wręczono również sześć nagród zespołowych oraz nagrody wojewódzkie.

(J)

# Elektronika na zmiennej fali

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

mierza zrekompensować dostawami z „Eltry" i „Diory". Natomiast wliczając wszystkie typy — dostawy magnetofonów będą nieco wyższe niż przewidywały plany tegoroczne. „Unitra" dokonuje tu manewru asortymentowego, mniej da np. aparatów szpulowych stereo.

W br. będzie mniej telewizorów niż zapowiedziano. Dotyczy to głównie kolorowych. Nowy „Jowisz" — „Polcoloru" będzie bardziej widoczny w sklepach w IV kwartale, natomiast brakuje najbardziej telewizorów typu „Rubin" — głównie importowanych. Mniej też będzie małych telewizorów przenośnych (plan 120 tys., w sklepach — 86 tys.).

Stołowych telewizorów czarno-białych w tym roku przemysł — zgodnie z zamówieniami handlu produkuje mniej niż przed rokiem — ale brakuje przede wszystkim odbiorników z dużymi ekranami.

Jak na tym tle zapowiada się, w świetle niedawnych Targów Krajowych „Jesień 79" zaopatrzenie w roku 1980?

W pawilonie elektroniki naliczyłem kilkanaście żółtych kartek — sygnalizujących, że podaż jest niższa od potrzeb. „Kontrkartek" niebieskich (stosowanych w zeszłym roku) mówiących o nadwyżce podaży — nie zauważyłem...

Oferta wszystkich odbiorników opiewa na 2 miliony sztuk. Największy popyt jest na odbiorniki turystyczne — producenci oferują ich trochę ponad 1 mln sztuk, czyli o 200 tys. mniej niż chce handel. Najbardziej poszukiwane są „Dana", „Dorota" i „Biwak". Ten pierwszy odbiornik, produkcji bydgoskiej „Eltry" ma dobrą markę u klientów — oferta 120 tys. sztuk jest jednak niższa aż o 85 tys. Jego konkurentem jest „Biwak" z dzierżoniowskiej „Diory" — także na fale długie, średnie i UKF. Producent daje tylko 50 tys. — handel chce 115 tys. sztuk, czyli o 15 tys. więcej niż wynosiły dostawy tegoroczne(?). Skąd ten regres — trudno odpowiedzieć — chyba brak „mocy" i podzespołów?

Jest w przenośnych odbiornikach nowość: „Julia" z „Eltry": pokazywano w Poznaniu serię sondażową. Jest to aparat bardzo nowoczesny, z programowanym UKF, stereo, dość duży rozmiarami i... ceną dość słoną — 9.900 złotych. Zobaczymy — czy pójdzie w sklepach. W odbiornikach stołowych — za mała jest oferta popularnego „Ślązaka" — trzeba 200 tys. „Diora" chce dać tylko 85 tys. Popyt rośnie po likwidacji radiowęzłów!

Dość dziwna sytuacja zanosi się z dostawami telewizorów. Zapotrzebowanie handel zgłosił na poziomie 1.175 odbiorników. Oferta targowa — 983 tys. Znak zapytania towarzyszy zwłaszcza telewizorom czarno-białym. Mówi się, że maleje na nie popyt. Wobec 780 tys. sztuk w roku 1979, handel zmniejszył zapotrzebowanie na rok 1980 do 740 tys. sztuk, choć producenci twierdzili, że spadek popytu nie jest tak duży. Ale jednocześnie, ofertę złożyli niższą o... 53 tys. sztuk. Podobno wina to zaplecza kooperacyjnego, które nie daje rady...

Telewizorów do odbioru w kolorze handel chciał zamówić 275 tysięcy — otrzymał wstępne potwierdzenie na 180 tys., a ostatecznie „Unitra" chce dać 100 tysięcy (po 50 tys. — „Jowisza" i „Rubina") — reszta ma być uzupełniona radzieckim importem.

A co z telewizorami turystycznymi?

Zakłady „Unitry" — WZT i gdański „Unimor" mają dostarczyć ich w sumie 60 tys., podczas gdy handel zgłasza potrzeby na 160 tys. Różnicę znów trzeba będzie podpierać importem. Połowa dostaw krajowych to „Vela" z Warszawy (dokładnie 31 tys.). Na rynku ukaże się także nowość — 29 tys. „Neptunów" z „Unimoru". Na targach poznańskich telewizorek ten spotkał się z dużym zainteresowaniem że względu na swój wystrój plastyczny — moim zdaniem bardziej udany od „Veli".

Kilka żółtych kartek leżało przy magnetofonach — tym razem szpulowych stereofonicznych, których handel chce 150 tys. a producent daje 100 tysięcy. Z kasetowych, najbardziej poszukiwany jest nadal MK-232 (licencja Grundiga). Zakłady „Kasprzaka" oferują ich dużo mniej niż kupiłby handel.

Nie wiadomo, co będzie z zeszłoroczną nowinką, czyli miniaturowym magnetofonem B-133 „Notes". W tym roku miało go być 30 tys. a dotychczas ani jedna sztuka nie dotarła do klientów — zapowiada się dostawy „Notesu" w IV kwartale br.

Handlowcy sygnalizują także za małe dostawy wyższej klasy gramofonów (bardzo poszukiwany jest zwłaszcza „Daniel" z łódzkiej „Foniki") oraz stereofonicznych słuchawek wyższej klasy.

Jak więc widać z tego przeglądu elektronicznego rynku — i w przyszłym roku znajdować się on będzie na zmiennej fali równowagi podaży z popytem. Jak odczują to klienci — zależeć będzie od doskonalenia współpracy handlu z przemysłem, a przede wszystkim od starań „Unitry" i jej sytuacji produkcyjnej: zaopatrzenia w surowce, detale, w energię elektryczną. Wszak plany produkcyjne roku przyszłego jeszcze nie są ustalone na 100 procent.

A. Ż.

## Rolnictwo a ochrona środowiska

Informacja własna

(P) W dniach 24—26 bm. trwają w Słupsku obrady III krajowej kursokonferencji naukowo-technicznej nt. „Odprowadzanie i oczyszczanie ścieków i odpadów w rolnictwie, a ochrona środowiska". Organizatorami konferencji są władze wojewódzkie oraz Zarząd OW PZITS w Słupsku.

Tematyka kursokonferencji wywołała duże zainteresowanie w całym kraju, toteż uczestniczy w niej około 300 specjalistów — naukowców i praktyków.

Można się spodziewać, że obrady specjalistów pozwolą na znalezienie najlepszych metod ograniczania skażeń środowiska powodowanych przez rolnictwo.

(J)

## Przejściowe ochłodzenie

(E) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Zachmurzenie na ogół duże i lokalne opady deszczu.

Po przejściu strefy chłodnej następować będzie stopniowe ocieplenie: od 13 do 18 st. Lokalnie w dzielnicach centralnych i południowo-wschodnich może być cieplej. (I)

## Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW — dziś w stolicy będzie zachmurzenie duże. Okresami opady deszczu. Temp. maks. 14 st. Wiatr słaby i umiarkowany północno-wschodni i wschodni. (PAP)

### KALENDARIUM

● *Wtorek jest 268 dniem 1979r. Do końca roku pozostało 97 dni, w tym 80 dni roboczych.*

● *Słońce wschodzi o godz. 6.25, a zachodzi o godz. 18.29. Wtorek jest krótszy od najdłuższego dnia w roku o 4 godziny i 45 minut.*

● *Imieniny obchodzą: Aurelia i Ładysław.*

● *Środa jest 269 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 96 dni, w tym 79 dni roboczych.*

● *Słońce wschodzi o godz. 6.27, a zachodzi o godz. 18.27. Środa będzie krótsza od najdłuższego dnia w roku o 4 godziny i 49 minut.*

● *Imieniny obchodzą: Justyna i Cyprian.*

(J.I.)

# Krajowy Zjazd Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego

(P) „Trzeźwość wymaganiem obywatelskiej postawy" — pod tym hasłem obradował 24 bm. w Warszawie IV krajowy zjazd Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego, ponad 220-tysięcznego stowarzyszenia, inicjującego i koordynującego wysiłki różnych instytucji i organizacji w walce z pijaństwem i alkoholizmem.

Problemy społecznego ruchu przeciwalkoholowego przedstawił przewodniczący ustępującego Zarządu Głównego SKP, zastępca prokuratora generalnego — Kazimierz Kukawka. Podkreślając zainteresowanie najwyższych władz partyjnych i państwowych sprawami walki z pijaństwem, przypomniał, iż podejmowane z ich inicjatywy przedsięwzięcia przyniosły w ostatnich latach pozytywne rezultaty w postaci zmniejszenia spożycia alkoholu w naszym kraju. Nadal jednak przemyślana i skuteczna walka z jednym z najdotkliwszych zjawisk naszej rzeczywistości, jaką jest nadużywanie alkoholu, wymaga kompleksowych działań, podejmowanych tak w sferze społeczno-politycznej, jak prawnej i ekonomicznej.

Wysoko oceniając dotychczasowe działania SKP w walce z pijaństwem i alkoholizmem uczestniczący w obradach minister zdrowia i opieki społecznej Marian Śliwiński podkreślił m.in. znaczenie tych przedsięwzięć, które podejmowane są z myślą o rodzinie.

Przyjęta na zakończenie obrad uchwała IV krajowego zjazdu SKP akcentuje m.in. konieczność skierowania głównych wysiłków stowarzyszenia na pracę z młodzieżą i rodziną w środowisku pracy i miejscu zamieszkania.

Z kolei grupie działaczy SKP z całego kraju zostały wręczone odznaczenia państwowe, będące wyrazem uznania dla społecznej doniosłości ich pracy. Krzyżami Komandorskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Włodzimierza Marcinkowskiego — działacza SKP z Krakowa oraz Jerzego Zielińskiego — członka prezydium ZG SKP. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski wręczono Włodzimierzowi Baranowskiemu, Mieczysławowi Buxakowskiemu, Janowi Falewiczowi, Witoldowi Kotowskiemu, Józefowi Lewandowskiemu, Bolesławowi Monkiewiczowi. Ponadto przyznano 9 Złotych, 7 Srebrnych oraz 9 Brązowych Krzyży Zasługi, 19 działaczy i pracowników SKP zostało wyróżnionych odznaką resortową „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia".

Aktu dekoracji dokonali: członek Rady Państwa, przewodnicząca Krajowej Rady Kobiet Polskich — Eugenia Kemparowa, sekretarz CRZZ — Irena Sroczyńska oraz Marian Śliwiński.

Na zakończenie zjazdu dokonano wyboru nowych władz. Przewodniczącym Zarządu Głównego SKP został Kazimierz Kukawka.

W obradach zjazdu wzięli udział: kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR — Teodor Palimąka, przewodniczący stałej komisji Rady Ministrów d/s Walki z Alkoholizmem, wiceminister zdrowia i opieki społecznej Józef Grenda, przedstawiciele kierownictw resortów, organizacji i instytucji, współpracujących z SKP w zwalczaniu pijaństwa. (PAP)

## Motocykliści ofiarami tragicznych wypadków

Informacja własna

(P) Do tragicznego wypadku doszło w Bielsku Podlaskim. Motocykl prowadzony przez Mikołaja F. najechał na prawidłowo zaparkowaną przy krawężniku chodnika ciężarówkę marki „Star". Motocykl odbił się od samochodu i uderzył w nadjeżdżający z przeciwnego kierunku samochód marki „Syrena". Motocyklista i jego pasażer Jerzy P. ponieśli śmierć na miejscu.

W miejscowości Biskupiec, woj. olsztyńskie, motocykl prowadzony przez 18-letniego Bogdana J. zderzył się z samochodem marki „Żuk". Motocyklista zginął. (I)

# RÓWNAĆ W GÓRĘ

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

żytku w 1973 r. szpital w Zakopanem i budowany, niestety ze znacznymi opóźnieniami, szpital w Nowym Targu (już dwa razy próbowano zmienić tam technologię). Bardzo jest nam potrzebny nowy szpital wojewódzki w Nowym Sączu. Stary, budowany z górą 70 lat temu, wymaga kapitalnego remontu.

Największym naszym problemem jest więc nie tyle baza ile brak kadry. Jak już mówiłem, oficjalnie nie jesteśmy województwem deficytowym, faktycznie jednak lekarzy mamy za mało, zwłaszcza specjalistów: okulistów, pediatrów, laryngologów, anestezjologów. Ostatnio, otrzymaliśmy dodatkowe etaty. Problem jednak istnieje nadal m.in. z powodu braku mieszkań. Wszystkie nowe przychodnie budujemy tak, aby znalazły się w nich mieszkania i dla lekarzy, i dla pielęgniarek, ale nawet jak są mieszkania (a tak jest np. w Gorlicach), trudno nam znaleźć kandydatów do pracy.

**— Nowosądeckie jest przecież jednym z najpiękniejszych regionów kraju. Czyżby tak trudno było znaleźć lekarzy, którzy pracować chcą właśnie tutaj?**

— Okazuje się, że wspaniałe widoki, codzienny kontakt z przyrodą nie są wystarczającą zachętą. Lekarze chcą nie tylko przyzwoicie mieszkać, ale przede wszystkim dalej się kształcić, dalej się specjalizować. Wychodząc więc naprzeciw tym potrzebom powołaliśmy do działania Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Kadr Medycznych. W ciągu 2 lat przeszkoliliśmy wszystkie grupy zawodowe — od pielęgniarki do dyrektora, dostosowując kierunki nauki do naszych konkretnych potrzeb.

**— Na wstępie powiedział Pan, że nowosądeckie ZOZ służą pomocą milionowej rzeszy turystów. Rozumiem zatem, że sprawą pierwszoplanową w Nowosądeckiem jest prawidłowe funkcjonowanie podstawowego ogniwa lecznictwa, jakim jest ośrodek zdrowia.**

— Wojewódzki Wydział Zdrowia swoje działania rozpoczął od wprowadzenia prawidłowego modelu organizacyjnego, od naboru nowych ludzi. Niemal 60 proc. pracowników zatrudnionych w naszych placówkach pracuje tu od 4 lat. Uważamy, że sprawą najważniejszą jest dobra praca lekarza pierwszego kontaktu. Stosujemy system tzw. medycyny ofensywnej — znaczy to, że lekarz musi być zainteresowany zdrowiem pacjenta, że musi go prowadzić przez cały czas choroby, odwiedzać nawet wielokrotnie, pilnować, sprawdzać aż do momentu, kiedy chory nie wyzdrowieje. Pozwala to na zmniejszenie liczby hospitalizowanych.

W Zakopanem działa jedyna w kraju poradnia dla dzieci przyjezdnych. Pediatra „pilotuje" dziecko, które zachorowało w czasie pobytu w Zakopanem od dnia zgłoszenia choroby do momentu wyleczenia. Jeśli uzna to za konieczne, nawet nieproszony odwiedza je codziennie.

Istotną sprawą jest to, że dysponujemy dostateczną liczbą karetek, mamy też śmigłowiec. Jest on w górach niezmiernie potrzebny. Dzięki niemu bowiem jesteśmy w stanie w ciągu 20 minut odtransportować pacjenta np. z otwartym złamaniem nogi — ze szlaku narciarskiego, do szpitala. Śmigłowiec prowadzi kpt. Tadeusz Augustyniak, który w uznaniu zasług dla ratowania życia, w tym roku został odznaczony medalem „Za zasługi dla zdrowia narodu".

**Rozmawiała EWA DUX**

**Fot. Antoni Dąbrowski**

## Popularyzacja kultury i języka francuskiego

Informacja własna

(P) Opanowanie języka francuskiego umożliwia nie tylko poznanie bogatego dorobku kultury francuskiej ale ułatwia też znakomicie porozumiewanie się nie tylko we Francji, ale również na wielkich obszarach Kanady, w Wietnamie i w 23 krajach afrykańskich. Pełne zrozumienie kultury i specyfiki gospodarczej oraz społecznej tzw. krajów frankofońskich, tj. posługujących się na co dzień językiem francuskim wymaga już obecnie zapoznawania się z całym dorobkiem, który kraje te w rozwój języka wnoszą.

Tym i innym problemom związanym z dydaktyką języka francuskiego, analizą porównawczą tego języka i innych języków, w tym języka polskiego, poświęcone było seminarium europejskie instytutów i katedr filologii francuskiej, które odbywało się we Wrocławiu, Krakowie i Warszawie w dniach 15—23 września br. Zorganizowane zostało przez AUPELF czyli stowarzyszenie uniwersytetów częściowo lub całkowicie z francuskim językiem wykładowym.

Jak podkreślił to Michel Tétu zastępca sekretarza generalnego AUPELF na konferencji prasowej zorganizowanej w Ośrodku Międzyuczelnianym Kultury Francuskiej przy Uniwersytecie Warszawskim organizacja ta skupia już 150 uniwersytetów z wielu krajów i ułatwia dialog kultur Afryki, Wschodu i Zachodu w duchu wzajemnego zrozumienia. W seminarium zorganizowanym po raz pierwszy w Polsce, mającej już wieloletnie tradycje nauczania języka francuskiego, brali udział romaniści z całego kraju, delegaci z 24 krajów Europy oraz dziennikarze prasy francuskiej m.in. z „Le Monde".

**L. Chwiel.**

## 29-30 września częściowa zmiana rozkładu jazdy

(P) Centralna Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie uprzejmie informuje, że podczas wprowadzania czasu zimowego w noc przejściową z 29/30 września br. zostanie zmieniony częściowo rozkład jazdy pociągów.

Dla umożliwienia dokonania tych zmian, niektóre pociągi dalekobieżne odjeżdżające obecnie w godzinach popołudniowych dnia 29 września br. oraz w noc przejściową z 29/30 września będą odjeżdżały później w granicach od 25 do 60 minut.

Pasażerowie proszeni są o informowanie się o odjazdach pociągów na dworcach kolejowych.

(PAP)

## MO poszukuje

(P) Komenda Stołeczna MO w Warszawie poszukuje na podstawie listu gończego, sygn. akt II kow. 205/78 Sądu Wojewódzkiego w Pile: Bolesława Wołejszo s. Jana ur. 25.05. 1910 r. ZSRR, bez stałego miejsca zamieszkania. Cechy zewnętrzne: wzrost 175 cm, średniej budowy ciała, twarz pociągła, włosy siwe, czesane na bok, widoczna łysina czołowa, nos średni, uszy duże — odstające, oczy ciemne.

Wymieniony jest niebezpiecznym przestępcą kryminalnym. Osoby znające miejsce pobytu poszukiwanego proszone są o skontaktowanie się z komendą stołeczną MO w Warszawie, tel. 45-65-55 lub 45-78-87, względnie z najbliższą jednostką MO.

Jednocześnie ostrzega się, że za udzielanie pomocy w ukrywaniu się poszukiwanego, grozi kara pozbawienia wolności do lat 5. (P)

Z KRAJU

# Stawiamy na Goraj?

MAREK RÓŻYCKI

BRZMI jak hasło to, co mówią mi w Goraju na Zamojszczyźnie, że wciąż potrzebne są nowe pobudki do działania, nowe bodźce. Taką rolę spełnia współzawodnictwo o tytuł: „Gmina — mistrz gospodarności". Ale gmin jest 2070, zaś tytuł — jeden. Trzeba więc sięgać do różnych dziedzin.

W Goraju ma się odbyć późną jesienią, a więc już po robocie w polu, specjalne zebranie poświęcone tej właśnie sprawie. Pomysł takiego zebrania zrodził się w trakcie naszej rozmowy z miejscowym sekretarzem partii, Janem Marcem i naczelnikiem, Józefem Majkutewiczem. Miałem już cały notes interesujących informacji o tym przepięknym zakątku naszego kraju, położonym malowniczo w paśmie Roztocza. Jednak brakowało mi „tego czegoś", co mogłoby pobudzić wyobraźnię tamtejszych mieszkańców i stanowić dla nich motywację do jeszcze żywszego zakrzątnięcia się wokół spraw swego terenu, a także — zwrócić uwagę na tę okolicę mieszkańców miast.

## Z pomocą historii

Miejscowi rolnicy są bardzo pracowici i nadzwyczaj ambitni. Mimo górzystego terenu, co powoduje, że nie można tu zmechanizować prac polowych, dochód, jaki czerpie ludność przede wszystkim z hodowli trzody chlewnej i bydła oraz uprawy lnu — stawia Goraj w czołówce gmin województwa. Coraz lepsze efekty zachęcają rolników do dalszego rozwijania i doskonalenia swoich gospodarstw. Tylko czy zajmowanie się wyłącznie gospodarką może wypełniać ludziom całe życie? Oczywiście, nie. Jak zatem rozkręcić robotę w innych dziedzinach? Jak pozyskać ludzi dla spraw kultury, jak skutecznie zachęcić ich do podnoszenia estetyki swoich zagród — zastanawiała się miejscowa władza.

Zupełnie nieoczekiwanie przyszła jej z pomocą sama historia. Otóż Jan Marzec wyczytał w księdze, że Goraj, położony nad rzeką Ładą (dopływ Tanwi), dociąga do 600 lat. Czyż potrzeba lepszej podniety, aby zabrać się z tej okazji do porządkowania domów i podwórek, do naprawy dróg, wreszcie — do pomyślenia o programie kulturalnym na miarę wieków. Dziś jest już dawno po jubileuszu, ale pozostał po nim trwały ślad: zadbane elewacje domów, naprawione ogrodzenia, róże na rynku; wciąż żywe też wspomnienia o wesołej, trwającej kilka dni zabawie, w której tłumnie uczestniczyli także mieszkańcy okolicznych wiosek. Wszystko to świadczy o tym, że rocznica sześćsetlecia — przygotowania do obchodów i same uroczystości — wywołały nadspodziewaną reakcję, której można gorajowianom pogratulować.

Innego rodzaju bodźcem do przedstawienia się „z najlepszej strony" i wyjścia poza opłotki gminne, stał się ubiegłoroczny plener, zorganizowany w Goraju dla studentów krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Przygotowano się na ich przyjęcie bardzo starannie, a następnie, przez kilka tygodni, młodych malarzy serdecznie goszczono po domach. Impreza wypadła interesująco i okazała się bardzo pożyteczna. Cóż z tego, że z braku salonu za miejsce wernisaży służył płot gminny, obwieszony obrazami, skoro przy nim nie tylko się tłoczono, lecz także toczono ciekawe dyskusje. Zdarzały się oczywiście i zabawne historyjki. Że wspomnę o niegroźnym sporze, wynikłym między malarzem a pewnym rolnikiem o krowę, a ściślej o obraz przedstawiający krowę. Jej właściciel, człowiek gospodarny i ambitny, miał żal do młodego artysty, że namalował zwierzę chude i zabiedzone, chociaż w rzeczywistości wyglądało inaczej.

Może nie dość rzeczowo i precyzyjnie wykładam tu sprawę bodźców, czy jak kto woli — pobudek do działania, ale w Goraju tłumaczono mi to właśnie na przykładach.

## Szanse i rezerwy

Plener gorajski stał się wydarzeniem na całą okolicę. Pisała o nim gazeta wojewódzka i mówiło radio. A ludziom — zdaniem moich rozmówców — bardzo zależy na tym, żeby o ich miejscowości, chociaż od czasu do czasu, było głośno. Wówczas, powiadają, chęć człowieka bierze zrobić coś więcej i lepiej, a nie poprzestawać na tym, co się dotychczas osiągnęło.

Z Goraja nietrudno napisać korespondencję, która zwróciłaby powszechną uwagę, relacjonując, chociażby przebieg sprzętu zbóż, który ze względu na konfigurację terenu, wymagał od żniwiarzy swoistej ekwilibrystyki. Ale nie chodzi przecież o wzbudzenie taniej sensacji. Góry pokryte w znacznej części przez lasy, głównie bukowe i jodłowe, malownicze jary i wspominane już eksponowane zbocza, które tyle dodatkowego trudu przysparzają rolnikom, są wartościowym i niezwykle atrakcyjnym terenem turystycznym. I to właśnie stanowi dodatkową szansę dla gminy Goraj. Ma ona wszelkie warunki, aby stać się uznanym rejonem wypoczynkowym, specjalizującym się w goszczeniu rodzin z dziećmi i osób starszych, ponieważ cicho tu i spokojnie, ludzie zaś — wyjątkowo życzliwi.

Tej właśnie sprawie ma być poświęcone zapowiedziane spotkanie.

Oczywiście podstawa bytu mieszkańców zawsze pozostanie rolnictwo, nakierowane bardziej na hodowlę (także owiec) oraz uprawę lnu. Jednak wymagałoby to — w planach gospodarczych i już w samych działaniach województwa — potraktowania Goraja nieco odmiennie od innych gmin. Jest to zupełnie możliwe. Władze w Zamościu nieraz już dawały dowody zrozumienia potrzeb ziemi gorajskiej, wynikających z jej swoistego charakteru.

## Bez wyciągania ręki

Wracając do zapowiedzianego spotkania, gospodarze Goraja żywią obawy, czy znajdą się zainteresowani wczasami i turystyka, którzy „postawią na tę gminę".

Nie podzielam tego niepokoju. „Aktywa" Goraja są pokaźne i nie ograniczają się tylko do ładnych widoczków, świeżego powietrza i gościnności mieszkańców, lecz także uwidaczniają się w nowych, ładnych i schludnie utrzymanych domach, w których łatwo wygospodarować pokoje gościnne, oczywiście z wygodami, ponieważ 90 proc. wsi ma wodociągi (za 2 lata będą je miały wszystkie); znajdują swoje odbicie w dobrych i bardzo dobrych drogach (tylko jedna wieś położona jest na zupełnym bezdrożu, na zboczach jaru, co przydaje jej swoistego uroku, ale może ona, oczywiście, przyciągać jedynie amatorów). Do aktywu tego pięknego zakątka Zamojszczyzny zaliczmy jeszcze rozwijające się sadownictwo i warzywnictwo.

Od potencjalnych partnerów — jednym z nich mogłoby być przedsiębiorstwo turystyczne „Gromada" — gmina oczekiwałaby przede wszystkim pomocy w zakresie samej organizacji letniska, no i oczywiście reklamy. Może jeszcze wsparcia w wyposażeniu kwater, ale nie chodziłoby tu nawet o pieniądze (w formie pożyczek), a raczej o ułatwienie kupna niezbędnych sprzętów. O szczegółach będzie się mówiło na projektowanym spotkaniu.

W każdym razie nie chodzi tu o wyciąganie ręki.

Ustanowienie „letniska" Goraj" byłoby dla rolników bodźcem do dalszego porządkowania i upiększania zagród i całych wsi. Podciągnęliby się we wszystkim. A wnioskując z tego, co dotąd tu zrobiono, można po tej gminie spodziewać się nie byle jakich sukcesów.

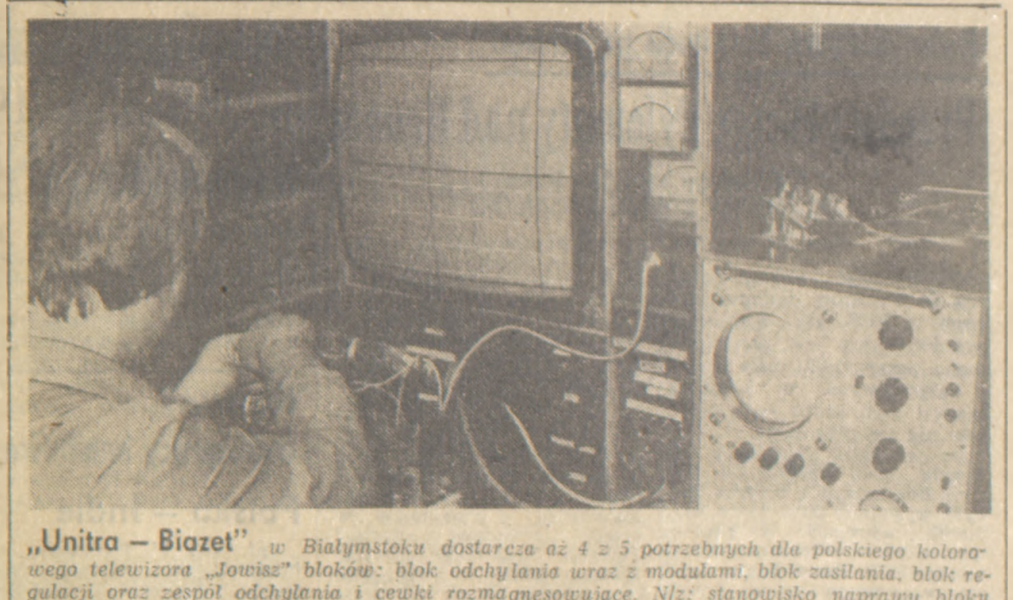

**„Unitra — Biazet"** *w Białymstoku dostarcza aż 4 z 5 potrzebnych dla polskiego kolorowego telewizora „Jowisz" bloków: blok odchylania wraz z modułami, blok zasilania, blok regulacji oraz zespół odchylania i cewki rozmagnesowujące. Nlz: stanowisko naprawy bloku odchylania.* Fot. CAF-Zagoździński

## Wrześniowy numer „Nowych Dróg"

# Pełniejsze widzenie Września

CZWARTĄ część wrześniowego numeru „Nowych Dróg" zajmują pozycje związane z Wrześniem, wśród nich publikowane już przemówienie Edwarda Gierka wygłoszone 1 września br. podczas manifestacji, jaka w związku z 40 rocznicą napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę odbyła się w Gdańsku, posłanie społeczeństwa polskiego do narodów i parlamentów świata uchwalone podczas tejże manifestacji oraz przemówienie Piotra Jaroszewicza wygłoszone 30 sierpnia br. na posiedzeniu Rady Naczelnej ZBoWiD.

Swoje **„Spojrzenie na Wrzesień"** przedstawiają Zygmunt Berling, Jan Dobraczyński, Aleksander Gieysztor, Kazimierz Koźniewski, Władysław Machejek, Marian Naszkowski, Jerzy Putrament, Zbigniew Safjan, Włodzimierz Sokorski, Stanisław Zieliński i Wojciech Żukrowski. W ocenie **Zygmunta Berlinga** „Wrzesień 1939 r. był tragiczną klęską dla ówczesnego państwa, którą naród przyjmował w rozpaczy i bólu, ale z honorem i godnością. Jest to trwała wartość Września 1939 r., na której opierała się przecież później powszechna walka Polaków o swoją niepodległość. Wrzesień 1939 r. pozostał także w mej pamięci jako dramatyczna lekcja historii i politycznej edukacji". Wprawdzie, jak pisze jeden z wymienionych autorów „w czterdzieści lat po Wrześniu próżno już się spodziewać nowych rewelacyjnych danych o tym wydarzeniu", niemniej z dystansu owych czterdziestu lat obraz Września rysuje się dziś inaczej niż bezpośrednio po klęsce, inaczej niż dwadzieścia, trzydzieści lat temu. Zwraca na to uwagę **Zbigniew Safjan**.

„Był czas, gdy w obrazie Września szosa zaleszczycka, panika, a także mityczna szarża kawaleryjska na niemieckie czołgi dominowały bez reszty. Nie wykreślimy z pamięci szosy zaleszczyckiej, ani tego, że wróg w ciągu siedmiu dni dotarł do Warszawy, ale w świadomości społecznej utrwalają się także inne prawdy: że bohaterska obrona stolicy trwała 21 dni, że nasz opór był tylko o 3 dni krótszy, niż w 1940 r. opór znacznie silniejszych sojuszniczych armii — francuskiej, angielskiej, belgijskiej, holenderskiej, że uciekali dygnitarze i sztabowcy, ale byli i tacy, którzy jak Starzyński wytrwali na posterunku, albo jak generał Bołtuć polegli w walce. Pełniejsze widzenie Września nie oznacza oczywiście rehabilitacji polityki i strategii rządów i sztabów, ale głębsze rozumienie przebiegu, przyczyn i mechanizmów klęski. A bardzo to ciągle potrzebne". Swego rodzaju spojrzeniem na Wrzesień jest też artykuł **Witolda Nawrockiego pt. „Wrzesień i literatura"**.

Założenia przygotowywanej ustawy o przedsiębiorstwach przedstawia **Jerzy Balia** w artykule pt. **„Unormowanie prawne pozycji przedsiębiorstw — problemy i kierunki prac"**. Jaka powinna być nowa ustawa o przedsiębiorstwach, co powinna zawierać, czym się zajmować? Powinna być ramowa i unikać kazuistyki, zawierać tylko normy o właściwej skali uogólnień, ponieważ nadmierna ilość regulacji prawnych i ich nadmierna szczegółowość mogą przynieść więcej szkody niż pożytku. „Konieczne jest zapewnienie podmiotom gospodarczym dostatecznie szerokiej sfery swobody działania, w której rozwijałyby się postawy kreatywne wykonawców, działały zdrowy rozsądek i zwykła gospodarność". Ustawa powinna zatem zajmować się tylko stabilnymi elementami kompleksowej regulacji: pozycją prawną przedsiębiorstwa i jego podstawowymi funkcjami, tworzeniem i organizacją przedsiębiorstwa, jego organami, łączeniem, przekształcaniem i likwidacją przedsiębiorstw, udziałem załogi w zarządzaniu i kryteriami oceny działalności oraz nadzorem nad przedsiębiorstwami państwowymi i ich organizacjami gospodarczymi, w tym zjednoczeniami przedsiębiorstw i ich organami. Niektóre z tych elementów autor omawia szerzej. Na uwagę zasługuje zwłaszcza ciągle jeszcze dyskusyjna kwestia „w jaki sposób i w jakim zakresie członkowie kolegium przedsiębiorstwa powinni być odpowiedzialni za realizację swoich praw i obowiązków (np. za odmówienie opinii lub porady, udzielenie złej opinii lub porady, wreszcie uczestnictwo w podjęciu decyzji niekorzystnej lub wręcz szkodliwej)" oraz kryteria, które pozwalałyby wszechstronnie i obiektywnie ocenić działalność przedsiębiorstwa.

Nad problemami warunkującymi zbyt słaby wzrost efektywności gospodarowania zastanawia się **Roman Dolczewski** w artykule pt. **„Z zagadnień efektywności gospodarowania"**. Jako jeden ze szczególnie ważnych czynników społeczno-gospodarczego rozwoju kraju autor wymienia rozwiązywanie sprzeczności: między potrzebą rozszerzania kompetencji i samodzielności organizacji gospodarczych a umacnianiem planowania centralnego. „Jednym z podstawowych warunków umocnienia planu centralnego przy jednoczesnym zwiększeniu samodzielności przedsiębiorstw jest nadanie planowi pięcioletniemu rangi głównego instrumentu planowego kierowania gospodarką. Wymaga to m. in. wydłużenia horyzontu czasowego planu centralnego i zapewnienia jego wewnętrznej spójności (...)". W drugiej części artykułu autor przedstawia koncepcje przekształcenia w taki sposób wewnętrznej struktury ministerstw gałęziowych, aby ministerstwo stało się „przede wszystkim organem strategicznego zarządzania gałęzią, tworząc zarazem niezbędną i skuteczną przeciwwagę dla monopolistycznej pozycji nadzorowanych przez nie wielkich organizacji gospodarczych wobec ich odbiorców i rynku wewnętrznego".

**Eugeniusz Guz** charakteryzuje **„Stosunki między NRD i RFN"**. Od czasu podpisania 21 grudnia 1972 r. Układu Zasadniczego, stanowiącego fundamenty prawne dla wielorakich i niezmiernie złożonych stosunków między obu państwami, podpisanych zostało ok. 20 porozumień, umów międzypaństwowych i protokołów, obejmujących tak podstawowe sprawy, jak komunikacja między obu państwami, rozbudowa różnych form łączności, przebieg linii granicznej, wymiana handlowa, warunki pracy korespondentów zagranicznych i inne. „Przejście od polityki ignorowania do polityki uznawania NRD, i to uznawania coraz bardziej konsekwentnego, było również następstwem oddziaływania wspólnoty socjalistycznej na Republikę Federalną. Wszystko to stworzyło warunki, by zaczął funkcjonować i umacniać się mechanizm stosunków bilateralnych między obu państwami niemieckimi. W rezultacie zaczęła rosnąć także ranga tych stosunków jako modelu porządkowania spraw leżących dotąd odłogiem i nadrabiania w tym względzie zaległości minionych dziesięcioleci. Uznawana przez 128 państw, mocna sojuszem ze wspólnotą socjalistyczną, zakotwiczona w RWPG i okrzepła przez 30 lat Niemiecka Republika Demokratyczna rozmawia już dzisiaj z sąsiadem zza Łaby z innej pozycji niż w latach pięćdziesiątych czy sześćdziesiątych. W miejsce tzw. kwestii niemieckiej lat pięćdziesiątych, ujmowanej w formie zjednoczeniowej, ukształtował się z biegiem lat nowy model — koegzystencja dwóch państw niemieckich i regulowania na tym trwałym gruncie spraw spornych".

**„Chile w sześć lat po przewrocie faszystowskim. Refleksje, wnioski, prognozy"** — w artykule pod tym tytułem **Zdzisław Marzec** analizując przyczyny porażki Unidad Popular we wrześniu 1973 r. i wskazując błędy popełnione przez chilijską lewicę dochodzi do następującej konkluzji: „Doświadczenie chilijskie dowodzi, że w pewnych specyficznych warunkach i okolicznościach lewica na kontynencie latynoamerykańskim może pokusić się o przejęcie władzy na drodze parlamentarnej, w pełni pokojowej. Równocześnie jednak doświadczenie to postawiło pod znakiem zapytania możliwość utrzymania tejże władzy przez lewicę w warunkach pojmowanej tradycyjnie formuły demokracji burżuazyjnej, zwłaszcza w momencie, gdy po zlikwidowaniu wpływów kapitału zagranicznego zechce ona, kontynuując program strukturalnych przeobrażeń społeczno-ekonomicznych, naruszyć istotne interesy miejscowej burżuazji. W każdym razie realizacja tego zadania okazała się w Chile niemożliwa bez posiadania własnej rewolucyjnej siły zbrojnej — obojętne czy autonomicznej, czy też pozostającej w ścisłym sojuszu z postępową częścią armii skutecznie spolaryzowanej politycznie".

Ponadto w numerze piszą: Stanisław Skłodowski o młodym województwie piotrkowskim, Krystyna Konecka o Janku Krasickim, Edward Kowalczyk o roli łączności, Marek Jaczewski o problemach energetycznych, Feliks Dziadkowiec o rozwoju przemysłu drobnego, Walerian Sanetra o prawach i obowiązkach pracownika i zakładu, Aleksander Oparin o istocie życia, Władysław Lubaś o wzbogacaniu i zubażaniu języka ojczystego.

J. H.

## Do Redaktora „Życia"

# Pomniki walki

**Szanowny Panie Redaktorze.**

**Uważam, że dość już mamy pomników „leżących". U zbiegu Alei Jerozolimskich i Nowego Światu postać leżąca, pomnik „Polegli lecz niepokonani" na Woli — olbrzymie postacie leżące, nowo odsłonięty pomnik ku czci Obrońców Poczty Gdańskiej — postać leżąca. Dosyć, naprawdę dosyć.**

**My przede wszystkim walczyliśmy, nigdy nie poddawaliśmy się bez walki. Walczyliśmy wszędzie, mówi się „na wszystkich frontach" — i jest to prawda: na ziemiach własnych, w Afryce, w Związku Radzieckim, na Atlantyku, w Zachodniej Europie, w Niemczech — wszędzie. Walczyliśmy od początku do końca. Uważam, że eksponować należy przede wszystkim ten fakt i tę postawę. Nie wyłącznie leżące postacie.**

**Pocztowcy gdańscy po przeszło 150 latach rozpoczęli znowu, w 1926 r., swoją pracę w Polskim Urzędzie Pocztowym Nr 1. Spełniali ją w warunkach i wrogości i szykan. W kilkanaście lat potem odmówili śmiertelnemu wrogowi, dysponującemu brutalną przewagą, swojej zgody na oddanie budynku.**

**Nie było rolą tych pocztowców oddawać życia za kraj z bronią w ręku. Ale wznieśli się swoją postawą na najwyższe wyżyny obowiązku, ponad wszelkie wymagania. Nie uznani za kombatantów, zostali rozstrzelani w dzielnicy Zaspa 5.X.1939 r. przez wroga, który hańbił się deptaniem podstawowych zasad cywilizacji.**

**To pokolenie naprawdę zasłużyło na to by je utrwalać pomnikami w WALCE i organizacji. Nie leżących.**

**Dlatego nie przemawia mi do przekonania pocztowiec leżący lecz pocztowiec gdański w swojej czapce pocztowej, ze swoją torbą na listy, gdyż to był ich obowiązek, czyniący właściwy użytek z karabinu i amunicji, które sobie przygotował ZAWCZASU. Bo to właśnie trzeba podkreślić — tę ich determinację i ich gotowość. A pomnik jest „leżący", listy są rozsypane.**

**Owszem, to że walczący ginie jest fragmentem walki, ale dlaczego stale akcentować ten właśnie moment a nie to, co jest jeszcze ważniejsze — OBOWIĄZEK rozumiany w największym możliwym w życiu wymiarze i wynikające stąd zdeterminowane do ostateczności celowe DZIAŁANIE.**

**Chciałbym, aby argumenty, które usiłowałem podać przemówiły do przekonania twórców-rzeźbiarzy i instytucji-mecenasów.**

**Łączę słowa szacunku.**

**ANDRZEJ KAMIEŃSKI**
**Warszawa**

## Z PRASY KRAJOWEJ

### Góry nie dla lekkomyślnych

Taki jest sens rozmowy, jaką z naczelnikiem Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Janem Komornickim przeprowadził Zbigniew Ringer z DZIENNIKA POLSKIEGO.

Odnotujmy, że średnia wieloletnia wypadków śmiertelnych wynosi w Tatrach 12—15; w tym roku zginęło już 10 osób, w tym aż ośmiu taterników (zwykle giną w większości turyści). Byli to ludzie młodzi, niedoszkoleni w alpinizmie, niedoświadczeni. Jest w tej chwili moda na ekstremalne wejścia. To są drogi skrajnie lub nadzwyczaj trudne w taternickiej skali. Dawniej, bez stopniowania trudności wejść, adepci taternictwa nie zaliczali członkostwa klubu.

Do tych zdań wybranych z rozmowy, dopiszmy jeszcze ważne słowa szefa GOPR: „Widzę tu także inny impuls do tych wszystkich trudnych wejść taternickich, zbyt trudnych zazwyczaj dla młodych alpinistów. Oto władze alpinistyczne przy typowaniu na wyjazdy zagraniczne, biorą pod uwagę nie tyle doświadczenia i umiejętności kandydatów, ile ich sportowe wejścia. W tej sytuacji każdy chce zaliczyć najtrudniejsze ściany, bo one dopiero są w cenie. A efekty tego są aż nazbyt dobrze znane." (m.v.)

**Huta Katowice.** *Dobiega końca montaż nośnicy, którą będzie przekazywana ruda z nowo budowanej bazy do huty.* Fot. Henryk Jezierski

## Ankieta „Życia" — wspomnienia Czytelników

# DZIECIŃSTWO I WOJNA

## Trwały ślad

PILNIE śledziłam na łamach Waszej gazety wspomnienia czytelników „Dzieciństwo i wojna". Długo walczyłam ze sobą czy opisać swoje przeżycia. Opisać to znaczy znów w jakiś sposób przeżyć to, co było koszmarem dla mnie jako dziecka, a znów nie opisać, to znaczy zapomnieć ten okres, którego ludzkość zapomnieć nie powinna.

Otóż okupację przeżyłam w Poznaniu, czyli w tzw. Kraju Warty. Szkół dla polskich dzieci nie było, zamiast nauki dano nam obowiązek ciężkiej pracy. W dwa dni po ukończeniu lat 12 (IV.1941) otrzymałam wezwanie do „Arbeitsamtu" skąd skierowano mnie pod przymusem do niewolniczej pracy w fabryce amunicji w charakterze robotnicy, zaznaczając, że jeśli nie podejmę pracy w oznaczonym terminie, to będę zabrana i odjadę transportem do Niemiec na roboty. Pracowałam po 12 godzin na dobę — jeden tydzień w dzień, drugi w nocy i tak na przemian. Dzień pracy zaczynał się o 6 rano, a kończył o 18 i od 18 do 6 rano maszyny pracowały bez przerw i my także. Praca ciężka ponad moje siły, ale aby nie bito mnie, wykrzesywałam wszystkie siły, by sprostać zadaniom, które były obliczone na dorosłego człowieka.

Na dojazd i dojście do pracy traciłam 1 godzinę, a drugą na powrót, czyli 14 godzin przebywałam poza domem. Mój miesięczny zarobek nie wystarczał na podzelowanie butów. Męczona tak ciężką ponad siły pracą przepracowałam trzy i pół roku, aż do wyzwolenia. I oto w takich warunkach podjął się mojej edukacji mój najstarszy brat, przygotowując mnie tak, że po wojnie komisja egzaminatorów skierowała mnie do pierwszej klasy gimnazjum. Muszę przyznać, że po 12 godzinach pracy nauka nie przychodziła mi łatwo. Organizm był wycieńczony ciężką pracą i niedostatecznym wyżywieniem, bo jak wiadomo racje żywnościowe były głodowe. Często zdarzało się tak, że już w drodze do pracy zjadałam cały swój przydział czarnego chleba z marmoladą z brukwi czy buraków.

W PIERWSZYCH miesiącach mojej pracy buntowałam się i nie chciałam chodzić do pracy. Myślałam, że jeśli nie pójdę przez trzy dni, to o mnie zapomną i nie będę musiała pracować. Postanowiłam zamiar zrealizować na ranną zmianę. W domu nie zdradzałam się z moich zamierzeń, ponieważ rodzice, aby podtrzymać mnie na duchu (a czego ja w owym okresie nie rozumiałam) wprost zalecali mi chodzenie do fabryki i zarazem pocieszali, że to już niedługo potrwa.

Wychodziłam z domu o godz. 5 rano i włóczyłam się po dworcach, pocztach i ulicach, nigdzie nie zatrzymując się długo, aby nie stać się obiektem zainteresowań Niemców. Po trzech dniach takich wędrówek postanowiłam oznajmić w domu, że zwolniono mnie z pracy. Gdy tylko weszłam do mieszkania zorientowałam się, że coś niedobrego się dzieje. Kilkakrotnie zapytana przez płaczącą mamę, gdzie byłam, nic nie odpowiadałam. Mama wręczyła mi skierowanie przyniesione przez „strażnika fabrycznego". Niemca, abym zgłosiła się za karę za samowolne opuszczenie pracy do obozu w Żabikowie pod Poznaniem. Szczęście, że strażnik nie zastał mnie w domu. Była to straszna tragedia dla moich rodziców i dla mnie. Oczywiście udało się im mnie z tego wydostać. Kosztowało ich to dużo zdrowia, nerwów i pieniędzy. Oddano na ten cel wszystkie kosztowności nasze i naszych bliskich. Już nigdy więcej nie zrobiłam kłopotu rodzicom — pracowałam.

W fabryce tej było zatrudnionych bardzo dużo dzieci w moim wieku. Wspomnę jeszcze o takim fakcie. Otóż mama zrobiła mi małą szmacianą lalkę, którą zabierałam z sobą do pracy, przechowywałam ją w kieszeni fartucha. W przerwie, która trwała 15 minut bawiłam się nią. Czyniłam to tak, aby nie widzieli Niemcy. Wtedy nie rozumiałam dlaczego dorośli zatrudnieni tam Polacy płaczą na widok mojej lalki. Zrozumiałam dopiero później, jak dorosłam.

O wszystkich moich przeżyciach, w czasie mojej pracy w fabryce trudno pisać, chcę jednak zaznaczyć, że przeszłam wszystkie koleje losu dziecka polskiego w czasie wojny, a więc i bito mnie i potrącano, głodzono i odbierano dzieciństwo. Broniłam się psując maszynę, abym w czasie reperacji mogła odpocząć.

Z początkiem roku 1944 gestapo aresztowało moją mamę. Pamiętam była to niedziela, godz. 10 rano, do mieszkania weszły trzy osoby: dwóch gestapowców i tajniak. Przeprowadzono w najokrutniejszy sposób rewizję. Na łóżku leżał w gipsie po pas ojciec, który pracując na drabinie, potrącony przez Niemca spadł i złamał kość udową i biodro. Nas postawiono pod ścianą. Do dnia dzisiejszego pamiętam ich twarze. Zabrali nam matkę. Po wojnie wróciła. Dopiero wtedy, gdy do szpitala polskiego zaniosłam lekarstwa ogromnej wartości, dowiedziałam się o jej działalności. Była członkiem ZBoWiD-u.

Okres wojenny i przeżycia pozostawiły po sobie ślad do dnia dzisiejszego, często wracam w snach do tego okresu — okresu okrutnego.

C.S.
Warszawa

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

## Bahr pozywa Straussa przed sąd

# Przedwyborcze dylematy nad Renem

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

**Bonn, 24 września**

(P) Pozostał jeszcze pełny rok do wyborów parlamentarnych w RFN, ale kampania przedwyborcza — przewidywana przez wielu jako jedna z najgorętszych w 30-letniej historii tego kraju — właściwie już się rozpoczęła.

Do polityków ćwiczących od tygodni ostre zwarcia na forum Bundestagu i podczas innych wystąpień publicznych dołączyli... adwokaci. W poniedziałek biuro sekretarza federalnego SPD, Egona Bahra, wystosowało pozew sądowy przeciwko przewodniczącemu CSU, wspólnemu kandydatowi chadecji na kanclerza Franzowi Josefowi Straussowi.

Bezpośredniej przyczyny sporu należy szukać w niedawnych wystąpieniach Straussa w Zagłębiu Ruhry. Obrzucony przez najbardziej radykalnych demonstrantów jajami i pomidorami uwolnił się on z taktycznej maski liberała i sięgnął po znane metody walki z przeciwnikami. Niechętni mu uczestnicy manifestacji w Essen, czy Kolonii — niezależnie od ich orientacji politycznej i sposobu wyrażania dezaprobaty — wrzuceni zostali do wspólnego kotła jako „rozwydrzona tłuszcza", „terrorystyczne bandy", „najlepsi uczniowie Goebbelsa i Hitlera".

Kolejne razy wymierzone zostały SPD, której deputowany do Bundestagu, Klaus Thuesing, był jednym z mówców na wiecu antystraussowskim w Essen. To posłużyło chadeckiemu kandydatowi na kanclerza do obarczenia partii Brandta odpowiedzialnością za zakłócenia, do ponownego wyciągnięcia straszaka antykomunistycznego w postaci rzekomego „frontu ludowego" SPD — komuniści i do przypisania imiennie Bahrowi roli „inicjatora burd sterowanych przez SPD".

Kierownictwo socjaldemokratów, potępiając formalnie zademonstrowane w Essen metody walki politycznej (które według Brandta mogą służyć jedynie Straussowi), odcięło się od stawianych zarzutów zaś Bahr zażądał publicznego odwołania wypowiedzi pod jego adresem. Gdy minął czas ultimatum w akcję wkroczyli adwokaci.

Spór z pozoru personalny ma jednak głębsze uzasadnienie. Oba przeciwstawne obozy a zwłaszcza CDU/CSU i SPD trapi dylemat, w jaki sposób przeprowadzić kampanię wyborczą. Sprowadza się on do pytania, czy należy dopuścić do ostrej konfrontacji, od której zresztą oficjalnie wszyscy się odżegnują apelując o rzeczową wymianę argumentów. Incydenty z Zagłębia Ruhry i wynik zapowiedzianego procesu mogą przynieść odpowiedź na pytanie, dla której strony taka konfrontacja byłaby korzystniejsza.

Nie jest to dylemat jedyny. Ze sprawą sposobu walki przedwyborczej wiąże się kwestia personifikowania tej walki. Taktycy z SPD zdają się reprezentować pogląd, iż nie należy sprowadzać zmagań do formuły: Schmidt — Strauss. Takie bezpośrednie przeciwstawienie obu kandydatów nobilitowałoby nadmiernie i podnosiło w oczach wyborców wartość Straussa. Niedostatek nowych, wielkich tematów wyborczych oraz zatarcie się czy spłaszczenie w minionych latach wielu autentycznych istotnych różnic między koalicją i opozycją nie ułatwia jednak obu stronom wyboru taktyki. Stąd też już dziś rysuje się tendencja do werbalnego wręcz sztucznego wyolbrzymiania przeciwieństw ideologicznych i politycznych, do głośnego demonstrowania odrębności polegających w praktyce często tylko na odmiennym stawianiu akcentów.

Jedno wydaje się być pewne: nie polityka zagraniczna lecz problemy wewnętrzne odegrają w tej walce rolę dominującą. Na przykład spory o model energetyki (zwłaszcza o zakres energetyki atomowej), czy o system rent mogą wysunąć się na plan pierwszy. Nie tylko z tej racji, że są najbliższe wyborcom, lecz także dlatego, iż doskonale nadają się do wzniecania i kształtowania nastrojów — włącznie z uczuciem strachu. Strachu przed przyszłością, przed przeciwnikiem, przed przyszłością w rękach przeciwnika. Oba obozy zapewniają, że gwarancja bezpiecznej przyszłości znajduje się wyłącznie w ich rękach, oba zastanawiają się, jak zaprzęgnąć strach do ich wyborczego rydwanu.

## Antynuklearna demonstracja w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). Niebezpieczna awaria elektrowni atomowej Three Mile Island i stwierdzenie usterek w kilku innych tego typów zakładach wzbudziło w St. Zjednoczonych poważne zaniepokojenie opinii publicznej.

W Nowym Jorku na Manhattanie odbyła się największa w historii USA demonstracja protestacyjna z udziałem 200 tys. osób, domagających się wprowadzenia surowszych wymogów bezpieczeństwa w amerykańskich siłowniach jądrowych. (P)

# W tym tygodniu rozpoczyna się w Wiedniu 19 runda rozmów

## w sprawie redukcji sił zbrojnych w Europie Środkowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

czne kroki w kierunku dalszego wyścigu zbrojeń ze strony Zachodu.

W komentarzach radzieckich przypomina się, że NATO z roku na rok zwiększa wydatki na cele wojskowe, wzmaga wyścig zbrojeń, który w ciągu minionych 30 lat stale rozwijał się i nabrał w chwili obecnej naprawdę niebezpiecznego dla świata charakteru.

Oto kilka liczb. O ile w 1949 r. łączne wydatki krajów NATO na cele wojskowe wynosiły 18,4 mld dolarów, to w 1968 r. zbliżyły się do 104 mld dol., zaś w 1977 r. przekroczyły poziom 165 mld dol. Szczególną aktywność w zwiększaniu wydatków wojskowych wykazuja USA: wzrost z 13,5 mld dol. w 1949 r. do prawie 130 mld dol.

W 1979 r. w NATO kładzie się nacisk na osiągnięcie militarno-technicznej przewagi poprzez opracowywanie coraz to nowych systemów zbrojeń. Tę niebezpieczną dla sprawy pokoju działalność maskuje się wrzawą o „zagrożeniu radzieckim". Oczywista jest sprawa — akcentują komentatorzy radzieccy, iż ZSRR doskonali swe siły zbrojne. Jednakże ramy tego procesu ściśle określają potrzeby niezbędnej obrony. (P)

## Rozwój współpracy handlowej Polska — Indie

(Inf. wł.) W Warszawie obradowała na swym pierwszym posiedzeniu Polsko-Indyjska Komisja do Spraw Handlu. Jej ukonstytuowanie się nastąpiło na podstawie porozumienia zawartego w lutym br. między Polską Izbą Handlu Zagranicznego a Federacją Izb Przemysłowo-Handlowych Indii (FICCI). Z ramienia Polski w rozmowach przewodniczył prezes PIHZ, Janusz Burakiewicz, indyjską stronę reprezentował prezydent FICC, Hari Shankar Singhania.

Powstanie mieszanej, polsko-indyjskiej komisji do spraw handlu ma zaspokoić coraz większe zainteresowanie obu stron w aktywizacji wzajemnych kontaktów handlowych. Indie są naszym tradycyjnym partnerem wśród krajów rozwijających się, który od lat zajmuje czołowe miejsce w polskich kontaktach z Trzecim Światem.

Indyjska misja handlowa przeprowadziła w Polsce szereg spotkań z czołowymi osobistościami naszego życia gospodarczego. Zarówno podczas tych rozmów, jak w trakcie ich dyskusji z przedstawicielami PIHZ podkreślono konieczność zwiększenia wzajemnych obrotów, wzbogacenia ich o nowe formy współpracy jak np. wspólne przedsięwzięcia na rynkach trzecich.

W szczególności istnieją warunki do większego urozmaicenia asortymentu towarów, będących przedmiotem wymiany. Zarówno Polska, jak i Indie chcą wyjść poza krąg swych tradycyjnych artykułów i poszerzyć je o oferte własnych przemysłów. Interesuje nas np. eksport kompletnych obiektów przemysłowych, maszyn górniczych, statków i ich wyposażenia, sprzętu elektrycznego, fabryk chemicznych itp. Hindusi — poza herbatą, kawą, czy tekstyliami, chcieliby wysyłać do Polski także kosmetyki, wyroby rzemiosła, artykuły skórzane, farmaceutyki. (tab)

*(P) Znana amerykańska aktorka, Jane Fonda wraz z mężem wzięła również udział w tej demonstracji.* Fot. CAF-Unifax

## Prasa CSRS o rezultatach Czynu Partyjnego w Polsce

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

**Praga, 24 września**

(P) Cała czechosłowacka prasa przynosi dziś relację z przebiegu niedzieli Czynu Partyjnego w Polsce. Dzienniki zwracają uwagę na fakt, iż miliony ludzi pracy stanęły w minioną niedzielę w Polsce do ochotniczej pracy w zakładach, na budowach oraz przy sprzątaniu i uporządkowaniu miast, wiosek i osiedli.

Organ KC KPCz „Rude Pravo" podkreśla w swej korespondencji z Warszawy, iż: „Dzień Czynu Partyjnego przyniósł społeczeństwu miliardowe wartości, a także dokumentował jedność partii i społeczeństwa oraz wysokie jego zaangażowanie w realizacji uchwał VII Zjazdu partii.

Gazety informują, że w Czynie Partyjnym brało udział ponad 3 mln członków i kandydatów PZPR, a także członkowie innych partii i stronnictw politycznych, szerokie rzesze bezpartyjnych, młodzież i wojsko. Była to manifestacja jedności polskiego społeczeństwa w okresie obchodów 35 rocznicy powstania PRL oraz przygotowań do VIII Zjazdu PZPR.

# Jugosławia zbuduje w Słowenii i Chorwacji dwie elektrownie atomowe

Od stałego korespondenta
JERZEGO WOYDYŁŁY

**Belgrad, 24 września**

(P) Są to trudne, a zarazem kosztowne inwestycje, ale bez nich nie możemy się obejść — mówią chorwaccy specjaliści, zaproszeni przez komisję republikańskiego parlamentu do rozważenia perspektywicznych możliwości rozwoju energetyki.

Naradę poprzedziły wielomiesięczne badania, w których brano pod uwagę wiele czynników — wzrost ludności do 2000 r., rozwój przemysłu i zelektryfikowanych środków komunikacji, posiadane w Chorwacji zasoby energetyczne, głównie węgla i wody. Wszystko to miało określić potrzeby energetyczne republiki na przełomie XX i XXI w.

W toku dyskusji sprecyzowano wnioski. Trzeba maksymalnie eksploatować odkryte złoża węgla brunatnego i budować przy nich elektrownie cieplne. Konieczna jest także budowa zapór i hydrocentrali. Jednakże nawet przy maksymalnym wykorzystaniu tych źródeł energii zapewnią one zaspokojenie potrzeb roku 2000 w republice zaledwie w 18 proc. Resztę trzeba będzie sprowadzać z innych jugosłowiańskich republik czy nawet zagranicy. Jedynym więc wyjściem jest budowa elektrowni nuklearnych.

Powstaje już pierwsza w miejscowości Krszko w Słowenii w pobliżu Chorwacji. Jest ona wznoszona wysiłkiem finansowym tych dwóch republik. Skorzystano przy tym z oferty amerykańskiej firmy specjalistycznej Westinghouse. Prace budowlane już zakończono, trwa teraz montaż skomplikowanych urządzeń. Pierwszy prąd popłynie w 1982 roku otwierając nową kartę w rozwoju chorwackiej i jugosłowiańskiej energetyki.

Wiele miesięcy trwały dyskusje nad wyborem miejsca dla drugiej słoweńsko-chorwackiej elektrowni atomowej. Początkowo myślano o adriatyckiej wyspie Vir, ale sprzeciwili się temu projektowi jej mieszkańcy. Nie chcą oni bowiem rezygnować z piękna jakim obdarzyła natura ich wyspę, nie chcą tracić turystów. Wielu boi się skutków, jakie mogłaby przynieść najmniejsza awaria nuklearnego stosu. Zmieniono więc projekty i wybrano miejscowość Prevlaka w pobliżu Zagrzebia. Tu już nie było jak dotychczas kłopotów z ludnością i plan ma szansę pełnej realizacji. Pierwszy prąd popłynąłby z tej elektrowni atomowej w 1990 r.

Chorwaccy specjaliści kreślą już dalsze plany — według nich w pięć lat później ruszy nowy obiekt tego typu, zbudowany całkowicie kosztem tej republiki. Miałby on również, jak poprzednie, moc 1000 MW. Przewiduje się też zbudowanie w następnej fazie jeszcze trzech podobnych obiektów. Zaspokoiłyby one w pełni zapotrzebowanie na energię elektryczną nie tylko chorwackiej republiki, ale stworzyłyby możliwości jej eksportu.

O budowie elektrowni atomowych myśli się także i w Serbii. Rozważane są możliwości finansowe, organizacyjne i techniczne. Jednocześnie coraz więcej mają pracy ekipy poszukujące nowych złóż węgla brunatnego i ropy naftowej. Zagospodarowywane są odkryte już złoża, czego przykładem może być obiekt energetyczny w Gacko w Republice Bośni i Hercegowiny. Budowany jest on we współpracy z radzieckim przemysłem energetycznym. Jeszcze zeszłej jesieni, gdy odwiedziliśmy tę miejscowość rozpoczynały się pierwsze prace ziemne pod fundamenty. Gdy przed kilkoma dniami leciałem z Dubrovnika do Belgradu mogłem obejrzeć z kilku tysięcy metrów potężny budynek elektrowni — niemal już gotowy.

# Opracowanie planu nowego międzynarodowego podziału częstotliwości fal radiowych

## Światowa konferencja radiotelekomunikacyjna obraduje w Genewie

**GENEWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz, pisze: Z udziałem przedstawicieli ponad 150 państw oraz 38 organizacji międzynarodowych, rozpoczęła w poniedziałek w Genewie obrady światowa konferencja radiokomunikacyjna, zwołana przez Międzynarodową Unię Telekomunikacyjną (ITU).**

Celem konferencji, która potrwa do końca listopada br., jest opracowanie i przyjęcie planu nowego międzynarodowego podziału częstotliwości fal radiowych, który ma obowiązywać do roku dwutysięcznego.

Obecne obrady zostały poprzedzone serią przygotowawczych konferencji międzynarodowych, które opracowały techniczne podstawy nowego podziału częstotliwości fal radiowych. Operacja ta ma na celu położenie kresu chaosowi w eterze, który jest już od dawna odczuwalny, ale dopiero w ostatnich latach — kiedy odbiór, zwłaszcza na falach średnich stawał się niemal z dnia na dzień coraz gorszy — kompetentne czynniki w różnych krajach zaktywizowały wysiłki dla uporządkowania sytuacji.

W ostatnich latach liczba nowych stacji nadawczych rosła szczególnie szybko, zwłaszcza w związku z budową i rozbudową sieci radiofonicznej w krajach rozwijających się. Powstają przy tym stacje o szczególnie wysokiej mocy, co wprawdzie poprawia słyszalność na obszarze ich działania, ale zakłóca odbiór stacji oddalonych, pracujących na fali tej samej długości.

Pierwsze wystąpienia na konferencji genewskiej potwierdzają, że obecne warunki wymagają nowych rozwiązań oraz niezwłocznego podjęcia odpowiednich kroków dla takiego podziału fal eteru, który zapewniłby optymalny odbiór radiowy we wszystkich zainteresowanych krajach.

Konferencja podejmuje również nowy problem światowy, który wiąże się z perspektywami rozwoju retransmisji radiowych przez satelity. Rozpatrzy ona opracowany już w toku obrad przygotowawczych plan rozdziału miejsc na orbicie geostacjonarnej oraz plan rozdziału częstotliwości kanałów radiowych w zakresie 12 GHZ, przewidzianych dla emisji programów telewizyjnych ze stacji nadawczych, umieszczonych na satelitach. Programy te będą mogły być odbierane bezpośrednio przez abonentów telewizyjnych przy odpowiednim wyposażeniu aparatury odbiorczej.

Przewidywane umieszczenie satelitów służących do retransmisji radiowych, umieszczonych na orbicie geostacjonarnej (położonej w płaszczyźnie równika, w odległości 35.800 km od powierzchni Ziemi), na której czas obiegu satelity dookoła Ziemi równa się ściśle czasowi obrotu Ziemi dookoła własnej osi, pozwoli na stosowanie stosunkowo prostych anten odbiorczych, nieobrotowych, ponieważ satelita widziany jest z powierzchni Ziemi stale w jednym punkcie.

Ze względu na ograniczoną liczbę kanałów częstotliwości radiowych w zakresie 12 GHZ, oraz ograniczoną liczbę pozycji na orbicie geostacjonarnej, dogodnych dla emisji programów przeznaczonych dla poszczególnych obszarów geograficznych — konieczne stało się opracowanie planu rozdziału częstotliwości i pozycji orbitalnych, szczególnie w rejonach o dużej liczbie stosunkowo małych powierzchniowo krajów, jak np. rejon Europy. Pozwoli to na racjonalne zastosowanie częstotliwości i właściwe wykorzystanie orbity geostacjonarnej.

W toku dyskusji przygotowawczych poruszono również zagadnienia o charakterze prawno-politycznym, związane z zasadą suwerenności państw. Dotyczy to głównie specjalnych roszczeń krajów równikowych do orbity geostacjonarnej oraz nieuniknionego technicznie emitowania programów telewizyjnych z satelity również poza obszar własnego kraju. Nie ma bowiem technicznych możliwości ścisłego dostosowania charakterystyki promieniowania anteny nadawczej do kształtu powierzchni kraju, dla którego przeznaczona jest emisja programów telewizyjnych.

W opracowanych dla konferencji planach zostały w pełni uwzględnione przyszłe interesy polskiej radiofonii. W szczególności zapewniono Polsce przydział odpowiedniej liczby kanałów częstotliwości radiowych oraz dogodną pozycję na orbicie geostacjonarnej. (P)

## 400 demonstrantów okupuje budynek ministerstwa w stolicy Salwadoru

BUENOS AIRES, HAWANA (PAP). W Salwadorze niemal codziennie dochodzi do demonstracji, których uczestnicy domagają się ustąpienia dyktatora tego kraju Carlosa Humberto Romero oraz zaprzestania represji przeciwko ludności.

Gwardia Narodowa dyktatora Romero użyła pocisków z gazami łzawiącymi przeciwko ok. 400 osobom okupującym od 3 dni budynek ministerstwa pracy. Domagają się oni wypuszczenia na wolność wielu więźniów politycznych. Akcja gwardii nie przyniosła skutku. Część pocisków spadła na pobliskie domy, co zmusiło mieszkańców do ewakuacji. Wkrótce później przed budynkiem ministerstwa pracy odbył się wiec protestacyjny.

Grupa partyzantów zaatakowała ośrodek wojskowy mieszczący się na terenach przylegających do pałacu prezydenckiego w San Salvador. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której zginęły co najmniej 3 osoby. (P)

## Bokassa odleciał francuskim samolotem do „zaprzyjaźnionego kraju afrykańskiego"

PARYŻ (PAP) Z niezadowoleniem przyjęło społeczeństwo Republiki Środkowoafrykańskiej wiadomość o odlocie obalonego cesarza Bokassy z Francji do Afryki. Spodziewano się jego aresztowania i wydania nowym władzom republiki, w celu postawienia go przed sądem za popełnione zbrodnie i przeniewierzenie majątku państwowego.

W nocy z niedzieli na poniedziałek były satrapa z Bangi ekscesarz Bokassa po przeszło dwudniowym pobycie we Francji w bazie wojskowej w Evreux, odleciał już nie własną Caravellą lecz francuskim samolotem wojskowym DC-8, na kontynent afrykański. Nie podano dokładnie dokąd, ale ma to być „jakiś zaprzyjaźniony kraj afrykański".

W Bangi snuje się różne domysły. Nie wyklucza się, że Bokassa może znaleźć azyl w Zairze, co więcej może zamieszkać w rodzinnej wiosce prezydenta Mobutu, Nganolite, położonej w pobliżu granicy z Republiką Środkowoafrykańską, na drugim brzegu rzeki Ubangi. Stąd obawa, że w sprzyjających okolicznościach może powrócić do kraju i dokonać kontrzamachu. Nowy prezydent David Dacko zabiega o ekstradycję byłego cesarza i przygotowuje odpowiedni wniosek.

W Evreux krążyły pogłoski, że Bokassa być może zostanie odtransportowany do Czadu lub na Wybrzeże Kości Słoniowej.

Rząd francuski kategorycznie odmówił przyznania mu azylu. Bokassa dysponuje we Francji znacznym majątkiem — kilkoma luksusowymi willami, restauracją-kawiarnią w pobliżu Paryża. Od dłuższego czasu przebywa tam „eskcesarzowa Katarzyna" i większość spośród 30 jego dzieci.

Jak podała Agencja Reutera prezydent Republiki Środkowoafrykańskiej David Dacko oświadczył w przemówieniu radiowym, że obalony cesarz Bokassa skazany został zaocznie na śmierć za zbrodnie popełnione przez niego wobec swego kraju. (P)

# W RFN o polskiej obecności w kosmosie

## Spotkanie w Kolonii z M. Hermaszewskim

Od stałego korespondenta

**Bonn, 23 września**

(W) Scena-symbol: pęk biało-czerwonych goździków wręczonych nad Renem przez obywateli ZSRR pierwszemu polskiemu kosmonaucie. Serdeczna manifestacja przyjaźni i współpracy, której praktyczne efekty były w minionych dniach obiektem zainteresowania, dociekań i uznania ze strony ponad tysiąca fachowców z całego świata, zgromadzonych na XXX Kongresie Międzynarodowej Federacji Astronautycznej (IAF) w Monachium.

Miejscem wręczenia kwiatów była Kolonia. Okazja — spotkanie płk. Mirosława Hermaszewskiego z pracownikami polskiej ambasady oraz innych przedstawicielstw i firm w RFN przy współudziale pracowników radzieckich placówek w tym kraju. Kosmonaucie towarzyszyli wybitni polscy specjaliści - naukowcy: prof. dr Jan Rychlewski — przewodniczący Komitetu Badań Kosmicznych PAN oraz prof. dr płk Stanisław Barański — szef wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej. Ten, który — jak to zauważył M. Hermaszewski — „z 72 kandydatów potrafił wybrać jednego".

Obaj profesorowie i kosmonauta uczestniczyli — wraz z grupą innych Polaków — w kongresie w Monachium. Spotkanie w Kolonii, poprzedzone rozmową z polskimi dziennikarzami, poświęcone było ocenie międzynarodowej imprezy i naszego w niej udziału oraz omówieniu miejsca, jakie zajmuje ubiegłoroczny lot „Sojuza 30" z Hermaszewskim — w ramach szerszego programu „Interkosmos" — na aktualnej mapie odkryć i badań kosmicznych.

Wyświetlony film „Polak w kosmosie", ilustrujący lot „Sojuza 30" i radziecko - polską współpracę czwórki na pokładzie stacji „Salut 6", po dokonaniu pamiętnej „stykówki", wzbogacił program kolońskiego spotkania.

Dla Hermaszewskiego — jak podkreślił — kongres był okazją do szczególnych przeżyć, związanych ze spotkaniem kosmicznych kolegów i przyjaciół. Wśród nich — grupa najbliższych Polakowi, znanych doskonale ze wspólnego lotu, bądź przygotowań w miasteczku gwiezdnym, kosmonautów radzieckich, a także pierwszy pilot kosmiczny NRD — Jaehn.

Korzyści wynikające z badań i lotów kosmicznych — są już dziś wymierne. Osiągnięte dokonania służą rolnictwu i leśnictwu, gospodarce wodnej, geologii, rybołówstwu, ochronie środowiska itp. — stwierdził prof. Rychlewski. Praktyka kosmiczna rozszerza szybko te listę. Wymownym przykładem są tu m.in. „polskie" eksperymenty (np. „Syrena") na pokładzie „Saluta 6", przybliżające możliwość uzyskiwania niezwykle cennych metali.

Generalny wniosek polskich specjalistów: kosmos jest coraz bliższy Ziemi w sensie wymiernych korzyści wynikających z badań nad nim.

Z.R.

## Wielkie manewry NATO na Atlantyku i Morzu Norweskim

LONDYN (PAP). Na północnym Atlantyku i na Morzu Norweskim rozpoczęły się w poniedziałek wielkie manewry wojskowe NATO pod kryptonimem „Autumn Safari-79". Uczestniczy w nich 70 okrętów wojennych, 200 samolotów i 17 tys. żołnierzy z krajów członkowskich tego bloku wojskowego.

Oficjalnie celem manewrów jest wykazanie, że „NATO jest w stanie udzielić wsparcia drogą morską Europie w okresie kryzysu lub wojny". W trakcie ćwiczeń przerzucane będą posiłki i sprzęt wojskowy z USA poprzez Ocean Atlantycki i Morze Norweskie. Przerzut będzie się odbywał w warunkach ataku okrętów nawodnych i podwodnych a także ataku z powietrza.

Jak niejednokrotnie podkreślały koła demokratyczne krajów Europy Zachodniej, faktycznym celem obecnych i innych tego rodzaju manewrów wojskowych krajów NATO jest wzmaganie napięcia i psychozy wojennej oraz przygotowanie psychologiczne podatników do dalszego zwiększania budżetów wojskowych. Manewry będą trwały do 5 października. (P)

# 25 lat miesięcznika „Polska"

(P) (Inf. wł.) „Polsza", „Polsko", „Polen", „Lengyelország" — to wszystko różne winiety tego samego miesięcznika społeczno-politycznego i kulturalno-literackiego, ilustrowanego magazynu „Polska", który w ciągu 25 lat swego istnienia zdobył sobie wielu wiernych czytelników, przede wszystkim w Związku Radzieckim, a także w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Czechosłowacji i na Węgrzech.

Oczywiście stało się tak nie bez powodu. Przeglądając kolejne numery można tam bowiem znaleźć znakomite zdjęcia i ilustracje, stałe, interesujące rubryki, a przede wszystkim teksty czołowych polskich publicystów, którzy często zamieszczają w „Polsce" swe materiały poświęcone właściwie wszystkim, najważniejszym dziedzinom naszego życia — polityce, gospodarce, nauce i technice, kulturze, sztuce i literaturze.

Różnorodna i wszechstronna panorama życia współczesnej Polski, jaką stara się przedstawić swym czytelnikom stosunkowo nieliczny zespół magazynu, okazała się na tyle trafna, że Ars Polona, reprezentując wydawcę — Polską Agencję „Interpress" i „Sojuzpieczat", zdecydowały się niedawno podpisać nową umowę zwiększającą nakład „Polszy" do 230 tys. egz., które błyskawicznie znikają z półek na coraz przecież bardziej wymagającym rynku czytelniczym ZSRR.

W sumie miesięcznik „Polska" wydawany na kraje socjalistyczne osiągnął już nakład 280 tys. egz. Każda z czterech różnojęzycznych wersji zawiera wymienną, osobną wkładkę poświęconą polskiej literaturze i poezji. Wiele numerów dotyczy konkretnego tematu. Swych monografii doczekały się np. Warszawa i Kraków. W jednym z kolejnych wydań znajdzie się cykl materiałów o Katowicach. Ostatni, październikowy numer miesięcznika zdominowały sprawy nauki.

Redakcja „Polski" dostaje coraz więcej listów. Stałe rubryki — krzyżówka, moda, filatelistyka i kilka innych, wyraźnie wzmogły kontakt z czytelnikami. Dzięki temu wiadomo np., że miesięcznik dociera nawet na Sachalin i też trudno go tam kupić.

Brak jakichkolwiek zwrotów, w połączeniu z wysokim nakładem, skłania do stwierdzenia, że magazyn „Polska" nie ma właściwie odpowiednika i konkurenta w innych krajach socjalistycznych, przynajmniej pod względem nakładu i popularności. Dobry reportaż, publicystyka, sporo prozy i poezji, rozbudowany dział quizów i konkursów — to główne atuty pisma, które po 25 latach istnienia nadal chce się rozwijać.

W najbliższym czasie redakcja zamierza podjąć wydawanie kolejnej, tym razem bułgarskiej wersji językowej, a skoro tak, trzeba będzie przygotować jeszcze jedną, obcojęzyczną winietę. (pt)

## Wizyta ministra obrony Królestwa Norwegii w Polsce

(P) 24 bm. przybył do Polski z kilkudniową wizytą, na zaproszenie ministra obrony narodowej PRL gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego — minister obrony Królestwa Norwegii Rolf Hansen.

Tego dnia gość z Norwegii złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie; zapoznał się także z zabytkami Starego Miasta.

W godzinach przedpołudniowych odbyło się spotkanie W. Jaruzelskiego i R. Hansena.

Podczas pobytu w naszym kraju R. Hansen odwiedzi niektóre jednostki i uczelnie Ludowego Wojska Polskiego, gdzie zapozna się z życiem i szkoleniem w siłach zbrojnych PRL.

(PAP)

## wczoraj na świecie

● Przewodniczący klubu poselskiego, wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, Piotr Stefański, przebywał na czele delegacji SD z czterodniową wizytą w Holandii na zaproszenie Centralnego Komitetu i frakcji parlamentarnej Radykalnej Partii Politycznej (PPR). W delegacji uczestniczył członek Centralnego Komitetu, kierownik Wydziału Prezydialnego CK SD, Andrzej Rajewski.

Parlamentarno-partyjna wizyta stanowiła kolejny etap w rozwoju kontaktów między Stronnictwem Demokratycznym a Holenderską Radykalną Partią Polityczną i ich przedstawicielstwami parlamentarnymi. Wizyta umożliwiła pogłębienie wzajemnej wiedzy o działalności politycznej (radykałowie są partią lewicy społecznej, pozostającą w opozycji i współdziałającą z socjalistami i komunistami holenderskimi).

W programie wizyty znalazło się wiele rozmów informacyjnych i spotkań oraz wymiana doświadczeń między delegacją SD a czołowymi działaczami politycznymi i parlamentarnymi PPR w stolicy kraju oraz w kilku innych miastach holenderskich. Wizytę pogłębiły kontakty parlamentarne i państwowe, w tym rozmowa u przewodniczącego Izby Drugiej Stanów Generalnych Holandii, Dicka Dolmana, u ministra d/s pomocy i współpracy rozwojowej, Jana de Koninga, dyskusja w Komisji Spraw Zagranicznych Izby Drugiej, spotkanie z burmistrzem Bredy, W. Merkxem.

● Problemom prognozowania rozwoju gospodarki narodowej poświęcone jest rozpoczynające się w stolicy radzieckiej Białorusi Mińsku spotkanie konsultatywne instytutów planowania z krajów socjalistycznych. Biorą w nim udział przedstawiciele z NRD, Węgier, Polski, Rumunii, ZSRR i Czechosłowacji.

● Organ KC Partii Pracy Korei, „Rodong Sinmun", poinformował, że w dniu 20 bm. amerykański samolot rozpoznawczy, lecący z dużą szybkością na znacznej wysokości, naruszył dwukrotnie obszar powietrzny KRLD nad wodami terytorialnymi w pobliżu miejscowości Musudan i Susura w prowincji Hamgiong Północny.

● Władze policyjne w stolicy Turcji poinformowały, że dalsze 4 osoby zginęły w akcjach terrorystycznych o podłożu politycznym a 3 zostały ranne. Akty terroru wydarzyły się w tym dniu w Stambule, Malatyi, Adanie i Samsun. W ciągu 21 miesięcy zginęło w Turcji na skutek zamachów terrorystycznych na tle politycznym ponad 2 tys. osób.

● W amerykańskim mieście Miramar w stanie Floryda wkrótce po starcie z miejscowego lotniska wybuchł w powietrzu niewielki samolot pasażerski. Maszyna spadła na jedną z dzielnic miasta. W wyniku katastrofy 4 osoby poniosły śmierć, a dwie zostały ranne. Doszło również do poważnych strat materialnych: jeden dom został całkowicie zniszczony, a kilka innych uszkodzonych. (PAP)

# Polski świadek przed sądem w Kolonii

## Proces oprawców z Powstania Warszawskiego

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

**Bonn, we wrześniu**

(P) Pierwsze słowa sędziego przewodniczącego: „Myślę, że przyjechał pan tu bez wielkiego entuzjazmu, albowiem będziemy rozmawiać o sprawach, które zapewne chciałby pan wymazać z pamięci!..."

Lecz czy można, czy da się wymazać? 21 września 1979 r., w 35 lat od wybuchu Powstania Warszawskiego, stołeczny taksówkarz, Ryszard Basiewicz, kreśli przed sądem w Kolonii koleje swego losu w tamtych, sierpniowych dniach. Dniach wielkiego zrywu patriotycznego i straszliwego, bezpardonowego odwetu okupanta, kontynuującego ze zdwojoną wściekłością dzieło wyniszczenia narodu polskiego.

Na ławie oskarżonych dwaj starannie ubrani, wypielęgnowani starsi panowie, byli obersturmfuehrerzy SS — Martin Patz i Karl Misling. Zarzuca im się odpowiedzialność za wymordowanie w pierwszych dniach powstania (2 i 3 sierpnia) co najmniej 500 więźniów z więzienia mokotowskiego. Dokładniejsza liczba: 780—800 osób. W ławach dla publiczności — czterech przybyszów: trzej polscy korespondenci z Bonn i obserwator z Warszawy. Po przerwie zainteresowanie procesem wzrasta; przychodzi jeszcze jedna osoba...

Ryszard Basiewicz miał szczęście. Może dziś powiedzieć: przeżyłem piekło na Mokotowie, lecz nie znalazłem się w jego centrum.

Miał piętnaście lat. Wracał z pracy w piekarni. Na przystanku zastała go strzelanina. Sądził, że to przejściowe, lecz to było już powstanie. Schronił się w pobliskim, drewnianym budynku. Gdy znalazł się w płomieniach, zbiegł z innymi, pod ostrzałem, do drugiego domu. Po dwóch dniach przyszli Niemcy, wyprowadzili całą grupę na ul. Olesińską. Dołączyli do innych, wpędzili do piwnicy. Obrzucili granatami. Przy życiu pozostał on jeden.

Znów ucieczka. Po piętrach, dachach, przed pościgiem i płomieniami w oblanym benzyną budynku. Tak do ul. Grażyny, potem — przez ogródki i podwórka — do Kazimierzowskiej. Tam usłyszał „Haende hoch!". Nie było odwrotu.

Kilka tygodni — w grupie obdartych, wygłodzonych, zaszczutych jak on — wegetował w koszarach na ul. Rakowieckiej. Czyścił buty podoficerowi, sprzątał klozety, grzebał zwłoki. Na ulicy i w pobliskim więzieniu, gdzie najczarniejsze roboty wykonywali ci z łapanki. Widział dwa wielkie doły już wypełnione ludźmi i trzeci, gotowy na przyjęcie ofiar. Obserwował scenę wprowadzania trzech schwytanych Polaków, próbę ucieczki jednego z nich — rówieśnika, a następnie ich trupów rzucone na płonący stos łachmanów. Słyszał o masowych egzekucjach. Bał się. Chciał żyć.

Dziś mówi: „Ten podoficer był dla mnie dobry". Dobroć polegała na wypchnięciu za bramę, dołączeniu do przechodzącej ulicą kolumny niewolników przeznaczonych do robót w Rzeszy. Przez Dworzec Zachodni do obozu przejściowego w Pruszkowie, stamtąd do drugiego obozu pod francuską granicą, następnie — pod Hanower. W marcu 1945 przyszli Amerykanie...

Sędzia jest dociekliwy. Każe długo studiować archiwalne zdjęcia, wyjaśniać szczegóły urbanistyczne na planszy z widokiem Mokotowa z lotu ptaka, pyta o nazwiska, sytuacje, oznaki na mundurach. Patz i Misling słuchają w skupieniu. Świadek z Warszawy nie przeszedł wprawdzie przez środek piekła, ale miał do niego wgląd. Nie znalazł się w grupie tych zabijanych nad własnoręcznie wykopanymi grobami, lub w którejś z cel, gdzie wrzucano granaty, ale był wówczas w pobliżu jeszcze dymiącej, masowej zbrodni.

Nie chodzi wyłącznie o podstawowe fakty. Te relacje są kolejnym potwierdzeniem okoliczności istotnych dla ustalenia stopnia winy obu oskarżonych. Stanowią ilustrację ogólnego nastawienia oddziału Patza i Mislinga wobec Polaków, pozwalają wniknąć w psychologiczną tkankę systemu zbrodni. Ot, nastawiali płyty gramofonowe, śpiewali, bawili się. Pijani, podali granat i kazali wbić nim gwóźdź. Jego płacz, płacz dziecka był doskonałą rozrywką.

**— Panie Patz — pyta sędzia — kto dał rozkaz likwidacji więźniów?**

— W najlepszej wierze nie potrafię powiedzieć. Nie znam ani jednego przypadku rozstrzelania w wyniku decyzji podjętej osobiście lub przekazywanej przeze mnie...

**— Panie Misling, jak mógł pan nie wiedzieć, co działo się na podległym panu odcinku, nie zauważyć dołów przygotowanych dla ok. 800 ludzi?**

— Nie kopałem i nie polecałem nikomu kopać tych dołów...

Nic nie wiedzą. Nie pamiętają. Był tylko — przypominają sobie — ogólny rozkaz: nie brać jeńców. Przerzucają wzajemnie ciężar odpowiedzialności.

Ryszard Basiewicz otworzył nową listę polskich świadków na tym procesie. Zeznawać będą kolejno do końca października. Ich pamięć — choćby chcieli ją zagłuszyć — jest wciąż żywa.

# Bezterminowe odroczenie procesu Mentena

HAGA (PAP). Sąd w Rotterdamie powziął w poniedziałek decyzję o kolejnym odroczeniu procesu Pietera Mentena, uznawszy, że oskarżony nie jest w stanie uczestniczyć w rozprawie ze względu na zły ogólny stan zdrowia.

Proces 80-letniego holenderskiego milionera, oskarżonego o współudział w egzekucjach obywateli polskich w okresie II wojny światowej, miał być wznowiony we wtorek. Poniedziałkowa decyzja sądu w Rotterdamie odracza postępowanie przeciwko Mentenowi bezterminowo.

Rzecznik holenderskiego Ministerstwa Sprawiedliwości poinformował, że prokurator odwoła się do holenderskiego Sądu Najwyższego od decyzji sędziów z Rotterdamu. Obserwatorzy zwracają uwagę, że decyzja w sprawie bezterminowego odroczenia procesu Mentena według wszelkiego prawdopodobieństwa może oznaczać zagwarantowanie temu hitlerowskiemu przestępcy pełnej bezkarności. (P)

# Na linii Warszawa - Bruksela

# Rozmawiać, handlować, współpracować

Od naszego specjalnego wysłannika
JERZEGO KASPRZYCKIEGO

**Bruksela, we wrześniu**

**(P) Były lata, kiedy Bruksela „amerykanizowała" się bez umiaru, zwłaszcza od chwili zainstalowania tu kierownictwa NATO. Naśladowano gorliwie amerykańską politykę, gospodarkę, kulturę i obyczaj codzienny, a także — amerykańską gastronomię i architekturę. Powstawały różne pompatyczne „World Trade Centres" i „Manhattan Centres", a standardowe pieczone kurczaki z Kentucky usiłowały wyprzeć z jadłospisu tradycyjne belgijskie „waterzooi" i smakowitą potrawkę z królików po brukselsku. Ale sami Belgowie żartowali sobie z ówczesnych ciągot zaoceanicznych i uważali, że robią to bardziej na pokaz, pod naporem polityki międzynarodowej, niż z wewnętrznego przekonania.**

**Dziś mówi się o tych wieżowcach z betonu, szkła i aluminium, że są to fantomy bez treści. Opustoszały też galerie reklamowanego usilnie Centrum Międzynarodowego Rogier, w pustych witrynach wiszą pajęczyny i pożółkłe plakaty. Znacznie ciekawsza jest — i była zawsze — okolica tradycyjnego handlu hurtowego wzdłuż kanału żeglownego, przecinającego całe miasto, zwłaszcza w pobliżu portu Vergote. Czasem wydają się archaiczne te składziki i bazary, ale tętnią życiem, wyrażają naturalne tendencje rozwojowe — i trudno oprzeć się przeświadczeniu o ich gotowości do skoku naprzód w sprzyjającej sytuacji.**

Przechodząc Nabrzeżem Fabrycznym (qual des Usines) trafiłem właśnie na charakterystyczny tego dowód. W otoczeniu miejscowych notabli burmistrz Pierre Van Halteren kładł kamień węgielny pod budowę nowego „centrum" — ale już nie „amerykańskiego" ani „światowego" lecz skromniejszego europejskiego. Można rzec: wedle stawu grobla.

Brukselski „europejski ośrodek importu", którego otwarcie przewidziane jest na 1981 rok, powstaje z inicjatywy władz i instytucji regionalnych, ze środków m.in. zarządu kanału żeglownego, powiązanego z siecią śródlądowych dróg wodnych całego naszego kontynentu.

Pierwszym etapem będzie uporządkowanie i unowocześnienie importu owoców i warzyw. Handel hurtowy nimi odbywa się dotychczas w Brukseli w warunkach na poły dziewiętnastowiecznych, co jest może malownicze, ale niezbyt sprawne, niehigieniczne i kłopotliwe dla miasta. W zeszłym roku przepłynęło przez stare magazyny i kantory 260 tysięcy ton owoców i warzyw. Brukselscy inwestorzy postanowili stworzyć odpowiednie warunki dla tej „masy towarowej" szczególnego rodzaju, wrażliwej na transport i przechowywanie. Nie siłą się na jakieś niezwykłości techniczne, kosztowne i nie sprawdzone. Chodzi raczej o całkowite wykorzystanie istniejących możliwości i — jakbyśmy powiedzieli — „ukrytych rezerw". Znany jest przecież pragmatyzm Belgów, ich zdrowy rozsądek w domenie zarówno polityki, jak i gospodarki.

To przypadkowe zetknięcie z brukselskim drobnym przykładem przejawów przemyślanego działania upoważnia obserwatora do rozszerzenia wniosków. Jest niewątpliwie faktem, że Belgia współczesna dąży do wzmocnienia swej obecności europejskiej — ale pod mocno podkreślanym imieniem własnym. Fantasmagorie wspólnoeuropejskie straciły wiele ze swego zwodniczego uroku. Obecna ekipa rządowa wyraża przy każdej okazji gotowość do korzystnego — rzecz jasna! — rozwijania stosunków bilateralnych, których uznanym wzorcem od lat jest ożywiony ruch na linii Warszawa — Bruksela. Rozmawiać, zawierać transakcje, współpracować — i w miarę niejako „odświeżać" te kontakty, dostosowywać do zmieniających się warunków — oto tendencja, znajdująca w obu krajach zrozumienie i poparcie.

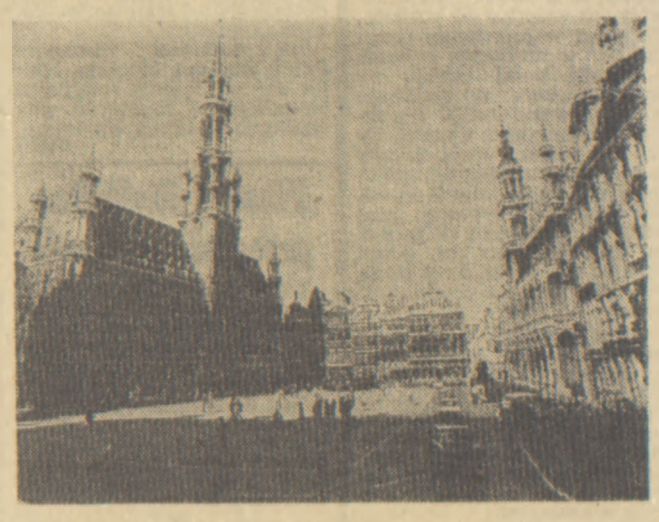

*Bruksela — Rynek Starego Miasta* Fot. Krystyna Sobiczewska

Zarówno dla Polski jak i dla Belgii największe korzyści rokuje współpraca, polegająca na wspólnym wykorzystaniu naszych możliwości eksportowych oraz belgijskich kontaktów handlowych na całym świecie. Trudno wyobrazić sobie lepszego w tej dziedzinie reprezentanta: o handlowych zdolnościach i rudycji przemysłowych i handlowych patrzy nieco z góry na młodszych partnerów. Ale nie jest to — można sądzić — protekcjonalne poklepywanie po ramieniu, raczej natomiast chęć takiego dopomożenia w rozwoju, aby samemu mieć jak najwięcej korzyści z nowych, rysujących się możliwości. I żeby znaleźć się przy nich w pierwszym rzędzie.

Ta „punktualność przy kasie" jest dla Belgów znamienna. I cała sztuka polega na tym, aby tę symboliczną „kasę" uczynić wspólną. Perspektywy wydają się zachęcające: w siedmiu miesiącach bieżącego roku notuje się wzrost ogólnych naszych obrotów handlowych z Unią Belgijsko-Luksemburską w porównaniu z takim samym okresem 1978 r. — i warto zauważyć coraz korzystniejszy podział tego wzrostu, mianowicie po stronie importu o 20 proc., zaś po stronie eksportu o 40 proc. Oczywiście, w wartościach bezwzględnych wciąż znacznie więcej tam kupujemy niż sprzedajemy, ale w handlu międzynarodowym tendencje mają taki sam walor, jak poszczególne pozycje bilansu. Trzeba jednak uchwycić taką tendencję w odpowiednim momencie, aby nią móc dalej sterować i ją podsycać.

W powojennej Europie oba nasze kraje łączyła zawsze przewijająca się przez różne etapy polityki międzynarodowej wspólna dążność do stabilizacji, do zapewnienia na kontynencie europejskim trwałych warunków pokojowej koegzystencji. Zwłaszcza w ostatnich latach Polska i Belgia przyjmowały często na siebie rolę rzeczników i pośredników w trudnych nieraz konsultacjach politycznych, prowadzonych z myślą o porozumieniach trwalszych i owocniejszych, niż doraźne, koniunkturalne transakcje. Te podstawowe zasady towarzyszą nadal kontaktom między obu partnerami. I w polityce, i w handlu.

# Propekińscy rebelianci zaatakowali indyjski posterunek policyjny

DELHI (PAP). Prasa indyjska informuje, że rebelianci z lokalnych plemion zaatakowali posterunek policji w Moirang w położonym w północno-wschodniej części Indii stanie Manipur. Śmierć poniosło 4 policjantów. Jak dotąd brak bliższych szczegółów.

Rebelianci, którzy występują przeciwko rządowi indyjskiemu korzystają z poparcia Pekinu. Podobnie jak w Manipurze rozwijają oni działalność w sąsiadujących z tym stanem Mizoramie i Nagalandzie. (P)

# Elektronika w służbie lecznictwa NRD

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA OSIECKIEGO

**Berlin, we wrześniu**

(P) Szpital powiatowy w Northausen — Ihlfeld. Stare omszałe budynki, kiedyś mieściły przyklasztorną szkołę, od 1974 r. służą lecznictwu. Tak będzie do 1981 r., gdy miasto i powiat otrzymają nowy budynek szpitalny z 750 łóżkami.

W sali operacyjnej dobiega końca kolejny zabieg. Chirurg, dr Kray, zdejmuje gumowe rękawice, pielęgniarka układa pacjenta na wózku, aby przewieźć go do separatki. Ten pacjent to 76-letni Paweł N. któremu dopiero co wszyto stymulator serca. Był to już trzeci tego rodzaju zabieg w tym tygodniu. Paweł N. jest 13-tysięcznym obywatelem NRD, któremu przedłużono normalne życie dzięki zastosowaniu maleńkiego, 150 g ważącego aparaciku, służącego do wyrównywania rytmu bicia serca a tym samym regulującego obieg krwi w organizmie.

Operacja udała się. Jeszcze jeden sukces chirurgów, którzy od 1963 r. dokonują tego rodzaju zabiegów, a od 1978 r. umieszczają pod skórą pacjentów stymulatory własnej produkcji. I jeszcze jedno. Zabiegi takie dokonuje się w 28 szpitalach w NRD, m.in. i w Northausen — Ihlfeld. Początkowo odbywało się to tylko w Berlinie, Lipsku i Rostocku, potem w sześciu ośrodkach leczniczych, głównie przy klinikach uniwersyteckich, teraz zaś sztuka ta dotarła do powiatów.

Inicjatorem tej pożytecznej i niezbędnej czasom dla zdrowia pacjentów terapii był nadlekarz kliniki uniwersyteckiej w berlińskiej Charite dr Witte. On też konsultował wraz z inżynierami różnych specjalności proces powstawania własnego NRD-owskiego stymulatora. Problem polegał nie tyle na konstrukcji aparatu, ile na zastosowaniu odpowiednich baterii, działających długo a tym samym chroniących pacjenta przed zbyt częstymi zabiegami wszywania aparatu. Baterie sprowadzano na razie z zagranicy za dewizy, przy czym i tak trzeba było co pewien czas wymieniać urządzenia zasilające.

Zwrócono się więc do przedsiębiorstwa techniki ultradźwiękowej w Halle z propozycją włączenia się do pracy nad nowym, własnym długotrwałym stymulatorem. Prace zakończyły się pomyślnie i obecna krajowa bateria stymulatora wystarczy co najmniej na 4 lata. Zresztą próby dowiodły, że urządzenie może funkcjonować prawie do 10 lat i obliczone jest na wykonanie 40 mln włączeń.

Zabieg wszycia pacjentowi stymulatora serca jest oczywiście w NRD, podobnie jak cała opieka zdrowotna, bezpłatny. Decyzja w sprawie zastosowania aparatu należy wyłącznie do kardiologa opiekującego się pacjentem. Tenże lekarz podpisuje swego rodzaju czek in blanco na 3—7 tys. marek, bo tyle kosztuje aparat wraz z zabiegiem, lub licząc w skali międzynarodowej na 2,5 do 3 tys. dolarów rocznie, jeśli uwzględnić cenę zabiegu i niezbędnych kontroli późniejszych np. w Stanach Zjednoczonych.

Stymulatory serca otrzymują w NRD na ogół ludzie w wieku około 70 lat, a więc przebywający już na emeryturze. Ale w Northausen umieszczono kiedyś to urządzenie w organizmie pacjenta liczącego 92 lata. A że choroby serca i układu krążenia należą do najczęściej występujących w NRD schorzeń, więc też i liczba chorych wymagających stosowania urządzeń pobudzających wzrasta co roku o mniej więcej 30 proc. Nauka i technika pracują zaś nad tym, aby dostarczyć ludziom aparatów najlżejszych, najmniejszych rozmiarów i najdłużej działających. Jak dotąd starania te dają pomyślne rezultaty.

# Jesień polityczna w Pakistanie

# Wyborcze kontrowersje

FRANCISZEK NIETZ

(P) Pierwsze od 15 lat wybory lokalne w Pakistanie zdają się świadczyć, że sprawująca władzę w tym kraju administracja wojskowa zamierza jesienią zrealizować choćby część wcześniejszych obietnic politycznych. Oprócz bowiem wyborów lokalnych, prezydent Ziaul Haq zapowiedział również na 17 listopada br. wybory parlamentarne i z obietnicy tej dotąd się nie wycofał, mimo licznych spekulacji sugerujących zrezygnowanie z tego zamiaru pod takim czy innym pretekstem. Wybory te jednak już dziś budzą kontrowersje w niektórych kołach politycznych Pakistanu z racji nowych zasad ich przeprowadzania, wprowadzonych przez prezydenta.

Wybory lokalne, dość popularne w wielu regionach tego kraju, odbywać się mają też według swoistych reguł. I tak np. poszczególni kandydaci nie mogą w nich uczestniczyć jako reprezentanci określonych partii politycznych.

Nie znaczy to jednak, iż będzie to elekcja całkowicie neutralna i bezpartyjna. Wyborcy w wielu gminach doskonale będą orientować się w poglądach i preferencjach politycznych kandydatów. Wybrane na takiej zasadzie samorządy wiejskie i miejskie stanowić mają — w myśl intencji prezydenta wyrażonych w jego przemówieniu z 30 sierpnia br. — „pierwszy krok ku ideologii i demokracji islamskiej". Islamizacja życia politycznego i społecznego Pakistanu jest, przypomnijmy, podstawowym celem ideologicznym generała Haqa.

Taka koncepcja samorządów terenowych jest źródłem, trudno w tej chwili orzec na ile uzasadnionych, obaw niektórych partii politycznych. Podejrzewają one, iż Ziaul Haq może uznać członków samorządu terenowego za „reprezentatywne gremium elektorskie", któremu należy powierzyć powołanie zgromadzeń prowincjonalnych i parlamentu. Niepokoje te rodzą się z interpretowania nie zawsze jednoznacznych słów prezydenta na temat przyszłości politycznej kraju i charakteru nowych instytucji demokratycznych.

Trudno więc w tej chwili stwierdzić, czy i na ile słuszne są obawy dwu największych partii pakistańskich — Partii Ludowej i Pakistańskiego Sojuszu Narodowego (PSN), zdaniem których wybory lokalne mogą stać się surogatem i zastąpić obiecane wybory powszechne. Atmosferę niepewności w tej kwestii stworzyły — jak podkreślał komunikat PSN opublikowany w początkach września — wypowiedzi samego prezydenta. We wspomnianym już przemówieniu do narodu oświadczył on, iż „wybitni przywódcy polityczni, duchowni oraz intelektualiści błagali go, aby nie przeprowadzał listopadowych wyborów, gdyż mogłyby one być szkodliwe dla kraju". Generał dodał, że jego osobistym zdaniem z argumentami tymi należy się liczyć, wysuwają je bowiem patrioci świadomi pakistańskich racji historycznych.

W tymże samym przemówieniu pakistański przywódca przedstawił warunki, od jakich powinien być uzależniony udział poszczególnych partii w wyborach powszechnych. Każda partia polityczna musi, najpóźniej do końca września, zarejestrować się w komisji wyborczej. Ideologia poszczególnych ugrupowań musi być „zgodna z ideologią Pakistanu, oparta na zasadzie integralności, ładu i niepodległości kraju i nie powinna rozniecać nienawiści do armii".

Prezydent zapowiedział też, że rząd zdelegalizuje te partie, które są „antyislamskie", otrzymują pieniądze z zagranicy lub nie powołują swoich przywódców drogą odbywanych corocznie wyborów. To ostatnie zastrzeżenie — zdaniem wielu komentatorów — skierowane było przede wszystkim pod adresem Partii Ludowej, która po śmierci byłego premiera Zulfikara Ali Bhutto kierują wdowa po nim, Nusrat Bhutto i jego 26-letnia córka Benazir.

Pakistańska Partia Ludowa do tej pory nie zarejestrowała się jeszcze w komisji wyborczej, jak tego wymaga ustawa o stanie wyjątkowym i zamierza ewentualnie zgłosić do wyborów indywidualnych kandydatów. Nie bardzo wiadomo, jak w takiej koncepcji PPP wyobraża sobie udział i ewentualne zwycięstwo w listopadowej rozgrywce. Zwycięstwo, którego szanse zostały znacznie ostatnio zmniejszone kolejnym posunięciem rządu. Otóż wbrew negatywnemu stanowisku wszystkich większych ugrupowań politycznych, w wyborach tych obowiązywać będzie zasada reprezentacji proporcjonalnej zamiast dotychczasowego systemu większościowego. Specjalny dekret prezydencki wprowadził tę zmianę do konstytucji z roku 1972.

W tej sytuacji jest mało prawdopodobne, by którakolwiek z partii pakistańskich miała szanse na zdobycie samodzielnej większości w 280-osobowym Zgromadzeniu Narodowym. Wątpliwe, by cel ten osiągnęła Partia Ludowa, ciesząca się według pewnych ocen — największą popularnością w społeczeństwie. Efektem nowej ordynacji wyborczej może być powstanie koalicyjnego, słabego raczej rządu cywilnego, podporządkowanego silnej władzy prezydenta. Do przewidywań takich skłaniają sugestie prezydenta sprzed kilku miesięcy. Oświadczył on wówczas, że jeszcze przed wyborami wniesie poprawki do konstytucji zmierzające do zmniejszenia uprawnień cywilnego premiera i dające prezydentowi, jako najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych, prawo przejmowania kontroli w razie zaburzeń wewnętrznych lub zagrożenia z zewnątrz.

Kontynuując tę swoistą grę możliwości i przypuszczeń, przeciwnicy wojskowej administracji pakistańskiej przypominają też oświadczenie generała Ziaula Haqa złożone po powrocie z VI Konferencji na szczycie krajów niezaangażowanych, że zapewnienie krajowi technologii nuklearnej i rozwoju gospodarczego jest ważniejsze od wyborów powszechnych. Nie jest to może najwłaściwsza alternatywa, jednakże przyznać trzeba, iż poprawa sytuacji gospodarczej, będącej w pewnej mierze dziedzictwem poprzednich rządów, jak i konieczność rozwiązania coraz trudniejszych problemów energetycznych są jednymi z najbardziej istotnych czynników stabilizacji społeczno-gospodarczej i politycznej Pakistanu.

Zdaniem władz w Islamabadzie rozwój technologii nuklearnej jest jedynym rozwiązaniem dla energetyki kraju pozbawionego ropy naftowej i innych surowców energetycznych. Obecnie 40 proc. pakistańskich dochodów z eksportu jest przeznaczanych na import ropy, co poważnie obciąża borykającą się z wieloma innymi trudnościami gospodarkę kraju. „Żadna siła na ziemi — stwierdził niedawno prezydent na wiecu w Karaczi — nie powstrzyma naszego kraju od realizacji pokojowego programu nuklearnego". Jednocześnie raz jeszcze zaprzeczył on, pojawiającym się od pewnego czasu, pogłoskom o zamiarach wybudowania przez Pakistan bomby atomowej.

Czy obie te sprawy — rozwój programu nuklearnego i próby przywrócenia stabilizacji gospodarczej nie stanowić będą czasem dla wojskowych dostatecznego uzasadnienia do kolejnego odłożenia wyborów? Możliwości takiej nie wykluczają niektórzy komentatorzy przedstawiający kolejne warianty przebiegu sytuacji politycznej Pakistanu w najbliższych tygodniach i miesiącach. W zależności od sympatii i ideowych zapatrywań poszczególnych autorów różne są scenariusze tej przyszłości. Nie nam jednak wyrokować o ich trafności i prawdopodobieństwie.

Jedno natomiast można już dzisiaj stwierdzić z całkowitą niemal pewnością. Polityczna jesień w Pakistanie zapowiada się jako okres trudnych decyzji politycznych i towarzyszących im zapewne napięć społecznych. W przeszło dwa lata od przejęcia władzy przez armię, w kilka miesięcy po śmierci Zulfikara Ali Bhutto, sytuacja w tym kraju dość daleka jest od wewnętrznego ładu i spokoju, który usilnie i różnymi sposobami starają się przywrócić władze wojskowe w Islamabadzie.

# Sabotaż

*(P) Izba Reprezentantów w Waszyngtonie nieraz już wykazywała, że jest znacznie bardziej reakcyjna niż Senat — wyższa izba parlamentu amerykańskiego. W skład Izby Reprezentantów wchodzi ponad czterystu deputowanych z prowincjonalnych okręgów, którzy nie mają żadnego doświadczenia w polityce międzynarodowej i łatwiej niż senatorzy ulegają naciskom kół najbardziej wstecznych.*

*Kolejnym popisem członków Izby Reprezentantów stało się głosowanie sprzed kilku dni, podczas którego deputowani większością głosów odrzucili projekt ustawy o realizacji układu amerykańsko-panamskiego. Ustawa, gorąco popierana przez prezydenta Cartera, była już uchwalona wcześniej przez Senat, ale nie może wejść w życie bez zgody Izby Reprezentantów. Jej odmowa równoznaczna jest z zawieszeniem, przynajmniej chwilowym, ustawy.*

*Rzecz jest o tyle skomplikowana, że ma wydźwięk międzynarodowy. Zgodnie z układem między Stanami Zjednoczonymi a Panamą, w najbliższych dniach — 1 października — Panama ma zacząć stopniowe przejmowanie władzy w strefie kanału łączącego Atlantyk z Pacyfikiem. W ciągu trzydziestu miesięcy strefa kanału ma się stać częścią składową terytorium panamskiego, a w ostatnim dniu naszego stulecia Panama przejmie całkowitą kontrolę nad kanałem — zgodnie z życzeniami całej ludności Panamy i większości państw Ameryki Łacińskiej.*

*Układ międzynarodowy nie może oczywiście być przekreślony przez jednostronną uchwałę Izby Reprezentantów. Toteż prezydent Panamy już po głosowaniu w Waszyngtonie stwierdził, że „naród Panamy wkroczy do strefy kanału 1 października bez względu na to, czy układy zostaną wprowadzone w życie". Podobne oświadczenie złożył ambasador Panamy w Waszyngtonie, który brał udział w rokowaniach w sprawie przyszłości kanału.*

*Sabotaż Izby Reprezentantów może więc obrócić się przeciw interesom Stanów Zjednoczonych. Zdaje sobie z tego sprawę prezydent Carter, który zagroził „ukaraniem" deputowanych sprzeciwiających się jego polityce.*

GRZEGORZ JASZUŃSKI

# Gorsze skutki

*(P) Ministrowie finansów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, RFN, Francji i Japonii obradowali w Paryżu wraz z dyrektorami banków emisyjnych. Chodziło o przygotowanie sesji Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, która odbędzie się na początku października w Belgradzie. Wprowadzeniem do tej rundy dyskusji o pieniądzach i koniunkturze był raport IMF, z którego wynika, że dochodzi do pogorszenia klimatu gospodarczego na świecie.*

*Stany Zjednoczone znalazły się — zdaniem IMF — w recesji. Średni wzrost gospodarczy na świecie, który wynieść miał 4 procent, spadnie do 1 procent. Głównie za przyczyną wzrostu cen ropy naftowej. Wyższe koszty paliw dodały również co najmniej 1,5 procent do światowej stopy inflacji, które wynosi w rozwiniętych krajach przemysłowych blisko 13 procent. IMF ocenia, że kraje przemysłowe wydadzą na naftę 70 mld dol. w tym roku, a kraje rozwojowe 30 mld dol. Mimo to kraje przemysłowe zamkną rok saldem dodatnim (ok. 10 mld dol.), podczas gdy deficyt krajów rozwojowych bez własnej nafty wzrośnie z 31 mld dol. do 43 mld dol. Państwa OPEC natomiast, po podwyżce cen, zakończą rok nadwyżkami ponad 40 mld dol. Z danych tych wynika, że ów stan równowagi finansowej, który zaczął się rysować w roku minionym, z różnych przyczyn uległ zachwianiu. Powodem najważniejszym jest oczywiście nafta.*

*Próby przeciwdziałania zmianom polegają najczęściej na ochronie własnego rynku i własnej skóry. Jeśli jednak do akcji tych doliczymy skutki braku zaufania do polityki gospodarczej Cartera, wówczas zachowanie giełd w tym tygodniu można uznać za rozsądne. Astronomiczna cena złota, spadek notowań dolara i umocnienie waluty RFN są częścią tej samej całości. Szefowie finansów radzili pod Paryżem w absolutnej tajemnicy. Ale nie trzeba nawet przecieków, aby zdać sobie sprawę do jakich następstw prowadzić musi dzisiejszy stan rzeczy. Mocarstwa przemysłowe robią wrażenie zdezorientowanych, a nawet bezradnych. Rządzą więc prawa rynku.*

KAROL SZYNDZIELORZ

ZKRAJU • ZKRAJU • ZKRAJU

## Wykopki zbliżają się do półmetka ◆ 2 mln hektarów obsiano oziminami ◆ W warsztatach POM przygotowania do żniw

# Szybkie tempo prac na polach

Informacja własna

**(P) Pogoda nadal sprzyja rolnikom, więc tempo prac polowych jest coraz szybsze. W całym kraju rozpoczęły się wykopki.**

Najbardziej zaawansowany jest zbiór ziemniaków w woj. płockim, tarnowskim, toruńskim, sieradzkim, łomżyńskim i kieleckim oraz siedleckim, gdzie rolnicy zebrali już ponad 60 proc. ziemniaków.

Ponieważ nie ma deszczu do prac można było wprowadzić nawet ciężki sprzęt. Maszyny spisują się na razie dobrze, awarii jest mniej niż w ub. roku.

Warsztaty technicznej obsługi rolnictwa pracują w podobnym systemie jak podczas żniw. Usuwaniem awarii w polu zajmuje się kilka tysięcy ekip pogotowia technicznego. w POM trwają dyżury do późnych godzin wieczornych. Prace mechaników znacznie usprawnia system łączności bezprzewodowej, którym objęto prawie wszystkie ruchome warsztaty.

Trwają wykopki, a tymczasem warsztaty POM przystąpiły do przygotowywania maszyn... żniwnych. W tych dniach rozpoczęto weryfikację i przeglądy gwarancyjne kombajnów, pras i innego sprzętu, który brał udział w zbiorze żniw.

W woj. kieleckim, zamojskim, lubelskim i chełmskim rozpoczęto na dobre zbiory buraków cukrowych, tam bowiem najwcześniej ruszyły cukrownie. Co prawda główny sezon zbiorów to październik, wtedy buraki mają największy ciężar, i największą zawartość cukru, ale względy technologiczne zmuszają w tych wschodnich rejonach do wcześniejszego rozpoczęcia kampanii. Rolnicy, którzy dostarczają buraki we wcześniejszych terminach dostają premie.

Szybko postępują prace przy siewie zbóż ozimych. Dotychczas rolnicy obsiali jęczmieniem, żytem i pszenicą blisko 2 mln hektarów pól. Kończą już prace przedsiębiorstwa nasienne przygotowujące ziarno siewne. Dotychczas Centrala Nasienna dostarczyła rolnikom 290 tysięcy ton zbóż. Rolnicy otrzymali ponad 150 tys. ton żyta tj. znacznie więcej niż przewidywał plan, 117 tys. ton pszenicy i 22 tys. ton jęczmienia. Obecnie dokonuje się przerzutów ziarna do województw, w których własne zbiory ziarna kwalifikowanego nie wystarczają. W sumie do tych województw dostarczono ok. 73 tys. ton ziarna.

Zaawansowanie w siewie spowodowało zwiększone zapotrzebowanie rolników na nawozy. Od początku lipca do połowy września sprzedano rolnikom o 13 proc. nawozów więcej niż przed rokiem. Nie znaczy to jednak, że w zaopatrzeniu w nawozy jest wszystko jak potrzeba. Zaległości w przewozach powodują, że w niektórych rejonach są kłopoty. Nadal istnieją też spore zaległości w dostawach wapna nawozowego. W trzecim kwartale zaległości wynoszą 120 tys. ton tlenku wapnia. Rolnicy radzą sobie zwiększając wydobycie wapna z lokalnych źródeł. Główną rolę odgrywają tutaj kółka rolnicze, które od początku lipca wydobyły już ponad 450 tys. ton wapna, czyli blisko 160 proc. tego co przewidywał plan.

Kilka tygodni trwają już zbiory kukurydzy przeznaczonej na kiszonki. Skoszono ją już na 240 tys. hektarów, czyli na ok. jednej trzeciej powierzchni uprawy. W niektórych rejonach rozpoczęto też koszenie kukurydzy przeznaczonej na ziarno. Zebrano ją już i wymłócono z tysiąca hektarów.

Szybko przebiegają prace przy zbiorze traw trzeciego pokosu. Dotychczas trawy zostały skoszone na ok. 340 tys. hektarów czyli prawie połowie trzykośnych łąk. Rok temu trzeci pokos przeprowadzony został na niecałych 200 tysiącach. Z 80 proc. łąk siano już zwieziono.

(mp)

## Plenum CK SD

(P) 24 bm. odbyło się w Warszawie XVII Plenum CK SD. Obrady, które prowadził przewodniczący CK Tadeusz W. Młyńczak, poświęcone były sprawom dalszego rozwoju usług remontowo-budowlanych i budownictwa jednorodzinnego, jako ważnego zadania kół i instancji Stronnictwa Demokratycznego.

W referacie wygłoszonym przez wiceprzewodniczącego CK Tadeusza Kałasę, w dyskusji oraz przyjętej przez uczestników posiedzenia uchwale, podkreślono, że problematyka mieszkaniowa skupia od wielu lat uwagę władz politycznych i administracyjnych. Dotyczy bowiem jednego z najbardziej newralgicznych i ważnych zagadnień społecznych, jakim jest zapewnienie każdej rodzinie i każdemu obywatelowi dobrych warunków mieszkaniowych. Stronnictwo Demokratyczne aktywnie uczęstniczyło w kształtowaniu perspektywicznego programu mieszkaniowego zaproponowanego w 1972 r. przez V Plenum KC PZPR i przyjętego przez Sejm PRL a obecnie bierze udział w jego realizacji.

Na plenum zwrócono uwagę, iż obok stałego zwiększania liczby nowo budowanych mieszkań istotnego znaczenia nabiera racjonalna gospodarka istniejącymi zasobami mieszkaniowymi oraz podnoszenie ich jakości i standardu. Należy więc — mówiono — w większym niż dotychczas stopniu angażować potencjał wszystkich sektorów usług remontowo-budowlanych w utrzymanie i modernizację posiadanych mieszkań.

W podjętej uchwale Centralny Komitet zalecił instancjom SD, Klubowi Poselskiemu stronnictwa, klubom radnych oraz działaczom samorządowym i społecznym podejmowanie wszelkich inicjatyw, zmierzających do pomyślnej realizacji zadań programu mieszkaniowego.

(PAP)

# Po bryłę węgla

## Historycy w kopalni „Sosnowiec"

Informacja własna

(P) XII Powszechny Zjazd Historyków nie ograniczył się do obrad w zamkniętych kręgach badaczy. Zgodnie z przyświecającym mu hasłem programowym „Człowiek — praca — środowisko" stał się wydarzeniem o znacznie szerszym zasięgu. W ostatnim dniu wielkiego zgromadzenia historyków, spod gmachu rektoratu Uniwersytetu Śląskiego wyruszyło kilkanaście autokarów z napisami: „Kop. Manifest Lipcowy", „Kop. Lenin", „Kop. Sosnowiec", „Huta Katowice", „Kop. Czerwone Zagłębie".

Jak powiedział później dr Tadeusz Panecki z Akademii Sztabu Generalnego w Warszawie, kiedy 280 metrów pod ziemią, w pełnym rynsztunku górniczym, oczekiwaliśmy na windę w szybie „Anna" kopalni „Sosnowiec" — żaden opis nie jest w stanie oddać w pełni atmosfery kopalni. Szumu odczuwanego kiedy winda raptownie rusza w dół, trudu z jakim pokonywać trzeba przestrzenie podziemnych korytarzy.

W tej grupie znaleźli się pracownicy naukowi i nauczyciele historii z rozmaitych miast. Wśród nich Janina Wator, nauczycielka szkoły podstawowej w Rzeszowie, Józef Ściubel, wizytator kuratorium w Piotrkowie Trybunalskim, adiunkt warszawskiego Archiwum Akt Nowych — Danuta Filar, Maria Kardas, nauczycielka szkoły średniej w woj. gdańskim oraz stawiająca pierwsze kroki w zawodzie historyka sztuki, laureatka I nagrody im. prof. Stanisława Herbsta za pracę magisterską Ilona Zatorska-Antonowicz z Warszawy. W drodze z Katowic do Sosnowca rozmowy jeszcze dotyczyły zjazdu, nauczyciele dyskutowali o metodach nauczania, naukowcy komentowali wykłady. Później, kiedy przebrani za górników przedzieraliśmy się do przodka, mówiono już tylko o kopalni.

Oto nareszcie ściana. Odgrodzeni od niej kombajnem, stłoczyliśmy się w wąskim przejściu zafascynowani widokiem. Podczas gdy przodowy, Zdzisław Kornacki odpowiadał na pytania dotyczące systemu 4-brygadowego, o wykształceniu, wydajności maszyn, zarobków, jeden z górników krzyknął do kolegi: — może byś to puścił Bolek! Czemu nie! — odpowiedział ten drugi. I maszyna ruszyła wyrzucając z łoskotem bryły węgla. W półmroku, w chmurze pyłu węglowego wszyscy górnicy byli do siebie podobni. Ktoś zapytał: czy jesteście z jednej rodziny? Na dole tak — odpowiedział kombajnista.

O solidarności, umiejętnościach, pracowitości, odwadze górników mówiono później, już „na górze", w czasie spotkania historyków z kierownictwem kopalni i przedstawicielami władz miejskich Sosnowca.

Solidarni byli zawsze. Wtedy, kiedy w dawnej kopalni „Renarda" zaciekle walczyli o prawa dla robotników. I wtedy, gdy po wyzwoleniu stanęli do pracy. W maju 1946 r. odrzucili starą nazwę, przyjmując nową — „Sosnowiec". W rok później, jako jedni z pierwszych podjęli apel Wincentego Pstrowskiego. Rosło wydobycie, zwiększała się ilość nowoczesnych maszyn. Obecnie kop. „Sosnowiec" daje rocznie 2,5 mln ton węgla.

W 1971 r. w uznaniu wybitnych zasług Rada Państwa odznaczyła kopalnię Orderem Sztandaru Pracy I klasy. O tym skromnie milczą. Mówią natomiast chętnie i obszernie o potrzebie pracy społecznej. O przebudowie Sosnowca. Nikt tutaj nie żałuje wyburzonych, starych ruder. Na ich miejscu buduje się nowe domy. Mieszkania, szkoły, boiska, parki.

— Przyjeżdżajcie znowu — mówili — pokażemy wam całe miasto.

ANNA LUBIEJEWSKA

# 60 lat Stanisława Hadyny

## Rozliczne pasje twórcy „Śląska"

Informacja własna

(P) Tyle ich, że aż trudno zliczyć: ale przyjrzyjmy się choćby tym kilku naważniejszym, w których Stanisław Hadyna jest powszechnie znany.

Więc najpierw kompozytor, świetnie wykształcony u Brachockiego i Prejznera (ten pierwszy nauczył go gry na fortepianie) a obaj z Instytutu Muzycznego w Cieszynie, który Hadyna chlubnie ukończył w 1938 r. W czasie wojny zabrał się za filozofię i socjologię, którą kończyć musiał już w warunkach konspiracyjnych. Sam zresztą brał udział w tajnym nauczaniu prowadząc pod Warszawą kursy gimnazjalne. I tak się w tym pracowitym życiu zamyka jeden etap. Kończy się wojna, przychodzi rok 1945. Hadyna wiąże się ze Śląskiem.

Zaczyna od Wisły: jest nauczycielem gimnazjalnym i kierownikiem wydziału kultury. W 1946 r. przenosi się do Katowic, aby pełnić funkcję dyrektora biura Zw. Zaw. Muzyków. Kolejne etapy, to: kierownik Biura Koncertowego i dyrektor Woj. Delegatury „Artosu". Pełen, jak zawsze energii, szaleje w wielu dziedzinach. Jest motorem upowszechniania kultury muzycznej na Śląsku, współpracuje z Polskim Radiem, pisze do dziennika „Trybuna Robotnicza". Kiedy Film Polski ogłasza konkurs na powieść filmową o Fryderyku Chopinie, Hadyna zdobywa pierwszą nagrodę!

Jeżeli ktoś myśli, że zapomniał o swojej głównej specjalności — kompozycji, to jest w błędzie: wykonują jego nowy Koncert Fortepianowy w Katowicach: pierwszy, bo drugi już w Łodzi, oba w latach 1948/49; potem jest Concertino, Nokturn, Preludia Skrzypcowe i kilkadziesiąt innych dzieł. Ale właściwie przez wszystkie te lata ten utalentowany muzyk, tak bardzo związany z ziemią śląską, z jej folklorem, marzy o stworzeniu zespołu, by to, co w sztuce tego regionu najcenniejsze, utrwalić, zapisać i przekazywać ludziom.

W roku 1952 z inicjatywy Stanisława Hadyny, z jego pasji i talentów artystycznych rodzi się przezeń zorganizowany od podstaw Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Śląsk", którego siedzibą staje się piękny Zamek w Koszecinie. Razem z Elwirą Kamińską, Hadyna tworzy programy, które szybko stają się rewelacją artystyczną na skalę międzynarodową.

I oto mamy rywalizację dwóch analogicznych zespołów: „Mazowsza" i „Śląska". Pierwszy (co wynika z wszystkich pasji i talentów Mity Zimińskiej) jest bardziej widowiskowy, taniec jest równorzędnym partnerem śpiewu, feeria scenicznych pomysłów wyraźnie wynika z inspiracji znakomitej artystki estrady i kabaretu, filmu, radia... Drugi — nasycony jest muzyką ludową, ale opracowaną z urzekającym pięknem, czasem wręcz aż do „oratoryjnych" wymiarów. Ta głęboka kultura muzyczna zespołu, ta wielka muzykalność, potęga brzmienia, pomysły muzyczne — wszystko to jest zasługą Hadyny-kompozytora, Hadyny — znakomitego muzyka. Przez długi czas nie ma chwili wolnej na nic innego, wszystkie siły trzeba poświęcić zespołowi, podróżom z nim po całym świecie, sprawom sztuki i organizacji oraz utrzymania poziomu „Śląska".

Minie ileś lat i nagle zaczną się ukazywać na półkach księgarskich książki Stanisława Hadyny, najpierw związane z wyprawami po świecie razem z zespołem, potem o różnych krajach, a potem już pasja pisania poprowadzi tego muzyka w regiony abstrakcji literackiej. Zaczniemy się z nim spotykać w radio, następnie w uroczym cyklu spotkań telewizyjnych, gdzie wiedza, kultura słowa idą o lepsze z pomysłami realizacyjnymi.

Stanisław Hadyna to człowiek wielkiego umysłu ale i gołębiego serca: spotykam go od lat trzydziestu, w różnych sytuacjach i różnych okolicznościach — i zawsze widzę go uśmiechniętego, wesołego, dobrego dla ludzi i spraw, jakimi się zajmuje.

Ta pogoda życia płynie ze zrealizowanych pasji, z wielkiej pracy, która zamieniła się w dzieło trwałe. Zazdroszczę czasami Hadynie — ale cieszę się zarazem z każdego spotkania. Po rozmowie z nim człowiek rzuca się do pracy, zabiera za zaległe sprawy, chce mu się działać — jak Pan Stanisław. Z pasją i radością życia.

Wszystkiego najlepszego drogi Panie Stanisławie!

Z. Sierp.

Sport • Sport • Sport • Sport • Spo

## Jeszcze o spotkaniu Polonez — Hutnik

(P) Pisaliśmy o bezprecedensowym przypadku, jaki wydarzył się podczas meczu o mistrzostwo II ligi piłkarskiej między Polonezem Warszawa i Hutnikiem Kraków. Spotkanie to zakończone zostało w 70 min., a bezpośrednim powodem przerwania gry była odmowa wykonania przez zawodników Hutnika wyrzutu piłki z autu bocznego.

Piłkarze Hutnika wcześniej zwracali uwagę sędziemu, Jerzemu Krygierowi, że należy przerwać spotkanie, rozgrywane w anormalnych warunkach, podczas ulewnego deszczu, na boisku pokrytym kałużami wody. Kierownictwo zespołu krakowskiego reprezentowało stanowisko, że gra w takich warunkach jest zagrożeniem dla zdrowia piłkarzy.

Jak podkreślił wiceprezes PZPN, Stanisław Ekształn, arbiter nie wykorzystał wszystkich proceduralnych możliwości, aby finał tego spotkania był inny.

(PAP)

## Fibak i McMillan przegrali w finale

(P) W Los Angeles zakończył się międzynarodowy turniej tenisowy Jacka Kramera.

W finale gry podwójnej Marty Riessen i Sherwood Stewart (USA) pokonali Wojciecha Fibaka i Frew McMillana 6:4, 6:4.

Do dużej niespodzianki doszło w finale singla. Peter Fleming pokonał swego partnera deblowego, faworyta turnieju Johna McEnroe'a 6:4, 6:4.

*

Zwycięstwem Bjoerna Borga zakończył się międzynarodowy turniej tenisowy w Palermo. W finale tenisista szwedzki pokonał Włocha Corrado Barazzuttiego 6:4, 6:0, 6:4. (PAP)

## Sukcesy żeglarzy

(P) W Balatonfured zakończyły się międzynarodowe mistrzostwa Węgier w żeglarstwie, w których startowali także reprezentanci Polski. Nasi żeglarze spisali się bardzo dobrze. W klasie „FD" zwycięstwo odniosła polska załoga Andrzej Iwiński — Ludwik Raczyński — 24,4 pkt., a czwarta lokatę zajęli Stanisław Sawko i Lech Szatrowski — 38,4 pkt.

Podwójnym zwycięstwem Polaków zakończyła się rywalizacja w klasie „soling". Pierwsze miejsce zajęła załoga Bartosik — Kotla — Wujecki (13 pkt.), a drugie: Perlicki — Stefański — Błaszczyk (27 pkt.). W klasie „finn" Marek Wójcik był drugi — 46 pkt.

(PAP)

Stadion Śląski — środa, godz. 17.45

# Piętnasty mecz Polska-NRD

**(P) W środę (26.IX) o godz. 17.45 rozpocznie się w Chorzowie spotkanie Polska-NRD: finał jesiennego sezonu piłkarskiego w naszym kraju. Wszystkie pozostałe mecze nie będą miały już tej rangi. Być może, że po tym spotkaniu ważniejszy będzie dla nas jeszcze występ Polaków w Amsterdamie (17.X.), ale warunkiem jest właśnie zwycięstwo na Stadionie Śląskim.**

Trzy drużyny kandydują do pierwszego miejsca w IV grupie eliminacyjnej mistrzostw Europy, są to: Polska, NRD oraz Holandia. Bezpośrednie konfrontacje między nimi rozstrzygną, która awansuje do puli finałowej we Włoszech. Na razie wszystkie mają szanse. Sytuacja w tabeli wygląda bowiem następująco:

| | | | |
|---|---|---|---|
| •1. | Holandia | 10:2 | 16—3 |
| 2. | Polska | 8:2 | 9—2 |
| 2. | NRD | 8:2 | 10—5 |
| 4. | Szwajcaria | 4:10 | 5—13 |
| 5. | Islandia | 0:14 | 2—19 |

Dodajmy jeszcze, że Holandia pokonała NRD 3:0, a przegrała z Polską 0:2, natomiast nasza reprezentacja uległa NRD 1:2. Gospodarze do tej pory wygrywali, lecz polski zespół stanie przed bardzo trudnym zadaniem. Remis nas nie satysfakcjonuje, przekreśla bowiem (praktycznie) szanse na awans z grupy. Piłkarze NRD będą natomiast dążyć do takiego właśnie rozstrzygnięcia w Chorzowie. Ostatni mecz grają bowiem u siebie z Holandią.

### Po raz piętnasty

1952 (Warszawa): Polska-NRD 3:0
1954 (Rostock): NRD-Polska 0:1
1956 (Chorzów): Polska-NRD 0:2
1958 (Rostock): NRD-Polska 1:1
1961 (Wrocław): Polska-NRD 3:1
1966 (Erfurt): NRD-Polska 2:0
1968 (Szczecin): Polska-NRD 1:1
1970 (Kraków): Polska-NRD 1:1
1970 (Rostock): NRD-Polska 5:0
1972 (Norymberga): Polska-NRD 2:1 (olimp.)
1974 (Warszawa): Polska-NRD 1:3
1975 (Halle): NRD-Polska 1:2
1976 (Montreal): NRD-Polska 3:1 (olimp.)
1979 (Lipsk): NRD-Polska 2:1 (zespoły olimpijskie równoznaczne były z pierwszymi reprezentacjami).

Bilans: 14 spotkań — 5 zwycięstw, 3 remisy, 6 porażek, bramki 16—23. (L.Ś.)

### Polacy trenowali na Stadionie Śląskim

Stale pogarszająca się pogoda towarzyszy przebywającym na zgrupowaniu w Kamieniu polskim piłkarzom. W niedzielę zawodnicy wzięli udział w Czynie Partyjnym, pracując na terenie ośrodka. Po południu natomiast odbył się trening taktyczny, a następnie wspólnie oglądano i analizowano film z meczu ZSRR — NRD, rozegranego przed dwoma tygodniami.

W poniedziałek rano przeprowadzono lekki rozruch. Po południu zaś piłkarze spotkali się na Stadionie Śląskim, gdzie przy deszczowej pogodzie przeprowadzono prawie godzinny trening. Bardzo intensywnemu sprawdzianowi poddano obu bramkarzy: Kuklę i Mowlika. W zajęciach brali udział wszyscy, łącznie z kontuzjowanym Dziubą oraz nie najlepiej czującym się Latą.

Do kolegów w poniedziałek dołączył powołany w ostatniej chwili Adam Topolski, który być może w środę zastąpi na boisku kontuzjowanego podczas zgrupowania Dziubę. Topolski w meczu reprezentacji olimpijskiej pokazał niezłą formę. W Kamieniu jest także Władysław Żmuda. Piłkarz Śląska oczywiście nie wystąpi w środowym meczu, jednak pozwolono mu na pierwsze treningi po operacji kolana.

### Piłkarze NRD już w Sosnowcu

Drużyna NRD w poniedziałek wieczorem stawiła się w Sosnowcu. Podróż z powodu pogody trwała nadspodziewanie długo. Reprezentacja NRD mieszkać będzie w „Novotelu". Do Polski przyjechało 16 piłkarzy. Są to: Juergen Croy, Hans Ulrich Grapenthin, Gerd Kische, Ruediger Schnuphase, Konrad Weise, Gerd Braeur, Hans Juergen Doerner, Reinhard Haefner, Hartmut Schade, Gerd Weber, Juergen Pommerenke, Lutz Lindemann, Juergen Riediger, Dieter Kuehn, Martin Hoffmann, Peter Kotte.

Natychmiast po przyjeździe piłkarze reprezentacji NRD udali się na 40-minutowy trening na Stadion Ludowy. We wtorek przed południem trener Buschner przeprowadzi zajęcia również na Stadionie Ludowym, a w godzinie meczu na Stadionie Śląskim w Chorzowie. (PAP)

## AGF Aarhus na VII miejscu

(P) Rywale piłkarzy Stali Mielec w rozgrywkach o Puchar UEFA — drużyna AGF Aarhus zremisowała w meczu 24 kolejki spotkań ekstraklasy duńskiej w Kopenhadze z tamtejszym klubem KB 1903 — 2:2. AGF Aarhus zajmuje siódme miejsce mając 27 pkt. (9 zwycięstw i 9 remisów). Liderem tabeli jest KB Kopenhaga — 36 pkt., przed Esbjergiem — 35 pkt. i Kastrupem — 32 pkt. (PAP)

# W Halle trzeba zremisować

(P) Ostatni mecz w eliminacjach mistrzostw Europy nasza młodzieżowa reprezentacja piłkarska rozegrała 1 maja w Zwolle. Polacy pokonali wtedy Holendrów 3:2, co uznano za sporą niespodziankę i dobry prognostyk przed spotkaniem pierwszych zespołów, które miało się odbyć dzień później w Chorzowie. Prognostyk był rzeczywiście dobry, gdyż zachęceni dobrą postawą młodszych kolegów seniorzy odnieśli nad wicemistrzami świata zwycięstwo 2:0.

**Dziś sytuacja jest podobna. We wtorek zmierzą się w Halle młodzieżowe reprezentacje Polski i NRD, zaś następnego dnia spotkają się pierwsze drużyny obu krajów. Mówi się, że historia lubi się powtarzać. Oby tak było i tym razem!**

W grupie, w której występuje nasz młodzieżowy zespół, rozegrane zostały do tej pory tylko trzy mecze. Polacy zremisowali z NRD 1:1 i pokonali Holendrów 3:2, zaś NRD wygrała z Holandią 2:0. O tym, kto awansuje, zadecydują spotkania rewanżowe, z tym że Holendrzy mają szanse minimalne. Zachowają je tylko w wypadku, jeśli w dzisiejszym meczu Polska — NRD padnie remis. Taki wynik urządza zresztą naszych piłkarzy, gdyż rewanż z Holendrami (16.X.) powinni raczej wygrać.

A oto tabela grupy:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. | NRD | 3:1 | 3—1 |
| 2. | Polska | 3:1 | 4—3 |
| 3. | Holandia | 0:4 | 2—5 |

Prowadzący młodzieżową reprezentację Waldemar Obrębski powołał do kadry przed spotkaniem z NRD szesnastu piłkarzy. Oto ich nazwiska:

BRAMKARZE: Henryk Bolesta (Ruch), Jacek Kazimierski (Legia);

OBROŃCY: Krzysztof Budka (Wisła), Andrzej Król (Polonia Bytom), Marek Motyka (Wisła), Adam Walczak (Zawisza), Edward Załężny (Stal Mielec);

POMOCNICY I NAPASTNICY: Andrzej Buncol (Ruch), Krzysztof Buda, Włodzimierz Ciołek i Krzysztof Frankowski (wszyscy Stal Mielec), Józef Łuczak (GKS Katowice), Jacek Nocko (Śląsk), Mirosław Okoński (Lech), Andrzej Pałasz (Górnik Zabrze) i Witold Sikorski (Legia).

Nie ma wśród wyżej wymienionych trzech zawodników, którzy grali w zwycieskim meczu w Zwolle: Mikulskiego, Podgórnego i Wójcickiego. Mikulski doznał ostatnio kontuzji i choć wystąpił w drugiej połowie meczu o Puchar Europy z Dynamem Berlin — nie jest jeszcze w najlepszej formie. Natomiast Wójcicki powołany został do kadry seniorów i być może zagra w środę na Stadionie Śląskim. (F)

## Igrzyska Śródziemnomorskie

(P) W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Igrzysk Śródziemnomorskich w Splicie w centrum zainteresowania stał występ rekordzisty świata w biegu na 200 m, Włocha Pietro Mennei. Wystąpił on w eliminacjach biegu na 100 m i nie zawiódł nadziei: uzyskał znakomity rezultat 10,15. Był to najlepszy wynik eliminacji, a także rekord igrzysk. Dobry rezultat uzyskał także rodak Mennei, Gianfranco Lazzar — 10,33. W biegu na 10000 m triumfował Abdelmad Mada (Algieria) — 28:33,1, a w dysku kobiet Renata Scaglia (Włochy) — 52,92.

W kolejnych meczach turnieju piłkarskiego niespodzianka było bardzo wysokie zwycięstwo w grupie „A" Jugosławii nad Grecją 5:1 (2:0). W grupie „B" Francja zremisowała z Turcją 1:1 (1:0), a Algieria z Tunezją również 1:1 (1:1). (PAP)

# Dziś start I ligi hokeja

## Legia gra na Torwarze z Podhalem

(P) Jako pierwsza z dyscyplin zimowych rozpoczyna rozgrywki hokejowa ekstraklasa. Już we wtorek (25.IX.) odbędzie się pełna kolejka spotkań. Zmierzą się:

**Legia Warszawa — Podhale Nowy Targ;**
**GKS Tychy — Baildon Katowice;**
**GKS Katowice — Zagłębie Sosnowiec;**
**ŁKS Łódź — Naprzód Janów.**

Rozgrywki w tym sezonie znowu uległy modyfikacji. Zachowano wprawdzie terminy spotkań (wtorek, piątek), ale zrezygnowano z czterech turniejów w grupach na zakończenie ligi. Będzie za to więcej pełnych rund (zamiast 4 — 6). Mistrza Polski poznamy 29 kwietnia 1980 r. (o ile wcześniej któraś z drużyn nie zdobędzie znacznej przewagi punktowej).

Nasza hokejowa ekstraklasa wykazuje dużą stabilność, jeśli chodzi o zestaw drużyn w niej występujących. Nawet beniaminek — GKS Tychy ma równie bogatą ligową przeszłość, jak pozostałe kluby. Do faworytów jednak należeć z pewnością nie będzie. Czołówka ekstraklasy od kilku sezonów nie wykazuje większych wahań formy, choć ostatnio nieco się poszerzyła. Podhale Nowy Targ mimo stałego ubytku czołowych graczy nadal zachowało pozycję etatowego mistrza (od 1971 roku bez przerwy, a ogółem 11 razy). W ubiegłym sezonie druga lokatę wywalczyło Zagłębie Sosnowiec, a trzecia ŁKS Łódź. Dobrze spisywał się również Naprzód Janów. Nieco słabiej zaprezentowały się drużyny Baildonu i GKS Katowice. O pozostanie w lidze zacięta walkę stoczyły natomiast Legia Warszawa i Stoczniowiec Gdańsk. Na finiszu rozgrywek lepsza okazała się Legia.

Legioniści rozpoczynają rozgrywki 1979/1980 meczem z mistrzem Polski — Podhalem Nowy Targ. Spotkanie rozegrane zostanie na Torwarze, początek o godz. 17.30. Wojskowi bardzo starannie przygotowali się do nowego sezonu. Wznowili treningi 1 lipca. Na zgrupowaniu w Czerwieńsku wyrabiali siłę i kondycję, w Opolu ćwiczyli później na lodzie. Następnie wyjechali do Nowosybirska, gdzie brali udział w mistrzostwach drużyn Armii Radzieckiej. Zajęli wprawdzie 8 miejsce, ale z zespołami radzieckiej ekstraklasy toczyli w niektórych tercjach wyrównaną walkę (np. remis z Chabarowskiem 4:4). Po powrocie do kraju zostali „na lodzie", a ściślej — bez lodu. Opiekunowie Torwaru mieli bowiem wakacyjną przerwę.

„Całe szczęście — mówi Zbigniew Naorniakowski, wiceprezes zarządu sekcji hokeja na lodzie Legii — że utrzymujemy dobre kontakty z Dukla Trenczyn. Pojechaliśmy więc do CSRS. Trudno to sobie może wyobrazić, ale tafle na Torwarze zamrożono dopiero 21.IX., czyli 3 dni przed inauguracją ligi! Gdyby to był jedyny kłopot... Bandy naszym zdaniem nadają się do wymiany, nie założono osłon pleksiglasowych, nie działa zegar. Na dodatek szatnie sami musieliśmy posprzątać. Za wynajęcie obiektu do treningu płacimy gospodarzom 900 zł (za 45 minut), a za mecz 6 tys. zł. Co roku powtarza się ta sytuacja, co roku denerwujemy się, składamy skargi, a COS (gospodarz obiektu) nic sobie z tego nie robi.

Ale ważniejsze w tej chwili są sprawy drużyny. Odeszli z Legii Mużelak (do ŁKS) i Wnuk (do Janowa). Zakończyli oni służbę wojskową i powrócili do swych klubów. W składzie naszej kadry znaleźli się natomiast Andrzej Chowaniec i Wojciech Bryniarski (obaj z Podhala Nowy Targ), Marek Teodorczak (ze Stoczniowca) i Andrzej Ludwig (z Pomorzanina). Powrócił do zespołu Eugeniusz Kanabus (był w Pogoni Siedlce). Pozostanie w drużynie również Bieleninik.

Staraliśmy się także o zezwolenie na występy w Legii dwóch doskonałych hokeistów, byłych reprezentantów ZSRR — Wikułowa i Cygankowa. Sprawa nadal jest aktualna, choć zapewne w tym roku zawodnicy ci jeszcze w naszych barwach grać nie będą.

LESZEK ŚWIDER

# Wiadomości szachowe

(P) Po trzynastu rundach międzystrefowego turnieju szachowego o mistrzostwo świata w Rydze prowadzi Michaił Tal (ZSRR) — 9,5 pkt. (jedna partia odłożona). Drugie miejsce zajmuje Lew Poługajewski (ZSRR) — 9,5 pkt., wyprzedzając Zoltana Ribli (Węgry) — 9 pkt., Florina Gheorghiu (Rumunia) — 8 pkt. (jedna partia odłożona), Benta Larsena (Dania), Anthony Milesa (W. Brytania) i Olega Romaniszyna (ZSRR) — wszyscy po 7,5 pkt.

Wyniki: Andras Adorian (Węgry) — Francisco Trois (Brazylia) 1:0; Zoltan Ribli — Anthony Miles 1:0; Giennadij Kuzmin (ZSRR) — Bent Larsen 1:0; Oleg Romaniszyn — Yehudi Gruenfeld (Izrael) 1:0; Witalij Cieszkowski (ZSRR) — Herman van Rimsdik (Brazylia) 1:0; Lew Poługajewski — Lubomir Lubojevic (Jugosławia) 0,5:0,5. Pozostałe partie zostały odłożone.

*

Inny turniej międzystrefowy rozpoczął się w Rio de Janeiro. Startuje 19 szachistów w tym 14 arcymistrzów. Sensacją I rundy była porażka grającego białymi węgierskiego arcymistrza Lajosa Portischa z arcymistrzem filipińskim Eugenem Torre w 34 posunięciach. Z innych rezultatów warto zwrócić uwagę na zwycięstwo Jurija Bałaszowa (ZSRR) nad Gyulą Saxem (Węgry). Inne wyniki: Robert Huebner (RFN) — Jean Herbert (Kanada) 1:0; Tigran Petrosian (ZSRR) — Jan Smejkal (CSRS) 0,5:0,5; Henrique Mecking (Brazylia) — Borislav Ivkow (Jugosławia) 0,5:0,5; Luis Bronstein (Argentyna) — Shimon Kagan (Izrael) 1:0.

*

Aleksander Sznapik uczestniczący w międzynarodowym turnieju szachowym w Berlinie po raz drugi odłożył partię jedenastej rundy z Espigiem (NRD), natomiast w dwunastej rundzie przegrał z Uhlmannem (NRD).

Dotychczasowy lider turnieju Csom (Węgry) poniósł pierwszą porażkę, przegrywając z Rodriguezem (Kuba) i zajmuje drugie miejsce — 7,5 pkt. Prowadzi Smysłow (ZSRR) — 8 pkt. Trzecie miejsce zajmuje Vogt (NRD) — 7 pkt., wyprzedzając Rodrigueza (Kuba) — 6,5 pkt. (jedna partia odłożona) i Uhlmanna (NRD) — 6,5 pkt. (PAP)

wyścigi Konne

## Nagroda Baska dla „arabów"

(P) Młode „araby" wystartują w środę w 6-konnej stawce do kolejnej nagrody imiennej. Monograma dosiadać będzie A. Warsztocki, któremu ostatnio słabo się powodzi. Na zwycięzcę typujemy Zagona po Melonie lub Eternita po Bandosie.

Zakładem tierce objęto VI gonitwę — jest to handicap III kategorii dla koni 4-letnich i starszych (dystans 1600 m). Zapisano same ogiery pod mocno zróżnicowanymi wagami. Sądzimy, że Olkusz, Duet i Dermatyn mają największe szanse.

Interesująca będzie gonitwa VII, także handicap dla koni starszych. Startuje ogier Dziwny, który 8.IX niespodziewanie wygrał 10 000 zł w podobnym do środowego wyścigu. Tym razem też należy się z nim liczyć.

W II biegu typujemy rewelacyjną Sannę, którą poprowadzi dżokej J. Kozłowski.

**NASZE TYPY**
**Środa — 26 IX g. 13.30**

**Gon. I** — Pepi, Ekrazyt; **Gon. II** — Sanna, Kurtyzana; **Gon. III** — Basta, Solura; **Gon. IV** — Zagon, Eterenit; **Gon. V** — Czerwiec, Datura; **Gon. VI** (tierce) — Olkusz, Duet, Dermatyn; **Gon. VII** — Dziwny, Dux. **(W.K.)**

## Z boisk piłki ręcznej

(P) W poniedziałkowych meczach o mistrzostwo I ligi piłki ręcznej mężczyzn padły wyniki: Pogoń Zabrze — Pogoń Szczecin 20:22 (8:12), Anilana Łódź — Grunwald Poznań 27:24 (13:12), Hutnik Kraków — Wybrzeże Gdańsk 31:28 (16:11), Śląsk Wrocław — Korona Kielce 23:23 (12:14), Piotrcovia — Gwardia Opole 18:26 (7:10). W tabeli prowadzi Hutnik — 18 pkt. przed Śląskiem 15 pkt. (PAP)

# Ludzie, którzy tworzyli Warszawę

**Powstaje już poczet zasłużonych dla odbudowy i rozwoju stolicy. W odpowiedzi na apel Komitetu Warszawskiego PZPR i redakcji „Życia" otrzymaliśmy wiele zgłoszeń nazwisk LUDZI, KTÓRZY TWORZYLI WARSZAWĘ. Publikując ich życiorysy, chcemy odtworzyć życiorys naszego miasta. To przecież oni swoją pracą, zaangażowaniem i zapałem przyczynili się do odbudowy i rozbudowy Warszawy, do tworzenia nowoczesnego oblicza socjalistycznej stolicy.**

**Rozpoczęliśmy prezentację sylwetek i druk rozmów z LUDŹMI, KTÓRZY TWORZYLI WARSZAWĘ w przeddzień 35 rocznicy Polski Ludowej. Będziemy tę akcję kontynuować do 17 stycznia 1980 r., rocznicy wyzwolenia stolicy. Chcemy doprowadzić do spotkania prezentowanych na łamach „Życia".**

**Czekamy na dalsze zgłoszenia (z motywacją) tych, którzy zdaniem Czytelników, kierownictw instytucji i przedsiębiorstw, organizacji politycznych, społecznych, młodzieżowych — powinni się znaleźć na liście LUDZI, KTÓRZY TWORZYLI WARSZAWĘ.**

## Kawałek serca w szkole

Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w 1933 roku Władysław Pryciak nie dostał pracy. Zaczął pomagać ojcu na roli. Jednocześnie, w rodzinnym Zabrodziu przyłączył się do budowania domu ludowego. Szybko dom ten zamieniono na szkołę. To była pierwsza, z czterech placówek oświatowych przy wznoszeniu których pan Władysław spędził wiele godzin.

Tak zaczyna się życiorys człowieka, który 1 kwietnia 1945 r. otworzył pierwszy po wojnie rok szkolny w Zaciszu. Kiedyś mówiło się: w Zaciszu koło Radzymina, teraz jest to osiedle Pragi Północ.

— Znałem tę mieścinę jeszcze sprzed wojny i zawsze myślałem sobie: żeby tylko tu mnie los nie rzucił, taka dziura — zwierza się pan Władysław. — No i stało się. Dostaliśmy budynek o czterech salach, gdzie na górę wchodziliśmy po deskach, bo klatka schodowa była zniszczona. Znaleźliśmy kilka innych pomieszczeń w całym osiedlu i rozpoczęliśmy naukę. 340 uczniów zasiadło w ławkach tzw. pełnej szkoły podstawowej.

Warunki w tej „rozrzuconej" szkole były raczej polowe. Żelazne „kozy" do ogrzewania, jedzenie dla grona nauczycielskiego, w postaci zupy, nie smakowało nawet psom.

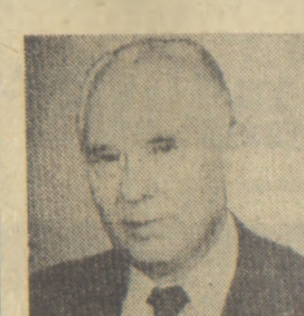

*Władysław Pryciak*

— I wtedy pomyślałem — wspomina pan Władysław — albo stąd uciekać albo zmienić wszystko. Zacząłem starania o nową szkołę, organizując jednocześnie ludzi do pracy przy naprawie ulic, porządkowaniu terenów itd. Wszyscy garnęli się do roboty. Gdy już decyzja o budowie szkoły dojrzewała okazało się, że jedyna możliwa lokalizacja wypada na bagnach. Władze nie bardzo wierzyły, że tu da się coś zbudować ale my byliśmy uparci. W piątek i świątek woziliśmy ziemę, równaliśmy okolicę. Pamiętam, odwiedził nas kiedyś kurator i bardzo się zdziwił, że zastaje mnie na budowie a nie w gabinecie. A ja przecież musiałem dopilnować roboty na miejscu.

Obok nietypowej funkcji „budowlańca" zajmował się kursami dla analfabetów, działał jako radny w gminie Bródno, pełnił inne funkcje społeczne. Zamiłowanie do tej pracy zostało mu zresztą do dziś.

Gdy szkoła w Zaciszu była już gotowa przeniesiono go do kierowania następną powstającą placówką na Targówku, już bliżej domu. A potem Władysław Pryciak szefował jeszcze w dwóch szkołach. Gdy go pytano co robi, że budynki są takie zadbane, odpowiadał zawsze: „zostawiam tu codziennie kawałek serca". Przy swoich pedagogicznych obowiązkach nie potrafił obojętnie przechodzić obok dziury w ścianie, odrapanej farby, zbitego klosza lampy.

— Nigdy nie jestem zadowolony z tego co zrobiłem — przyznaje pan Władysław — dlatego m. in. ze szkoły wychodziłem zawsze ostatni. Po prostu czułem się w niej gospodarzem odpowiedzialnym za swoje podwórko. **kmk.**

## Plenum KD PZPR — Ochota

Umacnianie kierowniczej roli partii i jej autorytetu w środowisku, doskonalenie pracy z aktywem w świetle wyborów do władz partyjnych różnych szczebli, partyjne kierowanie organizacjami społecznymi i młodzieżowymi oraz umacnianie i zwiększanie szeregów partii — oto główne problemy, którym poświęcone było plenum KD PZPR, na Ochocie.

Dyskutanci poruszali problemy partyjnego kierownictwa procesami społeczno-gospodarczymi różnych szczebli oraz właściwego kierowania pracą partyjną w nowej kadencji. Omawiano także metody skuteczniejszego organizowania partyjnej realizacji uchwał instancji, a także stan zaawansowania kampanii sprawozdawczo-wyborczej w dzielnicy Ochota.

W związku z przejściem dotychczasowego I sekretarza KD PZPR — Andrzeja Kraterskiego do pracy w KW PZPR, plenum zwolniło go z funkcji i jednocześnie wybrało na I sekretarza Zdzisława Tokarskiego, członka Komitetu Dzielnicowego Ochota, wieloletniego działacza warszawskiej organizacji partyjnej, dotychczasowego I sekretarza Komitetu Zakładowego Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

W obradach uczestniczył sekretarz KW PZPR, Henryk Szablak. (ES)

## Spotkanie z włoską uczoną

Polski Oddział Stowarzyszenia Kultury Europejskiej SEC gości jedną ze swych tegorocznych laureatek, prof. dr Marinę Bersano-Begey z Turynu. Jest ona autorką licznych prac dotyczących naszej literatury, m. in. podręcznika historii literatury polskiej i książki o Mickiewiczu we Włoszech. We wtorek 25 bm. o g. 19.30 w sali Klubu Księgarza przy Rynku Starego Miasta 22/24 włoska uczona wygłosi odczyt pt. „Przyjaźń Władysława Mickiewicza i Attilo Begey".

## Odpowiedzi redakcji

**KRZYSZTOF W. Z LEGIONOWA: Sklepy ajencyjne, nieuspołecznione, kioski, a także indywidualni sprzedawcy na targu w Legionowie są kontrolowani przez społecznych inspektorów, inspektorów z Warszawskiej Spółdzielni Spożywców oraz funkcjonariuszy MO. Oddział WSS w Nowym Dworze Mazowieckim dostarcza bieżące cenniki na warzywa i kwiaty ajentom i kierownikowi targowiska. Natomiast handlowa sieć nieuspołeczniona otrzymuje terminowe cenniki ze Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług. (I)**

## Ogłoszenia drobne

Do wynajęcia dwa pokoje, ul. Olechowska 16. R-966667-1

Fiata 126 wersja eksportowa 77 r. sprzedam. Radom, ul. Biała 10 m 1 lub tel. 25171 wewn. 97 do 15. R-955656-1

Konsultacje — matematyka. Bydgoska 1 m 16. R-965639-1

Spawarki, betoniarki, elektryczne ładowacze obornika, bojlery — sprzedajemy. Lublin, ul. Pawia 80. R-965409-1

Sprzedam Syrenę 105. Kolberga 17 m 6 po 16. R-965565-1

Sprzedam budynek mieszkalny oraz działkę z drzewami owocowymi. Radom, ul. Warszawska 45. R-965658-1

Sprzedam Syrenę 103, wiadomość: Radom, ul. Młodzianowska 3 m 24, tel. 206-08 po godz. 17. R-966600-1

Zamienię własnościowe M-3 w centrum na większe, tel. 206-72 po 16. R-966606-1

## CZYTELNICY 250-205 REDAKCJA

### Temat wciąż aktualny

## ZASADY ZAWIESZANIA EMERYTUR I RENT

Niemal codziennie w rozmowach telefonicznych z Czytelnikami poruszana jest sprawa zawieszania prawa do emerytury lub renty. Zrodziło się bardzo wiele sprzecznych opinii i wątpliwości. Dlatego też pragniemy wyjaśnić najważniejsze kwestie, które najczęściej występują przy podejmowaniu pracy przez rencistę lub emeryta.

**LEOKADIA G. Jakie aktualnie obowiązują przepisy w sprawie podejmowania pracy przez rencistę z limitem zarobkowania?**

RED.: Aktualnie obowiązują: rozporządzenie Rady Ministrów z 2 kwietnia 1977 r. w sprawie zawieszania prawa do emerytury lub renty, opublikowane w Dzienniku Ustaw nr 11 poz. 46, zarządzenie ministra pracy, płac i spraw socjalnych z 2 kwietnia 1977 r. w sprawie ustalenia wyższej kwoty dopuszczalnego zarobku z tytułu niektórych prac wykonywanych przez emerytów i rencistów, opublikowane w Monitorze Polskim nr 8 poz. 57 oraz przepisy art. 65 ustawy o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym w brzmieniu obowiązującym od 1 maja 1977 r. (Dz. U. Nr 11 poz. 43 z 1977 r.).

**MICHALINA P. W jakich okolicznościach następuje całkowite zawieszenie prawa do emerytury?**

**Red.:** Całkowite zawieszenie prawa do emerytury lub renty następuje w przypadkach osiągania przez emeryta lub rencistę zarobków lub dochodów z tytułu:

1. Zatrudnienia wykonywanego **w pełnym wymiarze** czasu pracy — niezależnie od wysokości osiąganego zarobku;

2. prowadzenie gospodarstwa rolnego o rocznym przychodzie szacunkowym ustalonym dla celów podatku gruntowego na kwotę przekraczającą 24.000 zł;

3. prowadzenie rzemiosła lub innej działalności zarobkowej na własny rachunek, uzasadniającej objęcie ubezpieczeniem na podstawie przepisów o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników i niektórych innych osób prowadzących działalność zarobkową na własny rachunek;

4. prowadzenie innej działalności zarobkowej podlegającej opodatkowaniu podatkiem obrotowym lub dochodowym (również w formie ryczałtu), niezależnie od wysokości podatku, zwolnień od płacenia podatku, ulg czy nawet niepodleganie opłacaniu podatku, np. ze względu na stan rodzinny.

**Piotr H. z Gdańska: W jakich przypadkach emeryt może podejmować pracę bez obawy zawieszenia prawa do tej emerytury?**

RED.: Renty lub emerytury nie zawiesza się w przypadkach:

1. osiągania przez emeryta lub rencistę zarobków z tytułu zatrudnienia wykonywanego w **niepełnym wymiarze** czasu pracy, zatrudnienia dorywczego lub sezonowego, a także osiągania dochodów z tytułu wykonywania umowy o pracę nakładczą, umowy zlecenia, umowy o dzieło lub umowy agencyjnej, jeżeli zarobki te lub dochody nie przekraczają w stosunku rocznym kwoty 24.000 zł — dla ogółu emerytów i rencistów, bądź kwoty 36.000 zł dla emerytów i rencistów wykonujących pracę wymagającą specjalnych kwalifikacji oraz prace szczególnie niezbędne dla gospodarki narodowej;

2. prowadzenia przez emeryta lub rencistę gospodarstwa rolnego o rocznym przychodzie szacunkowym, ustalonym dla celów podatku gruntowego do 24.000 zł;

3. osiąganie przez emeryta lub renciste dochodów bez względu na ich wysokość z tytułu; honorariów autorskich, przeniesienia praw autorskich, dokonywania wynalazków, wzorów użytkowych i projektów racjonalizatorskich realizowanych w gospodarce uspołecznionej, tłumaczeń tekstów technicznych, opisów patentowych, uposażeń przysługujących członkom Polskiej Akademii Nauk, pobierania dodatku funkcyjnego przysługującego stale urzędującym członkom prezydium PAN.

4. wykonywania przez emeryta lub rencistę zarudnienia w **pełnym wymiarze** czasu pracy i bez względu na wysokość osiąganego zarobku lub dochodu — jeżeli emeryt lub rencista jest uprawniony do dodatku z tytułu zaliczenia do pierwszej grupy inwalidów lub ukończenia 80 roku życia.

5. wypłacania górniczej emerytury w połowie jej wysokości (wraz z dodatkami) najwyżej jednak w kwocie do 2.000 zł, do czasu osiągnięcia przez emeryta górnika wieku 60 lat — w przypadku dalszego wykonywania zatrudnienia określonego w art. 2 ust. 1 pkt. 1—9 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym górników.

Przepisy, o których mowa w ust. 1 przy ocenie prawa do wypłaty emerytury lub renty przewidują: sumowanie osiągniętych zarobków z dochodami z innych źródeł (z wyjątkiem przychodu z prowadzenia gospodarstwa rolnego); doliczanie do osiągniętych zarobków lub dochodów wypłaconych zasiłków chorobowych, opiekuńczych i macierzyńskich; rozliczanie emerytów i rencistów z osiągniętych zarobków i dochodów w okresach rocznych, zawieszanie wypłaty emerytury lub renty dopiero po przekroczeniu rocznej dopuszczalnej kwoty zarobków i dochodów; potrącanie z emerytury lub renty **jedynie kwot**, o które zarobki i dochody przekraczają dopuszczalną roczną kwotę; uwzględnianie zarobków i dochodów „netto".

**Opr. JACEK OSTERWA**

### Przed nowym rokiem akademickim

## STYPENDIA, DOM STUDENCKI, STOŁÓWKA

**K.Z. Czy można jeszcze ubiegać się o przyznanie stypendium, prawa do korzystania z domu studenckiego i stołówki?**

Z prośbą o wyjaśnienie zwróciliśmy się do Mariusza Doniimirskiego, kierownika Biura Spraw Socjalnych Uniwersytetu Warszawskiego. Na większości działów zapadły już decyzje komisji do spraw pomocy materialnej. Podania złożone po czasie będą rozpatrywane w innym terminie. To oznacza otrzymanie przez studenta należnych mu świadczeń z opóźnieniem.

Przypominamy, że od 1 stycznia 1979 r., obowiązują — zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów — nowe przepisy przyznawania stypendiów zwyczajnych. Przy górnej granicy dochodu na osobę, podniesionej do 1800 zł. stypendium wynosi 400 zł. Nawet, gdy dochód wzrósł do 2200 zł student może otrzymać pomoc materialną — nie niższą niż 200 zł. Najwyższe stypendium, 1400 zł, przysługuje osobom o minimalnym dochodzie 800 zł, a także studentom inwalidom i chorym na gruźlicę. Sierotom, studentom wychowującym dzieci, stypendia mogą być podwyższone o 25 proc. Jeżeli małżonkowie nie pracują mają prawo do zasiłku rodzinnego.

Od wielu lat pomocą dla studentów są stypendia fundowane — 1600 zł. Fundator przy tym zapewnia przyszłemu absolwentowi pracę w swoim zakładzie.

Przy rozdziale miejsc w akademikach pierwszeństwo przysługuje studentom w trudniejszych warunkach materialnych. Jednakże, jak nas zapewniono w Biurze Spraw Socjalnych, ci których dochód nie przekracza 2800 zł i dla których dojazd na uczelnię jest niezwykle uciążliwy, otrzymują skierowania do domów studenckich. Dodatkową szansę zakwaterowania stwarza akcja prowadzona w Warszawie od lat pn. „Pokoik na Hożej". Korzystającym z tego pośrednictwa przysługuje dopłata 300 zł miesięcznie.

Inną formą pomocy dla studentów są zasiłki. Zasiłek losowy przyznaje się jednorazowo lub kilkurazowo w kwocie do 1000 zł rocznie, tym studentom, którzy znaleźli się przejściowo w trudnych warunkach materialnych.

W wyższych szkołach plastycznych, muzycznych i na wydziałach architektury istnieje możliwość otrzymania zasiłku rzeczowego, w postaci przedmiotów niezbędnych przy wykonywaniu zajęć. Szczegółowych informacji udzielają grupy działania SZSP. (ep)

# Salon Architektury Warszawskiej-79 otwarty

Już od wczoraj mieszkańcy Warszawy, a także goście przybywający do stolicy spacerujący Pasażem Śródmiejskim na tyłach Domów Centrum mają okazję obejrzeć doroczną wystawę „Salon Architektury Warszawskiej", organizowaną przez Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich przy współpracy Urzędu Naczelnego Architekta Warszawy i stołecznych organizacji projektowych, a zrealizowaną przez „Warexpo" — Stołeczne Przedsiębiorstwo Usług Plastycznych i Wystaw Artystycznych.

Zwiedzając salon można zapoznać się z wybranymi projektami opracowanymi w roku ubiegłym i bieżącym, znajdującymi się w fazie koncepcji, bądź realizacji. Spośród wielu prac architektów wybrano te, które zdaniem organizatorów uchodzą za najbardziej reprezentatywne dla warszawskiego budownictwa, dla układu przestrzennego naszego miasta.

Podczas uroczystości otwarcia wystawy mieliśmy okazję zapytać prezesa Oddziału Warszawskiego SARP arch. Stanisława Niewiadomskiego, jakie znaczenie dla samych architektów, a także dla zwiedzających ma „SAW-79". Oto co nam powiedział:

— Chodzi nam przede wszystkim o poinformowanie szerokich rzesz społeczeństwa o tym, co znajduje się aktualnie na deskach projektantów. Salon stanowi dla nas próbę stworzenia mecenatu społeczeństwa nad poczynaniami architektów, w celu stałego podnoszenia poziomu architektury Warszawy i woj. stołecznego. A przecież tę architekturę tworzą nie tylko projektanci, ale także znaczna część społeczeństwa, zatrudniona w budownictwie i w branżach stale z nim współpracujących. Architektura zależy też od sposobu jej użytkowania, od dbałości o poszczególne obiekty. Jest przecież dobrem ogólnym, i od nas wszystkich zależy jej estetyka, piękno i stan techniczny. Nam, architektom, chodzi także przy okazji o stworzenie atmosfery twórczej konkurencyjności, przy czym oceniać nas będą nie tylko nasi przełożeni, ale także mieszkańcy i użytkownicy projektowanych przez nas obiektów.

Przez cały czas trwania wystawy będziemy na łamach naszej gazety prezentować niektóre z przedstawionych tam prac. (mw)


## Spółdzielcza Przychodnia Pediatryczna

**W Radomiu, ul. Czysta 7 tel. 293-78**

**czynna: wtorki, piątki w godz. 16—18**

— leczenie, poradnictwo w zakresie pielęgnacji i prawidłowego żywienia niemowląt.

Przyjmuje ordynator

Specjalista chorób dzieci — endokrynolog dziecięcy. R-234-0



**Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym**



## PRACOWNICY POSZUKIWANI

**SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „NOWE ŻYCIE" w Radomiu, ul. Młodzianowska 95 ZATRUDNI OD ZARAZ KIEROWNIKA ZAKŁADU USŁUG DZIEWIARSKICH z praktyką zawodową w tym kierunku.**

Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Kadr i Samorządu Sp-ni Radom, ul. Młodzianowska 95. R-251-0


# CO I GDZIE

### TEATRY

**Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego** — „Motyle są wolne" — g. 19.

### KINA

**Bałtyk:** „Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt", prod. USA, b.o. godz. 9.30, 12.30 i 15.30 „Wierna żona", prod. franc. lat 18, godz. 11.30, 17.30 i 19.30

**Przyjaźń:** „Salwy z Marusii", prod. meks., lat 16, godz. 16.15, 17.30, 19.45.

**Pokolenie:** „Dziewczynka, która lubi marzyć", prod. NRD, b.o., godz. 9, 11 i 13, „Intryga rodzinna", prod. USA, lat 15 — godz. 15 17.15, „Papierowy księżyc", prod. USA, lat 15, godz. 19.30.

**Odeon:** kino nieczynne.

**Hel:** „Koziorożec", prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.45, 20. „W pustyni i w puszczy", prod. pol. b.o., godz. 9, 11 i 13.

**Walter:** — kino nieczynne.

### WYSTAWY

Muzeum Okręgowe przy ul. Nowotki 12 — wystawa galerii malarstwa polskiego XIX i XX wieku. Z radomskich wystaw artystycznych 1945—1979. Malarstwo — grafika — rysunek — rzeźba. Wystawa z okazji 35-lecia PRL.

Witryny Plastyczne „ART": malarstwo ziemi radomskiej Peter Gemes (Węgry).

Klub „Empik" — Piotr Ożerski — „Małe formy rzeźbiarskie".

SZYDŁOWIEC — Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych godz. 10—19, w soboty 9—15.30.

WARKA — Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30. Ekspozycja stała — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

ZWOLEŃ — Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — Życie i twórczość Jana Kochanowskiego — ekspozycja stała.

### KINA W TERENIE

**BIAŁOBRZEGI — Kino „Pilica"** „Serpico" prod. włoskiej, lat 18, godz. 16 i 18.

**DRZEWICA — Kino „Śnieżka"** „Wyspa skazańców", prod. meks. lat 18, godz. 17 i 19.

**GARBATKA — Kino „Las":** „Goń mnie aż cię złapię", prod. franc. lat 15, godz. 17 i 19.

**IŁŻA — Kino „Zamek":** „Gwiezdne wojny", prod. USA, lat 12, godz. 19.

**KOZIENICE — Kino „Znicz":** „Mistrz kierownicy ucieka", prod. USA, l. 15, godz. 17 i 19.15

**LIPSKO — Kino „Szarotka":** „Wodzirej", prod. pol., lat 18, godz. 18 i 20

**NOWE MIASTO — Kino „Pilica":** „Dubler", prod. franc., lat 12, godz. 18 i 20

**MOGIELNICA — Kino „Zwycięstwo":** „Szczeki", prod. USA lat 15 godz. 18 i 20

**PIONKI — Kino „Chemik":** „Sugarland Express w niebezpieczeństwie", prod. USA, lat 15, godz. 16.° „Mroczny przedmiot pożądania", prod. franc., lat 15, godz. 18.

**PRZYSUCHA — Kino „Zachęta"** „Czeka na pana dziewczyna", prod. ZSRR, lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30

**SZYDŁOWIEC — Kino „Górnik":** „Wielki sen" prod. ang., lat 15, godz. 16, 18 i 20.

**WIERZBICA — Kino „Wenus":** „Powrót straconych", prod. jug., lat 12, godz. 15.50, 17.30 i 19.30

**WARKA — Kino „Przyjaźń"** „Powrót człowieka zwanego koniem", prod. USA, lat 15 — godz. 17. „Smarkula", prod. pol., lat 15 godz. 19.

**GRÓJEC — Kino „Odra":** „Biały Mazur", cz. I i II, prod. ZSRR, lat 12, godz. 16. „Mściciel", prod. USA, lat 18, godz. 19

**ZWOLEŃ — Kino „Swit":** „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz", prod. pol., lat 15 godz. 17 i 19.

### TELEFONY W TERENIE

**BIAŁOBRZEGI** — pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 350, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

**DRZEWICA** — apteka 25, ośrodek zdrowia 36, postój taksówek 53, posterunek MO 67, restauracja „Zamkowa" 77, dworzec PKP 47, przedszkole 18.

**GRÓJEC** — pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 23-34 dom kultury 24-97, ośrodek zdrowia 22-45, postój taksówek 23—11 przychodnia rejonowa 22-88, dworzec PKS 24-61.

**GARBATKA** — apteka 36 dworzec PKP 47, posterunek MO 07 ośrodek zdrowia 76, postój taksówek 53, urząd gminy 194, straż pożarna 8, gospoda 34 kino 141, przychodnia rejonowa 196.

**IŁŻA** — apteka 51, biblioteka 265, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 108, dworzec PKP 271, straż pożarna 215, kawiarnia 263, posterunek MO 7, księgarnia 15.

**JEDLIŃSK** — kierunkowy 101, apteka 28, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 86, zakład energetyczny 50, restauracja „Turysta" 14, naczelnik 80.

**JEDLNIA LETNISKO** — apteka 40, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 120, straż pożarna 8.

**KOZIENICE** — pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 23-41, kino 23-54, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 23-94.

**LIPSKO** — apteka 21, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 134, dworzec PKP 205, posterunek MO 67, pogotowie ratunkowe 91, przychodnia rejonowa 100, straż pożarna 109, szpital — dział pomocy doraźnej 69.

**NOWE MIASTO** — apteka 45, dworzec PKS 297, posterunek MO 67, szpital rejonowy 96, postój taksówek 55, naczelnik 203, gminna spółdzielnia 29, gospoda 60, przychodnia rejonowa 45.

**MOGIELNICA** — apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 80, straż pożarna 88, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 60.

**PIONKI** — Posterunek MO 307, przychodnia rejonowa 323, straż pożarna 300, pogotowie ratunkowe 309, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, restauracja „Adria" 332, izba porodowa 348, urząd gminy — naczelnik 328, kierunkowy 13.

**PRZYTYK** — apteka 34, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 80, straż pożarna 98, przedszkole 64.

**PRZYSUCHA** — posterunek MO 67, pogotowie ratunkowe 30, straż pożarna 98, apteka 228, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 627, ośrodek zdrowia 212, izba porodowa 327.

**SKARYSZEW** — apteka 18, posterunek MO 77, straż pożarna 29, ośrodek zdrowia 11, urząd miasta i gminy 80, przedszkole 79.

**SZYDŁOWIEC** — apteka 50, dom kultury 246, posterunek MO 67, straż pożarna 98, pogotowie ratunkowe 60, przychodnia rejonowa 26, CPN 186, PKP 80, przedszkole 347.

**WIERZBICA** — apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 18, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25, pogotowie energetyczne 21.

**WARKA** — pogotowie ratunkowe 20-99, pogotowie MO 20-97 straż pożarna 20-98, apteka 22-83, przychodnia rejonowa 23-78, CPN 21-20, PKS 22-69 stanica wodna PTTK 21-43, muzeum 22-69, postój „taxi" 21-31, restauracja „Turystyczna" 25-61.

**ZWOLEŃ** — pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, apteka 27-20, postój „taxi" 27-06, szpital 20-27, restauracja „Gotardzianka" 25-51.

### DYŻURY APTEK (Radom)

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 3 i nr 30 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

### TELEFONY (Radom)

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, komenda MO 291-81, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pogotowie gazowe w godz. 7—23 (224-30), w godz. 23—7 (917-17), w niedziele i święta 400-97, postój taksówek przy pl. Konstytucji 230-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 261-76, informacja usługowa 287-85.

## RADIO

### PROGRAM I

**Wiad.:** 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 13.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00

5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—8.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Cztery pory roku 11.25 Niezapomniane stronice „Małżeństwo z Lyndą Winters albo pamiątka po Glorii Swanson" 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Rolniczy Kwadrans 13.01 Muzyka wojskowa 13.30 Combo jazzowe 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" ok. g. 14.05 — Informacje dla kierowców 14.20 Studio „Relaks" 14.25 Studio „Gama" c.d. 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" d.c. (ok. g. 15.45 Informacje dla kierowców) 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.20—18.00 Radiokurier 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.35 Koncert życzeń 19.15 Kiermasz polskiej piosenki 19.40 Od wolnego do czardasza 20.05 Koncert życzeń 21.05 Olimpijski Alert Młodzieży — Moskwa 80 21.25 Komunikaty Totalizatora Sportowego 21.20 Utwory St. Moniuszki 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Białystok na muzycznej antenie 23.00 Wita Was Polska

### PROGRAM NOCNY

0.00 Początek programu

**Wiad.:** 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00

0.06 Kalendarz Kultury Polskiej 0.11 1.05 2.05 3.05 — Noc z melodią i piosenką z Katowic

4.00 Sygnały dnia — pierwsze śmianie

### PROGRAM II

**Wiad.:** 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 16.30 21.30 23.50

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.36 Obserwacje i propozycje 5.46 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół 6.25 Gimnastyka 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej 7.15 Recital Zespołu „2 + 1" 8.35 Dialogi i zbliżenia 9.30 Moto-sprawy 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Radiowy Bedeker Warszawski 10.30 Jazz sprzed pół wieku 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Młodzi muzycy na radiowej antenie 11.35 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK 11.40 Muzyka 12.05 Od solisty do orkiestry 12.25 Konc. muzyki operowej 13.00 Publicystyka krajowa 13.10 Zagadki muzyczne 13.36 Ze wsi i o wsi 13.51 E. Chausson: — „Poème" — na skrzypce i orkiestrę op. 25. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.35 Tu Radio — Moskwa 14.45 Muzyka Haydna 15.30 Popołudnie dziewcząt i chłopców 16.00 Orkiestra Franciszka Lai 16.10 Śpiew chóralny 16.40 „Dom snów" 17.00 Operetka, jej twórcy i wykonawcy 17.20 Nastazja Filipowna i inni 18.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Krajobrazy 19.00 Koncert z nagrań WOSPRITV w Katowicach 19.40 Dom i my 19.55 Katalog wydawniczy 20.00 Redakcyjne Forum 20.30 Płyty stare i nowe 21.30 A. Corelli: — Concerto grosso F-dur op. 6 nr 8 21.40 Muzyka staroserbiewna 22.00 Radiowy Tygodnik Kulturalny 22.40 Utwory A. Koszewskiego 23.20 Wiadomości 23.25 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka

### PROGRAM III

**Wiad.:** 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 13.00 15.00 17.00 19.30 22.00 0.30

6.00—8.00 Między snem a dniem 6.30 Polityka dla wszystkich 8.05 Za kierownicą 8.40 Co kto lubi 9.00 „Zapach pełej ziemi" — odc. 9.10 Kiermasz płyt 9.30 Nasz rok 79-ty 9.45 Dyskoteka pod gruszą 10.35 Z archiwum polskiego jazzu 11.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym Halina Auderska „Ptasi gościniec" — odc. 11.30 Dyskoteka pod gruszą 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Widmo" — odc. 14.00 Lato w Filharmonii 15.05 Wakacje ze swingiem 15.40 Muzyka młodej generacji 16.00 Uchwycić słońce — rep. 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 79-ty 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.45 Biełory odcień bluesa 18.10 Polityka dla wszystkich 18.20 Czas relaksu 19.00 Posłuchać warto... 19.15 Włodzimierz Nahorny gra „Skaldów" 19.35 Opera tygodnia W. Amadeus Mozart — „Don Giovanni" 19.30 „Cylinder van Troffa" 20.00 Z mojej płytoteki: 20.30 Z obu stron kamery 21.00 Japońskie koncerty 21.30 Antologia piosenki francuskiej 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Tu Polskie Radio Warszawa 22.30 Twórcy muzyki filmowej 23.00 Dawne ballady francuskie 23.05 Fonoteka XX wieku 23.45 Między dniem a snem

### PROGRAM IV

**Wiad.:** 6.40 6.30 12.00 15.00 16.00 18.10 21.55

6.00 XI Ogólnopolska Olimpiada Języka Rosyjskiego 6.15 Zwierzęta znane i nieznane 6.30 Rytm i piosenka 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo 7.00 Radio dedykuje 8.30 Recital zespołu „Pod Budą" 8.40 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących: Język polski

8.25 Maurice Ravel: Menuet antique — Menuet antyczny — wersja orkiestrowa z 1930 r. (stereo lok.) 8.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach 9.00 Dla kl. II—III (wych. muzyczne) 9.25 Podróże muzyczne po kraju 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Dla kl. VI (biologia) 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla kl. II lic. (jęz. polski) 11.30 Musorgski: — Fragment dramatu muzycznego „Borys Godunow" (stereo lok.) 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.30 Giełda płyt (stereo lok.) 13.00 Gra Grand Standard Orchestra 13.30 Dla kl. II—III (wych. muzyczne) 13.45 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 14.45 Pieśni II wojny światowej 15.05 Matysiakowie 15.40 Książki, do których wracamy „Podróże do Polski" 16.05 Dzieci specjalnej troski 16.25 Rozmowy o sprawach rolnictwa 16.40—18.30 Program WORT 16.40 Tu Studio 4 (stereo lok.) 17.00 Na Warszawskiej Fali 17.20 Słuchaj nas 18.25 Klub pod znakiem zapytania 19.15 Audycja informacyjna o lekcjach języka angielskiego 19.30 Utwory wiolonczelowe Ludwiga van Beethovena (stereo lok.) 20.25 IV Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno-Kantatowy „Wratislavia Cantans" (stereo lok.) 17.00 Na Warszawskiej Fali 17.20 Słuchaj nas 18.25 Klub pod znakiem zapytania 19.15 Audycja informacyjna o lekcjach języka angielskiego 19.30 Utwory wiolonczelowe Ludwiga van Beethovena (stereo lok.) 20.25 IV Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno-Kantatowy „Wratislavia Cantans" (stereo lok.) 21.20 Nowa muzyka naszych przyjaciół (stereo lok.) 21.50 NURT — psychologia 22.15 Prądy i poglądy 22.35 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Historia 23.30 Dawne instrumenty klawiszowe.

## TELEWIZJA

**Program I**

15.30 Telewizyjny Klub Seniora
16.00 Obiektyw — program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego tarnobrzeskiego
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Studio Telewizji Młodych — Turniej reporterów
17.00 Merkury z paszportem P.H.Z. — „Bumar" program publicystyczny (kolor)
17.30 Sonda — Portret bólu (kolor)
17.55 Dzień dobry w kręgu rodziny (kolor)
18.20 Między nami Jaskiniowcami „Wuj Tex z Texasu" — film animowany (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.15 Twój Współczesny „Ta jedyna" radziecki film fabularny (kolor)
21.50 Studio Sport Przed meczem eliminacyjnym Mistrzostw Europy Polska—NRD (kolor)
22.20 Camerata. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień" 1979 (kolor)
22.45 Dziennik (kolor)
23.00 Teatr Małych Form „Godzina myśli" w programie wiersze Juliusza Słowackiego (kolor)

**Programy oświatowe:**

8.00 TTR. Uprawa roślin. sem. III Biologia i wymagania uprawowe buraków.
8.30 TTR. Hodowla zwierząt. sem. III. Wychów prosiąt i warchlaków
9.10 Dla szkół: Historia kl. VIII — Pierwsze lata II Rzeczypospolitej
10.00 Dla szkół: Z cyklu: „Dzieje dramatu" Język polski kl. II lic.
11.00 Dla szkół: Z cyklu: „Dzieje dramatu" Język polski kl. I i II lic.
12.55 Dla szkół: Z cyklu: „Dzieje dramatu" Język polski kl. IV lic.
13.30 TTR. Uprawa roślin, sem. I. Znaczenie wilgotności i opadów w życiu roślin
14.00 TTR. Hodowla zwierząt. sem. I. Układ krwionośny i oddechowy

**Program II**

17.05 W Krainie Rajskiego Ptaka australijski film dokumentalny (kolor)
17.30 „Lista przebojów muzyki poważnej" w programie utwory Vivaldiego, Straussa, Mendelssohna i Mozarta w różnych wersjach (kolor)
18.00 Poradnik dobrych obyczajów. Sztuka epistolarna, czyli sztuka pisania listów (kolor)
18.30 „Ekspresem do Japonii" — program morski
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.15 Wtorek Melomana XXIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień" 1979 (kolor)
21.15 24 godziny (kolor)
21.26 Studio Sport (kolor)
21.30 Wieczór Filmowy — 60 lat kinematografii radzieckiej


## ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-600 Radom, ul Żeromskiego 11. Telefony: 211-45, 234-56. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" Okrzei — szałkowska 3/5.

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:

— do dnia 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny;
— do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego.

Cena prenumeraty:

| | |
|---|---|
| miesięcznie | 26 zł |
| kwartalnie | 78 zł |
| półrocznie | 156 zł |
| rocznie | 312 zł |

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch" w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.

Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1153-201045. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.

Indeks nr 35003

## Tropem oszczędności w RZMO

# Technolodzy i racjonalizatorzy w działaniu

Radomskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych zużywają rocznie do produkcji wykładzin wielkopiecowych 7,7 mln m sześc. paliw gazowych i należą do największych odbiorców tego paliwa w przemyśle radomskim. Zmniejszenie zużycia gazu nawet o 1 proc., co dałoby duże oszczędności, jest problemem nr 1 zakładowej służby energetycznej.

### Ambitne zadania

W wyniku modernizacji pieców, jak również wymiany przestarzałych i nieekonomicznych pieców Mendheima i tunelowych na nowe mikrotunelowe uzyskano poważne oszczędności w zużyciu gazów — 152 m sześc. na wypał jednej tony wyrobów.

W czerwcu br. dokonano przeglądu stanowisk gorących, a przede wszystkim używanych jeszcze: 1 pieca Mendheima i 1 pieca tunelowego i opracowano program ich modernizacji. Zakłada on, że do końca br. drogą różnych przedsięwzięć uzyskać się powinno oszczędności, co najmniej 700 tys. m sześc. gazu.

W ciągu lipca i sierpnia br. w trakcie realizacji tego programu zaoszczędzono już ok. 22 tys. m sześc. gazu. Główny energetyk zakładowy — Adam Nowak, nadzorujący przebieg tych prac i przygotowanie zakładu do pracy w zimie 1979—1980 jest zdania, że zaplanowane oszczędności w zużyciu paliwa zostaną osiągnięte zgodnie z przewidywaniami. Szczególna zasługa przypada tym razem już nie energetykom zakładu i brygadom modernizacyjnym a technologom.

### Technolog i racjonalizator w akcji

Zmiany procesów technologicznych, jakie nastąpiły tego roku w RZMO spowodowały, że w rekordowym czasie można było skrócić czas wypału jednego wsadu z 23 do 22 godzin poprzez tzw. odzysk gorącego powietrza i dobudowanie w piecu Mendheima jednej dodatkowej komory. Autorami tego nowatorskiego usprawnienia są inż. Andrzej Kozłowski, dyspozytor — Stanisław Słaboń, mistrz piecowy — Jerzy Stasik oraz palacz — Władysław Chomicki. Pierwsza udana próba technologiczna zachęciła innych pracowników RZMO do podjęcia następnych, jak się okazało, jeszcze bardziej efektywnych działań.

Poprzez zmianę metody wypalania wykładzin kwasoodpornych w starym piecu tunelowym, nie wymagającej żadnych dodatkowych nakładów materiałowych i pieniężnych — jedynie w wyniku bardziej racjonalnego ułożenia surowego wsadu — można było zmniejszyć ilość tzw. braków planowanych o 40 ton. Dzięki zmianie technologii przygotowania mas wsadowych uzyskano przy tym samym piecu dalszy spadek braków o 60 ton.

Autorami tych usprawnień technologicznych powodujących znacznie efektywniejsze zużycie paliwa, są: inż. Henryk Hajdrowski i mistrz piecowy — Stanisław Armata.

W tych dniach również pomyślnie zakończony został eksperyment polegający na zastosowaniu pyłów opadowych jako mieszanki do mas, co przyspiesza proces wypalania wykładzin i pozwoli na dodatkowe wyprodukowanie — przy użyciu tej samej ilości paliwa — 50 ton wyrobów w ciągu roku.

### Obniżona „poduszka cieplna"

Osiągnięcia uzyskane ostatnio przez technologów i racjonalizatorów RZMO wybiegają znacznie swym znaczeniem poza ten zakład. Sprawdzone innowacje technologiczne mogą być z powodzeniem stosowane w całym polskim przemyśle materiałów ogniotrwałych.

Wśród wielu przedsięwzięć technologicznych służących oszczędności energii cieplnej, z powodzeniem wprowadzonych w RZMO, a za radomskim przykładem i w innych zakładach materiałów ogniotrwałych — na podkreślenie zasługuje również usprawnienie ślusarzy — Witolda Piekarskiego i Józefa Krowickiego, którzy drogą specjalnych wentylatorów sprowadzili tzw. poduszkę cieplną — ciepło odpadowe unoszące się pod sufitem hali do poziomu 2 m nad podłogą. Obniżona „poduszka cieplna" służy podczas zimy do ogrzewania stanowisk pracy. **(be-de)**

## „Życie" w gminie

# Jesienny rytm w Policznej

W czasie ostatniej sesji Gminnej Rady Narodowej, w Policznej podsumowano wyniki akcji żniwnej, omówiono przygotowania do jesiennych prac polowych oraz zimy. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowany został zasłużony nauczyciel szkoły z Czarnolasu — Julian Mizak. Wręczono też odznaki „Zasłużony rolnik".

Tegoroczne zbiory zbóż w naszej gminie wyniosły zaledwie 15 q/ha, gdy w ub. roku legitymowaliśmy się plonami na poziomie 24,5 q/ha — mówi Henryk Kalinowski, naczelnik Urzędu Gminnego. W zamian uzyskaliśmy bardzo dobre zbiory gryki, w której uprawie specjalizują się rolnicy w kilku wsiach. Do tej pory producenci dostarczyli do punktu skupu już 190 t gryki. Bardzo dobrze zapowiada się także zbiór ziemniaków, które powinny osiągnąć lub nawet przekroczyć ubiegłoroczne plony (210 q/ha). Od 21 bm. własnym transportem odbieramy wysłodki buraczane z cukrowni w Częstocicach i Opolu Lubelskim. Codziennie będziemy wozić po około 80 t. Razem otrzymamy około 1,8 tys. ton tej cennej paszy, w pierwszej kolejności przeznaczonej na potrzeby rolników specjalizujących się w hodowli. **Not. TMZ**

# Zakupy handlowców na Targach Jesień-79

Towarów za 1 mld zł. kupili handlowcy z radomskiego WPHW na jesiennych targach krajowych w Poznaniu. Podpisane kontrakty dotyczyły dostaw w I półroczu przyszłego roku. Jak wynika z wypowiedzi Aleksandry Strzemiecznej z-cy dyr. WPHW, przemysł krajowy zaoferował wiele nowych wyrobów i można mieć tylko zastrzeżenie, iż nie zawsze w ilościach odpowiadających potrzebom handlu.

Na podkreślenie zasługują artykuły dziewiarskie. Ich kolorystyka i wzornictwo stają się z każdym rokiem ciekawsze. Pełniejsza, większa o około 20 proc. od ubiegłorocznej jest oferta przemysłu meblarskiego. Pojawiły się wreszcie długo oczekiwane zestawy dostosowane pod względem wielkości do naszych mieszkań. Dużo nowości pokazano w zmechanizowanym sprzęcie gospodarstwa domowego. Rynek, w tym także radomski, otrzyma m.in. nowe pralki automatyczne z większą ilością programów, zmodernizowane odkurzacze oraz bardzo funkcjonalne roboty kuchenne z przystawkami do wyciskania soków, tarcia jarzyn itp.

Spore niedobory są natomiast w obuwiu. Przemysł obuwniczy zaprezentował co prawda bardzo interesujące kolekcje, ale w ilościach często minimalnych. Podobne kłopoty mieli zaopatrzeniowcy WPHW z zaspokojeniem pełnego popytu na artykuły branży konfekcyjnej. Mniej niż przed rokiem udało się zakontraktować ubiorów damskich i dziewczęcych.

Targi były wstępnym etapem składania zamówień na rok przyszły. Teraz uzupełnienie luk w poszczególnych branżach będzie zależeć od handlowców, a inaczej, ich skutecznej, dalszej penetracji rynku producenta. **(am)**

# Wielkie święto szkoły

*Uroczystość w sali Teatru Powszechnego*

Prawdziwe szkolne święto — o czym już informowaliśmy — obchodzili uczniowie i pedagodzy z Zespołu Szkół Samochodowych, oraz funkcjonariusze MO i SB, którzy sprawują patronat nad szkołą. Z okazji 75 rocznicy szkolnictwa zawodowego w Radomiu, a także 35-lecia powołania MO i SB, Zespół Szkół Samochodowych otrzymał imię generała Franciszka Jóźwiaka „Witolda", pierwszego komendanta głównego MO i działacza państwowego; został również wręczony sztandar, ufundowany przez funkcjonariuszy MO i SB.

Sala Teatru Powszechnego, gdzie odbyła się uroczystość wypełniła się po brzegi młodzieżą i nauczycielami z radomskich szkół. Przybyła także najbliższa rodzina patrona szkoły: siostra Helena i bracia — Józef i Leon Jóźwiakowie. W obecności pocztów sztandarowych został odczytany akt nadania szkole, a następnie komendant wojewódzki MO, płk Mrian Mozgawa przekazał sztandar dyrektorowi „samochodówki", inż. Pawłowi Lichwierowiczowi. Zasłużeni nauczyciele otrzymali odznaczenia.

Kompania honorowa MO, harcerze, delegacje szkół stanęły przed frontonem szkolnego budynku, gdzie wmurowano tablice pamiątkowe. Aktu odsłonięcia tablicy pamiątkowej, poświęconej patronowi szkoły, dokonał komendant główny MO gen. brygady Stanisław Żaczkowski. Tablicę wmurowaną ku czci nauczycieli, którzy zginęli w Oświęcimiu, odsłonił I sekretarz KW PZPR — Janusz Prokopiak.

Funkcjonariusze MO i harcerze zaciągnęli wartę honorową. **(bw)**

**Fot. Bronisław Duda**

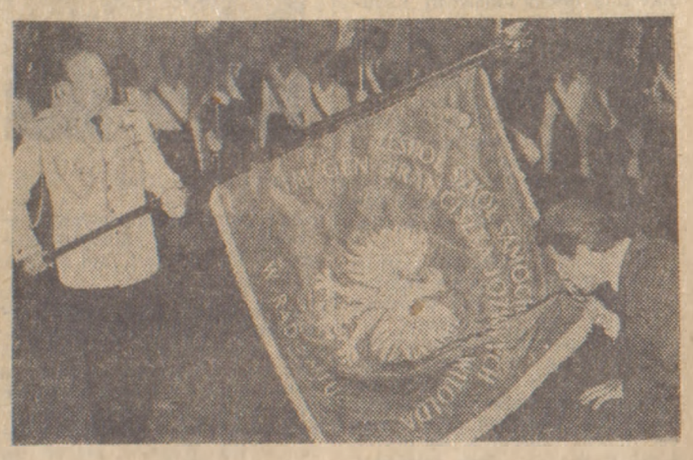

*Komendant Wojewódzki MO, płk Marian Mozgawa, wręcza sztandar dyrektorowi szkoły, inż. Pawłowi Lichwierowiczowi.*

*Najbliższa rodzina patrona szkoły*

*Pierwszy sekretarz KW PZPR, Janusz Prokopiak, dekoruje odznaką „Za zasługi dla województwa radomskiego" zasłużoną pracownicę szkoły — Jadwigę Kotlimowską.*

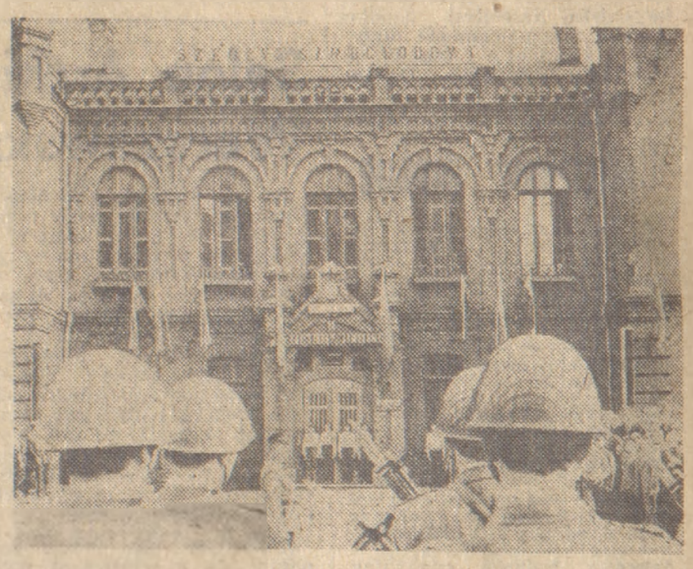

*Przed frontem „samochodówki"*

*Komendant główny MO, gen. brygady Stanisław Żaczkowski, odsłania tablicę pamiątkową, poświęconą patronowi szkoły.*

# Jesienią powtórzenie akcji „Niech każde dziecko ma własne drzewko"

Z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka, wiosną br. pod patronatem Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, Zarządu Wojewódzkiego Ligi Ochrony Przyrody oraz „Życia Radomskiego" zorganizowana została po raz pierwszy w Radomiu i woj. radomskim akcja „Niech każde dziecko ma własne drzewko". Dzięki technicznej pomocy Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, Urzędów Gmin oraz licznemu udziałowi młodzieży szkolnej i ich rodziców jednego dnia zasadzono 36 tys. drzew oraz 60 tys. krzewów.

Ten organizacyjny i propagandowy sukces zachęcił do podjęcia kolejnej, jesiennej próby, która nastąpi w połowie października br. a więc w porze tradycyjnego sadzenia drzew i krzewów. Wypróbowani partnerzy chyba i tym razem nie odmówią pomocy w imię trwającego Międzynarodowego Roku Dziecka oraz powiększania zieleni, której wciąż nie mamy zbyt wiele w Radomiu i województwie.

Terenów do sadzenia drzew i krzewów nie zabraknie. Wiosną i latem w wielu osiedlach mieszkaniowych porządkowano otoczenie nowo wznoszonych budynków, przyległych do ulic oraz przeznaczonych na osiedlowe parki i zieleńce. Teraz będzie można tam sadzić młode drzewka i krzewy, które lepiej przyjmują się o tej porze roku. Jesteśmy przekonani, że Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa zadba o sprzęt i sadzonki, które ozdobią tereny nowo powstającego osiedla im. XXXV-lecia na Gołębiowie a SM „Ustronie" wystąpi w roli gospodarza i koordynatora zadrzewienia terenów przyległych do al. Grzecznarowskiego. Może też gospodarka komunalna zadba o sprzęt i drzewka, które warto posadzić wzdłuż obydwóch jezdni ul. Chrobrego, w pobliżu miasteczka akademickiego i osiedla mieszkaniowego.

Jeżeli tylko na czas przygotowana zostanie wystarczająca liczba drzewek i krzewów a chęci i rąk ludzkich nie zabraknie znów przybędzie terenów stanowiących zielone płuca miasta. **(tmz)**

# „Nasza klatka schodowa świadczy o nas" Wizytówka gospodarności

Rada Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie" powołała do życia funkcję społecznego gospodarza klatki schodowej. Konkurs trwający od ubiegłego roku ma na celu podniesienie estetyki pomieszczeń wspólnego użytkowania, a także stworzenie warunków zgodnego współżycia wszystkich lokatorów. Kadencja społecznego gospodarza trwa jeden rok. Dla przodujących ustanawia się nagrody pieniężne i inne wyróżnienia. Ale chyba nie tylko materialne ekwiwalenty decydują o zainteresowaniu mieszkańców własną klatką. Stanowi ona przecież jakby „pierwszy przedpokój" mieszkania, jest jego wizytówką w myśl powiedzenia: „pierwsze wrażenie — najsilniejsze".

Rozmawiamy z jednym z wzorowych gospodarzy klatki schodowej na Osiedlu Ustronie. Jest nim pani Zuzanna Figarska.

**— Co należy do Pani podstawowych obowiązków?**

— Przede wszystkim jestem pośrednikiem a właściwie łącznikiem między mieszkańcami a Spółdzielnią. Do moich podstawowych obowiązków należy zgłaszanie administracji wszelkich usterek lub napraw występujących poza mieszkaniami, tym samym reprezentuję interesy mieszkańców klatki przed administracją.

**— Jak sąsiedzi reagują na obojętność innych oraz przejawy dewastacji klatek.**

— Jestem w tym szczęśliwym położeniu, że mam wspaniałych sąsiadów, którzy naprawdę dbają o swoją, przepraszam naszą klatkę. Ale przykładów braku kultury i poszanowania mienia nie brakuje. Świadczą o tym zanieczyszczone windy z niedopałkami papierosów, porozbijane kontakty, brak żarówek.

**— Jaka jest zatem recepta na porządek i kształtowanie elementarnych nawyków estetyki.**

— Zależy to przede wszystkim od nas samych, nikogo przecież nie można na siłę zmuszać do pracy. Trzeba chyba uświadomić sobie, że jest to przecież nasze wspólne dobro, aby przy haśle „Nasza klatka świadczy o nas" nie trzeba się było wstydzić.

Na koniec kilka uwag. Naprawdę nie trzeba wiele, aby klatki schodowe w naszych domach wyglądały estetycznie. Nie muszą być wcale ozdabiane firankami w oknach, kwiatami, ani obrazkami na ścianach. Jeśli są, to tym lepiej. Potrzeba minimum szczerych chęci i dobrej woli, aby żyło nam się przyjemniej i by klatka schodowa straciła na zawsze tę ponurą sławę.

# Pocztówka z Italii

Otrzymaliśmy kolorową widokówkę z Włoch nadaną przez studenta z Radomia Tadeusza Węgrzynowskiego, który uczestniczy w wyprawie członków warszawskiego środowiska akademickiego „Ucho Łosia".

„Przeprowadziliśmy eksplorację Parco Nazionale O'Abruzzo, skąd przybyliśmy na archipelag Wysp Liparyjskich — czytamy w korespondencji. — Dalsza nasza wędrówka prowadzi przez Półwysep Apeniński na Sardynię. Łączę pozdrowienia, do zobaczenia w Radomiu".

Dziękujemy, życząc dalszych miłych wrażeń i efektów prac badawczych. **(am)**

# KRONIKA DNIA

**W Nowej Woli Gołębiowskiej Stefan Jaroszek kierując motocyklem marki „MZ" nr rej. CS-8235 potrącił 72-letnią Marię Wijat zam. w Woli Gołębiowskiej, która niespodziewanie weszła na jezdnię z stojącego autobusu. Kobieta doznała poważnych obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala w Radomiu.**

*

**W nocy dokonano włamania do sklepu WPHW przy ul. Waryńskiego 1/3. Sprawca wybił szybę i skradł dwa radiomagnetofony marki „Maja" i magnetofon stereofoniczny. W pościgu został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO. Jest nim 23-letni Grzegorz P. zam. w Radomiu. Sprawca włamania został osadzony w areszcie do dyspozycji prokuratora. (BW)**

## Dzień Radomia

*PODZIĘKOWANIE. List z serdecznymi słowami przesłali mali pacjenci I Oddziału Dziecięcego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Radomiu, dziękując Dyrekcji Wytwórni Części Zamiennych za przekazanie kolorowego telewizora marki „Elektron". W liście opatrzonym kilkunastoma podpisami dzieci czytamy: telewizor sprawia nam wiele radości i oglądając programy telewizyjne możemy zapomnieć o naszych chorobach.*

*ZNALEZIONO. Na początku lipca br. w dzielnicy Kaptur w rejonie ul. Folwarcznej znaleziono wózek dziecięcy koloru pomarańczowego z zawartością różnych przedmiotów. Osoba poszkodowana proszona jest o zgłoszenie się po odbiór w Referacie Dzielnicowych V KM MO przy ul. Mokrej 2 w godzinach: 8—12 i 18—22. (m)*

## 110 lat Spółdzielczości „Społem"

# Handlowa pasja małżeństwa Stobieckich

110 lat liczy sobie Spółdzielczość Spożywców „Społem". Jest to dystans, na który patrzy się z szacunkiem. Szacunek budzą też ludzie, twórcy wielu dokonań zmieniających w tak istotny sposób wizję handlowego przedsiębiorstwa.

To było w roku 1942. Pani Lucyna młoda wówczas dziewczyna rozpoczęła pracę za ladą sklepu spożywczego. Nie podejrzewała, że już w dwa lata później jej szef, z-ca kierownika Krajowej Spółdzielni Spożywców w Radomiu Jan Stobiecki, będzie jej mężem. Tak zaczęli wspólne życie, którego zawodową treścią był i jest handel. Pracują w nim do dziś. Pani Lucyna jako kierowniczka sklepu spożywczego w SDH „Sezam", a pan Jan jako kierownik gospodarki magazynowej w hurtowni WSS przy ul. Chorzowskiej.

Praca odbywa się na dwie zmiany, od 8 do 19, ale służbowych zajęć ma pani Lucyna znacznie więcej niż wynika to z wywieszki umieszczonej w drzwiach „Sezamu". Trzeba przyjść wcześniej o godzinę, przyjąć towar, popatrzeć na półki, zapełnić luki... Musi być ładna, czytelna ekspozycja. Wcale nie dlatego, że przechodzi tędy kilka razy dziennie prezes Adamczykowa. Tak trzeba. Dla ludzi, klientów, to ma się już we krwi...

Dzień upływa szybko. Na koniec obrachunek z kasami, podliczenie utargów, sprzątanie, normalna kolej rzeczy. Jeszcze trzeba wyłączyć rozen, światło, sprawdzić zamknięcie drzwi. — Dobranoc dziewczęta do jutra.

Dzień jak co dzień, taki sam jak 37 lat temu. — Chyba czas pójść na odpoczynek — zwierza się p. Lucyna. Ale po chwili dodaje: — nie, chyba jeszcze nie za rok. — Oby tylko zdrowie dopisało...

Zmieniamy temat rozmowy. Co znaczy określenie dobry handlowiec? Pani Lucyna odpowiada jednym tchem, a w jej oczach dostrzec można w tym momencie wyraźne podniecenie. — Kochać proszę pana, kochać ten zawód od dziecka... W tym jest wszystko: talent, uprzejmość, kultura. I wie pan co jeszcze, lubić firmę, w której się pracuje...

Państwo Lucyna i Jan Stobieccy mają dwoje dzieci. Córka skończyła chemię na UMCS w Lublinie i jest nauczycielką w SP nr 29, a syn oficerem LWP po ukończeniu Akademii Sztabu Generalnego. Nie poszli w ślady rodziców? — wtrącam mimochodem.

...Cóż rodzice chcą zawsze aby dzieciakom było lżej... A w handlu nie jest łatwo. **(am)**

# Witaminy na naszych stołach

**SURÓWKA Z POMIDORÓW**

4 duże pomidory, odrobina soku z cytryny. **Na sos.** 200 g. świeżej, gęstej, chudej śmietany, 3 czubate łyżki usiekanego szczypiorku, sól odrobina pieprzu.

Pomidory umyć (ewentualnie zdjąć skórkę, kładąc każdy pomidor oddzielnie na kilka sekund do wrzątku), pokrajać w plasterki, skropić sokiem z cytryny. Przyrządzić sos: mieszając śmietanę ze szczypiorkiem, solą i pieprzem do smaku.

**SAŁATKA Z ZIEMNIAKÓW**

3 średniej wielkości ziemniaków, 1 jabłko winne, 1—2 kiszone ogórki, odrobina soli i soku z cytryny. **Na sos:** 200 g. śmietany, i mała cebula kilka filecików anchois lub niezbyt wymoczony śledź, pieprz, usiekana zielona pietruszka lub rzeżucha.

Ziemniaki ugotować, ostudzić, pokrajać w plasterki. Obrane jabłka pokrajać w cienkie paseczki, od razu skropić sokiem z cytryny. Ogórki pokrajać w drobniutką kostkę — wszystkie składniki wymieszać z niewielką ilością sosu (śmietana roztarta z przyprawami i drobniutko posiekaną cebulą i śledziem czy filetami anchois). Pozostałą ilością sosu polać sałatkę z wierzchu, posypać zielenina.